

3001

5645

SPRAWOZDANIE DWUDZIESTE CZWARTE
DYREKCYI C. K. GIMNAZYM III.
W KRAKOWIE
ZA ROK SZKOLNY 1907.

TREŚĆ:

1. Dr. Korneli Heck: O konieczności utworzenia nowego typu szkoły średniej.
2. Część urzędowa.



W KRAKOWIE
NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

DRUK W. L. ANCZYKA I SPÓŁKI.
1907.

5695.

SPRAWOZDANIE DWUDZIESTE CZWARTE
DYREKCJI C. K. GIMNAZJUM III.
W KRAKOWIE
ZA ROK SZKOLNY 1907.

TREŚĆ:

1. Dr. Korneli Heck: O konieczności utworzenia nowego typu szkoły średniej. 2. Część urzędowa.



W KRAKOWIE
NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.
1907.

O konieczności utworzenia nowego typu szkoły średniej.

(Kwestya filologii starożytnej).

Niebywałe ożywienie i niemalą sympatyę wśród szerokich kół nauczycieli szkół średnich i poza ich obrębem wywołał zbiorowy Referat kilku członków Koła Krakowskiego, p. t. «Nasza szkoła średnia, krytyka jej podstaw i konieczność reformy», — a wywołał nie dlatego, by imponował nam swoją wytrawnością, lub nie był wolny od poważnych zarzutów, ale raczej skutkiem śmiałego lotu myśli, zrywającego z dawniejszym niemieckim pierwowzorem i sięgającego do głębi tych usterek, jakie my profesorowie szkół średnich oddawna odczuwamy.

Z dwu jednak części referatu, negatywnej i pozytywnej, krótkimi tylko słowy dotkniemy części pierwszej, bo dość i tak już o niej rozprawiano, bo nie powinno nam chodzić o marną polemikę w sprawie tego lub owego zapatrywania, lecz o wiele więcej o to, by sprawę w ruch wprowadzoną pchnąć dalej i przez wskazanie tego, co by było najwłaściwsem, społeczeństwu naszemu oddać rzeczywistą przysługę. Chyba więc tylko dla zaznaczenia mego osobistego stanowiska wystarczy pokrótce zauważyć, — na co już zresztą dość ogólnie zgodzono się — że choć i część negatywna technie duchem prawdziwie obywatelskim i zawiera немало myśli i spostrzeżeń trafnych, to przecież musimy jej uczynić dwa główne zarzuty:

Pierwszy odnosi się do samej bezwzględności krytyki, którą koniecznie miarkować należało, skoro i poziom nauczycielstwa w ostatnich latach trzydziestu podniósł się niewątpliwie i skoro u naszych władz położonych w stosunku do przeszłości spo-

tykamy się z nierównie większem ożywieniem i z nierównie intensywniejszem zrozumieniem szkolnictwa. Wyjątki istnieją wprawdzie, ale dla nich niewolno potępiać całości, jak np. żadnemu sędziemu nie przyjdzie na myśl potępiać sądownictwa dlatego, że ten i ów sędzia nie dorósł swemu zadaniu.

Zarzutem drugim to zbyt mały nacisk, jaki autorowie położyli na to, że winę główną ponosi tu samo społeczeństwo, którego szkoła jest tylko odbiciem i z którym ona związana jest nierozzerwalnie. Społeczeństwo w przeważnej swojej większości żądało tylko fabryki świadectw, a każda niemal trochę wykształceńsza jednostka, czując się powołaną do wydawania sądów, potępiała filologię i wszystko, co uzyskaniu tak pożądaných świadectw stało na zawadzie. Na rękę społeczeństwu szło bezwzględnie dziennikarstwo najrozmaitszych odcieni, broniąc nieopatrzenie zawsze młodzieży i budząc nieraz formalną nienawiść przeciw władzom szkolnym. Jeśli w istocie w tym względzie poczyną zaledwie kielkować jakiś prąd przeciwny, toby go powitać należało z najżywszą radością!

○ ○ Lecz pozostawiając to wszystko na boku, przejdźmy raczej do części drugiej Referatu, dla nas o wiele żywotniejszej.

Zapewne każdy z nas odczuwał tę istną zmołę duszącą, jaka wisiała nad nami w postaci rozłamu zupełnego między szkołą a społeczeństwem. Ten rozłam usprawiedliwia nawet częściowo otwartą nieprzyjaźń społeczeństwa dla szkoły, która ze swej strony nie może i nie powinna być głuchą na wszystkie bez wyjątku utyskiwania. Oczywiście nie chodzi tu o liczenie się z byle jakim sądem i zapatrywaniem niepowołanych, ale przecież należy i musi się wziąć pod rozagę to, co staje się niemal powszechnem żądaniem ogółu, tem więcej, że i my sami jesteśmy przekonani, iż jak każda inna rzecz, tak i znamienity na swój czas Zarys organizacyjny przestarzał się już nieco i nie odpowiada dzisiaj w całej osnowie zmienionym bardzo warunkom bytu. A pod tym właśnie względem Referat zbiorowy sięgnął bardzo głęboko. Nie chodziło już w nim ani o rozkład godzin, ani o zastąpienie greki językiem francuskim, ani o inne podobne więcej mechaniczne półśrodki, jakich pełno naczytaliśmy się nieraz. Referat jest o wiele więcej rewolucyjny. On wytoczył walkę nawet takim świętościom, jak wyczerpanie

materyału, dążenie do erudycyi i wtłaczanie do głowy uczniów całą siłą pary najrozmaitszych wiadomości, on występując również przeciw tylekrotnie już zaczepianej dwustopniowości i osławionym kołom koncentrycznym, sięgnął poza dawniejsze ideały niemieckie i zażądał przedewszystkiem (II. str. 26) rozwinięcia w uczniach zdolności do samodzielnej obserwacyi i samodzielnego myślenia, zażądał stworzenia warunków, w których indywidualne zdolności i upodobania mogłyby się ujawnić i rozwinać. Gwoli temu znalazła się tam nawet tak rewolucyjna myśl, jak aby uczniowie wraz z profesorami nie przebywali w klasie od dzwonka do dzwonka, lecz aby nie tylko w naukach przyrodniczych lub geografii, ale także i w innych przedmiotach na świeżem powietrzu prowadzili z nauczycielami swobodną rozmowę o kwestyach, które przeczytali, a więc coś w rodzaju starożytnego ateńskiego sposobu kształcenia się — do jakich zaś ten rezultatów doprowadził niegdyś, to wiadomo powszechnie.

Wszystko to złożyło się na obraz zgola niespodziany, który podział, jako protest przeciw zbiorowisku sądów utartych i dobrze odleżałych poglądów, stojących murem między szkołą a społeczeństwem, podział, jako protest przeciw przejawiającym się przecież od czasu do czasu próbom wytworzenia z nas kółka, broniącego się nadarmo przed jednostajnem oszlifowaniem i skazanego na obracanie się miarowe w trybach zgóry urobionych, według pomysłów zupełnie odmiennego indywidualizmu.

Zasluga więc to szczerze obywatelska autorów Referatu, że rozrzucili przed nami poglądy, zapewne nieoryginalne, ale dla nas Polaków świeżością tchnące, podobne do angielskich, które tak zachwyciły Francuza Desmolin's, zbliżone także do zapatrywań najnowszych pedagogów niemieckich. Przecież dyr. Johann Vetter wyraża się zupełnie podobnie w dziełku «Inwiefern lässt sich beim Massenunterricht individualisieren?» (Wien, Pichler). Obok «Harmonische Entfaltung und Entwicklung der körperlichen und geistigen Anlagen» stawia jako zasadniczy postulat: «Neugestaltung des Verhältnisses zwischen Lehrer und Schüler, bedingt durch eine unabhängige Stellung des Lehrers». «Die Scheidewand, die heutzutage zwischen Lehrer und Schüler steht, müsste fallen». «Der Nachmittag gehört dem Turnen und

dem Jugendspiel, dem Handfertigungsunterricht, der Erholung und den Ausflügen». «Als Endziel wäre aufzustellen: Der absolvierte Mittelschüler sollte mehr oder minder für jeden Beruf geeignet sein. Sein Geist sollte derart geschult sein, dass er die Hände nicht hilf- und ratlos sinken liesse, dass er frisch und tüchtig, zur Aufrichtigkeit, Selbständigkeit und zur Selbsthilfe erzogen, nicht jeden Schwunges bar, lebensfreudig und unternehmungsfähig ins Leben treten könnte». Wyrazem tego rodzaju nowych myśli jest prąd, jaki w Niemczech zarysował się w tworzeniu szkół typu odmiennego, jest wreszcie i u nas w Austrii dążność do zwołania ankiety, mającej wziąć pod rozwagę dążenia do reformy szkolnictwa średniego.

Ale jest w tym Referacie także przedewszystkiem trochę zamała realizmu, zamała, mem zdaniem, trzeźwego obliczenia się z najrozmaitszemi okolicznościami. Autorowie wprowadzie bronią się już zgóry przed tym zarzutem i powiadają (II. 3), że starali się liczyć z położeniem obecnem i oceniać trzeźwo, o ile rzecz ta lub owa da się urzeczywistnić, ale tej trzeźwości i chłodniejszego liczenia się doprawdy nie można im przyznać. Są też w Referacie myśli nieuchwytne, nie dość sprecyzowane, a jest także i rozmyślne, nie bardzo szczęśliwe wyminięcie kwestyi, drażliwych wprowadzie, ale równocześnie pierwszorzędnych.

Nie myślę tu jednak znowu przechodzić szczegółu za szczegółem, ani nawet rozpatrywać ogólniejszych myśli, jednej za drugą, gdyż dokładna analiza Referatu nie jest mojem zadaniem. Zresztą w kwestyi praktycznego urzeczywistnienia i drogi, jakaby pójść należało, różnimy się między sobą zasadniczo, jakto okaże się zaraz z poniżej przeprowadzonego rozumowania. A zatem nie miałoby celu rozprawiać *in abstracto* o rzeczach, które w teorii niejednokrotnie uważam za pięknie obmyślane, ale bądź za mało wykonalne, bądź za mniej na razie doniosłe, niż inne. Raczej po wykazaniu jasnem tego szczegółu wypadnie wskazać mi drogę, w danych warunkach lepiej do celu prowadzącą, i zająć się wyłącznie tylko temi zasadniczymi kwestyami, o które w danym wypadku może mi chodzić najwięcej.

W ten sposób rozprawa niniejsza stanie się sama przez się nie krytyką, ale jak najszczerzej podanem uzupełnieniem Referatu.

Dwa zadania wytyczyli sobie autorowie Referatu, albo raczej, aby dokładniej wyrazić się, w dwu kierunkach postanowili rozwinąć działalność, by dojść do pożądanego celu: zreformować stopniowo istniejące szkoły średnie i stworzyć wzorową szkołę próbną, niefilologiczną i internatową. Pierwszy jednak punkt traktowali bardzo po macoszemu¹⁾, ograniczając się prawie jedynie do krótkiego postawienia tez (t. II, 51 ustęp) i zaznaczenia, że z przedstawionych poglądów na ustrój wychowawczo-dydaktyczny szkoły próbnej wyniknie także wskazanie kierunku, w jakim ma podążać stopniowa reforma istniejących już szkół średnich. Natomiast z całym zapalem rzucili się do omówienia drugiego punktu, roztaczając tu szeroko swoje myśli i poglądy. Powody do takiego postępowania, jakto łatwo przeniknąć, mieli następujące:

Autorem, jak zaznaczyłem powyżej, nie chodziło o ten lub ów szczegół, choćby nawet bardzo ważny, ale o zasadniczą, sięgającą samychże podstaw zmianę całego dotychczasowego systemu dydaktyczno-wychowawczego. Pragnęli więc obracać się z jak największą swobodą na obranym przez siebie terenie, zwłaszcza że są także zwolennikami hasła dzisiaj bardzo u nas popularnego, ale dotychczas jeszcze nigdzie nie sprecyzowanego. Hasłem tem, do którego jeszcze niżej powrócimy — to unarodowienie szkoły, głoszone obecnie powszechnie. Otóż dla tej swobody i zamiaru unarodowienia nie było zbyt wiele miejsca przy gimnazyach, urządzonych według stałych norm przez rząd i zawisłych od ministerjum w Wiedniu. Nie było nawet i przy szkołach realnych z ich programem, usankcyonowanym przez

¹⁾ Autorowie Referatu później przy praktycznem przeprowadzeniu rzuconych myśli zmienili plan i drogę postępowania. Ponieważ jednak wstęp powyższy pisałem, zanim to się stało, i ponieważ chodzi tu o kwestję zasadniczą, z którą, o ile wiem, dotychczas przeważnie tylko ustnie rozprawiano się, przeto uważałem za stosowne nie pomijać bliższego rozpatrzenia tej kwestyi.

sejm i tak łatwo również z gruntu nie dającym się odmienić. Trzeba więc było szukać terenu więcej neutralnego, tem bardziej, że wydawało się, iż czas sam nagli do tego. W Królestwie zanosilo się wówczas na powstanie szkolnictwa autonomicznego, a w Galicyi spodziewano się również nierównie rozleglejszej, niż dotychczas, autonomii na tem polu. Trzeba więc było za przykładem niegdyś Konarskiego podjąć myśl stworzenia nowej szkoły, niezawisłej od rządu i utrzymującej się przynajmniej w znacznej części z własnych środków, a zatem internatowej, z czem zgadzał się wysmienicie postulat zajęcia i opiekowania się uczniem przez cały dzień. Przy tej zaś szkole, aby uniknąć polemiki i «walki na śmierć i życie» najlepiej było ominąć kwestyę filologii starożytnej i nową szkołę ogłosić jako realną, tem bardziej, że szło temu na rękę żądanie znacznej części społeczeństwa, by dla uczniów nawet bez znajomości języka łacińskiego stały otworem studia uniwersyteckie w całej rozgłości. Wreszcie ponieważ i nauka religii przynajmniej dotychczas w Austrii zależną jest w pierwszej linii od władz wyznaniowych, przeto wypadło i tę kwestyę ominąć i na razie «inicjatywę pozostawić duchowieństwu» (II, 5), mimo że jestto sprawa żywotniejsza i donioślejsza nawet, niż np. zmiana w systemie nauczania historyi lub nauk przyrodniczych, i dlatego społeczeństwo ma nietylko prawo, ale i obowiązek żądania, by usunięto dotychczasowe niewłaściwości, jeśli w istocie jakie się tu znajdują.

Po takim oczyszczeniu terenu i okrojeniu kwestyi mogli teraz autorowie dać już swobodny bieg myślom i zająć się niemal wyłącznie nową szkołą próbną, — lecz czy czyniąc tak postąpili sobie istotnie «trzeźwo» i właściwie? czy rachuby ich nie omyliły i sprawa tak postawiona jest rzeczywiście tak doniosłą, by inne przyćmiła? — oto pytanie, na które musimy sobie przedewszystkiem odpowiedzieć.

Pozostawiając na razie na uboczu kwestyę owego «unarrowienia» muszę zaznaczyć, że już w przeciągu jednego roku bieg wypadków współczesnych ukształtował się zupełnie inaczej, niż może można było się spodziewać. Autonomia Królestwa na teraz przynajmniej odsunęła się w nieobliczalną dal, a również i austriacki, na nowych warunkach wybrany parlament wobec zachowania różnic stanowych w sejmach prowincjonal-

nych, zaprotestuje zapewne przeciw temu, by szkoły przez c. k. rząd utrzymywane, przechodziły pod pełną i wyłączną władzę sejmów. Nawet obecnie usankcyonowana już ustawa przyznaje większą autonomię w sprawach raczej osobistych, niż dydaktycznych. A zatem szkoła próbna, utworzona bez liczenia się ze systemem zaprowadzonym przez rząd centralny, pozostanie drobną jednostką skazaną na samą siebie, na egzystencyę odosobnioną, bez bezpośredniej łączności z innymi równorzędnymi zakładami. Nie wchodzę tu dalej w trudności finansowe i inne jeszcze najrozmaitsze, które być może energia inicjatorów zdoła usunąć ostatecznie — czego im zresztą życzę najserdeczniej, — a nie wchodzę w te trudności dlatego, ponieważ wobec powyższych okoliczności musi nas raczej interesować pytanie, czy wpływ takiej internatowej, odosobnionej szkoły może być wogóle tak potężnym, aby kwestya jej ustroju, choćby nawet tylko w równej mierze, mogła nas zaprzętać tak, jak inne do szkół średnich odnoszące się sprawy, które przy istotnie trzeźwej ocenie obecnych warunków musimy uważać za nierównie dla nas w tej chwili żywniejsze i donioślejsze.

Zapewne dwudziestu uczniów, kończących taką szkołę na angielski sposób urządzoną, to po jakimś szeregu lat czynnik nie do pogardzenia, ale kto będzie potężniejszym, czy te nie liczne jednostki, czy stokroć liczniejsza rzesza innych, w odmiennych warunkach wychowanych? A może jako seminaryum pedagogiczne, lub jakaś jakby stacya doświadczalna dla nauczycieli zdoła odegrać ta nowa szkoła tak potężną rolę, że przemieni całe nasze szkolnictwo i przetworzy z czasem całe społeczeństwo. I pod tym względem również muszę żywić poważne wątpliwości. Najpierw materiałem doświadczalnym będzie tu młodzież niemal wyłącznie zamożna, przynosząca już z domu rodzicielskiego poważniejszy zasób inteligencji. Skutkiem tego nie wiem, czy tam w internacie poczynione doświadczenia dadzą się tak łatwo przenieść na szeroki ogół biedniejszej młodzieży. Sami też nauczyciele zawahają się nieraz, gdy przyjdzie im zużytkować i zastosować do zmienionych z gruntu warunków to, co tam u siebie w internacie przez cały dzień widzieli i uprawiali. Lecz jakżeż, powie ktoś, było u nas ongi z «Collegium nobilium» Konarskiego? Czyż wówczas z jednej pierwotnie szkoły

nie strzeliły przecież potężne galezie i z czasem nie objęły szerokich warstw narodu? Analogia ta, choć tak ponętna, przy trzeźwym zastanowieniu się staje się raczej odstrasającym przykładem. W 33 lat po założeniu Kolegium traci Polska znaczną część dzielnic swoich w bezprzykładny w dziejach sposób, bez wystrzału. Później ruszają się jednostki, zaczyna działać Komisyja edukacyjna, ale nawet jeszcze wielki sejm czteroletni, jakto dzisiaj niewątpliwie stwierdzono, przegadał najspodobniejsze chwile, — a po nim znowu Targowica i drugi rozbiór Polski, poprzedzony ciąglem cofaniem się nielicznej armii, nie mogącej stawiać skuteczniejszego oporu lepiej uzbrojonemu i kilkakroć liczniejszemu przeciwnikowi, choć między liczbą ludności polskiej a rosyjskiej był jeszcze wówczas stosunek jak 9:16, choć dla Rosyi, zajmującej już wtedy niestosunkowo znaczne przestrzenie, było o wiele trudniej skupić na jednym punkcie większą siłę zbrojną. Równocześnie w Poznaniu szlachta okoliczna wielkim balem i białym mazurem upamiętniła chwilę przejścia z pod rządów cześnika pod panowanie przesławnych królów pruskich. Smutne to, krwawiące serca fakty, ale niemniej prawdziwe, niemniej pouczające, które z męską siłą woli przypomnieć nam należy, choćby brzemień niepopularności przytłoczyło nas swoim ciężarem. Naród i wtedy jeszcze spał w przeważnej części, u dołu zgnębiony uciskiem, u góry skarłowaciały moralnie, bez polotu ducha i bez wykształcenia. I trzeba było dopiero rewolucyi francuskiej i wymazania zupełnego z rzędu niezawisłych państw europejskich, by przynajmniej wyższe warstwy przerodziły się duchowo, w dobrych 60 lat po otwarciu «Collegium nobilium». Czyż to dla nas w rzeczywistości nie przykład odstraszący? My również i dzisiaj w stosunku do innych zacofani w kulturze, zacofani w nauce i na wszystkich niemal polach życia społecznego. My musimy doganiać, a nie kroczyć w powolniejszym jeszcze tempie. Gdybyśmy tak, jak w XVIII stuleciu, skutkiem powolnego kroku, mieli za 60 lat dopiero zbierać wydatniejsze plony z myśli, które dzisiaj szczepimy, to po raz drugi może zaskoczyć nas katastrofa i zmieść zupełnie z powierzchni ziemi. Takie próby dobre dla Francyi i Niemiec, a dla nas i owszem — także dobre, ale pod warunkiem — że będą grały poboczną, drugorzędną rolę.

Z powyższego przedstawienia wynika, że przy trzeźwym obliczeniu nierównie więcej, niż o ideał szkoły próbnej¹⁾, musi nam chodzić o kwestye, których Referat zbiorowy zaledwie dotyka, że raczej obowiązkiem naszym, jako nauczycieli fachowych, jest przedewszystkiem poddać życzliwej rozwadze naszej władzy krajowej, a zapomocą niej i c. k. ministryum oświaty te spostrzeżenia i wnioski, któreby miały na celu dalszy rozwój szkół średnich. A chwila potemu jest bardzo sposobną, gdyż Ministryum, jak wiadomo, ulegając zewsząd objawionym życzeniom, ma właśnie zwołać ankietę, w której i galicyjska Rada szkolna zechce niewątpliwie wziąć żywy udział. Otóż samo poczucie obowiązku i rozumnie pojętego ogólnego dobra nakazuje nam pójść Radzie szkolnej na rękę i w sprawie tak ważnej i chwili niemal rozstrzygającej dostarczyć jej odpowiedniego materiału i służyć tem, czem możemy służyć.

Tak rozumując, musimy przyjść do przekonania, że na czoło momentów najdonioślejszej wagi wysuwają się właśnie te kwestye, które Referat, wychodząc ze swego punktu widzenia, jako drażliwe, zostawił na uboczu. Pierwszą z nich niechaj tu będzie kwestya filologii starożytnej.

Od lat trzydziestu już co najmniej objawia się wśród społeczeństwa europejskiego, i to w jednych krajach więcej, a w drugich mniej — prąd wrogi dla nauki filologii starożytnej; żądający usunięcia ze szkoły średniej bądź obu języków starożytnych, bądź tylko języka greckiego. Prąd ten trwa ciągle, nieprzerwanie; w ostatnich czasach przybrał on nawet na siłach i udzielił się młodzieży szkolnej, która pod wpływem rozmów w domu i przekonania o zupełnej bezcelowości nauki filologii starożytnej wnosi do szkoły niepowstrzymaną, coraz większą niechęć, doprowadzającą nieraz do rozpaczyci nauczyciela. Najsumienniejsza jego praca, najstaranniejsze jego usiłowania,

¹⁾ Przekonanie to podzielili później sami autorowie Referatu, gdyż obecnie zwrócili główną uwagę nie na utworzenie szkoły próbnej, ale raczej na reformę szkół realnych, których ustrój i program zawisł w pierwszym rzędzie od sejmu, a nie rządu centralnego.

by ożywić naukę, nie przemawiają do duszy uczniów, bo rozbijają się o ich z zewnątrz przyniesioną niechęć.

Pod wpływem też tego prądu, coraz więcej potężniejącego, wytworzyła się cała niezmierzona literatura i wygłoszono bardzo poważne argumenty *pro* i *contra*. Rezultatem walki było utrzymanie filologii starożytnej w gimnazyach, a w Niemczech częściowo nawet w szkołach realnych. Zażądano tylko porzucenia przy nauce stanowiska gramatycznego, a położenia większego nacisku kolejno to na t. zw. realia, to na historią sztuki starożytnej, to znowu na doborowe tłumaczenie i głębszy rozbiór treści. Wszystkie jednak te nowości, jakto dzisiaj już stwierdzić możemy, nie doprowadziły do pożądanego rezultatu. Obniżył się tylko poziom wiadomości językowych u uczniów, ale chęci do nauki nie przybyło. Stanowisko filologa, czującego rozłam między sobą a młodzieżą i społeczeństwem, pozostało i nadal nie do pozazdroszczenia.

Czyż więc niema wyjścia z tego błędnego koła, na któreśmy skazani? Zdaje mi się, że w ostatnich czasach, jako rezultat zaciętej walki, zaczyna przejawiać się myśl, która kwestyę sprowadzi na inne tory i może przyniesie szczęśliwsze rozwiązanie. Nikt z ludzi nieuprzedzonych nie zaprzecza temu, że poznanie języków rzymskiego i greckiego, tudzież wspaniałej literatury i kultury starożytnej jest dla ogólnego wykształcenia, bo o tem tylko tutaj mówimy, czynnikiem doniosłej wagi. Dzisiaj raczej chodzi o to, czy wobec zmienionych warunków bytu, wobec wysokiego rozwoju kultury nowożytnej i skomplikowanego, wybitnego indywidualizmu ludów współczesnych, osiągnięcie tej sumy wykształcenia, jaką nam daje filologia starożytna, przewyższa o tyle inne czynniki, dążące również do wykształcenia i wyszkolenia jednostki, że nakład pracy w tym kierunku podjęty musi pozostać i nadal niezmiennym. Oto obecnie najważniejsze pytanie, do którego rozstrzygnięcia dążyć musimy. Z natury też rzeczy wynika, że przy tem dążeniu należy oddzielić od siebie obydwie starożytne języki i doniosłość każdego z nich osobno ocenić.

Literatura rzymska jest niewątpliwie tylko odbiciem greckiej i niewątpliwie ani nie ma tej różnorodności typów, ani nie zawiera tylu myśli potężnych i wzniosłych, co jej prawie

dotychczas nieprześcigniony pierwowzór. Atoli równocześnie kultura rzymska i jej język są dla nas o wiele bliższe, niż tamta. Przez kościół katolicki i jego urządzenia, przez wieki renesansu i późniejsze, kiedy łacina panowała wszechwładnie na wszystkich polach umysłowego życia ludów europejskich, nie tradycyi utrzymuje się jeszcze ciągle zanadto żywo. Zrywając z nią nie tylko odebralibyśmy prawnikowi, księdzu, historykowi i historykowi literatury to, co mu jest nieodzownie potrzebnem, ale naruszylibyśmy najbliższe podwaliny, na których wspiera się nasza obecna kultura, żyjąca jeszcze ciągle kulturą rzymską¹⁾. Być może, że związek ten z czasem stanie się luźniejszym, odleglejszym, że z postępem dalszego rozwoju, po setkach i tysiącach lat dla pokoleń odległej przyszłości jakiś inny język, np. angielski, będzie wyobrazicielem związku kulturalnego z najbliższą przeszłością. Wtedy też rzeczą tych pokoleń będzie we własnym interesie pielegnować ten język i nie zrywać z nim, tak jak dzisiaj niewolno nam zrywać z tym językiem, który już dzisiaj z naszego punktu widzenia poniekąd słuszenie nie rzymskim, ale łacińskim nazywamy.

Język dalej łaciński jest podstawą do poznania całej grupy języków romańskich, których kultura i wysoki rozwój nie jest i nie może być dla nas obojętnym. A więc ucząc się jego, kładziemy tem samem podwaliny do znacznego rozszerzenia naszego horyzontu.

Język wreszcie łaciński — i to nie jest żaden paradoks — przyczynia się w nierównie wyższym stopniu, niż inne, do logicznego myślenia i jasnego wyrażenia naszych myśli. Weźmy mianowicie pod uwagę takie zdania w naszej ojczystej mowie wyrażone, jak np. «W morzu jest wiele ryb», lub «Niema nic piękniejszego nad ojczyznę», lub «Pięć tysięcy ludzi zginęło w bitwie», lub wreszcie «Braknie mi teraz najdroższych towarzyszy». Jak tu dać jasne pojęcie o podmiocie i orzeczeniu? Albo znowu, czy nie napotykamy na nieprzewyciężone trudności w określeniu przedmiotu, kiedy kładziemy go przy jednych

¹⁾ Por. między innemi choćby najnowsze, świeżo naszej literaturze przez Fr. Mirandę przyswojone dzieło «Gastona Boissier» Tacyt, (Lwów, 1907) str. 179.

słowach w 2 im, przy innych w 3-im, 4-ym, 6-ym przypadku, lub czynimy go nawet zawisłym od przyimka? kiedy zmienia się przypadek przedmiotu, gdy zdanie zaprzeczymy. Co też zrobić z logicznem określeniem stosunku czasów i czynności, kiedy my pomagamy sobie tutaj w najrozmaitszy sposób i mamy słowa o końcówkach czasu teraźniejszego, a znaczeniu przyszłego. Co wreszcie mówić o deklinacyach i konjugacyach, tak jeszcze nieustalonych i przechodzących jedna w drugą pod wpływem przemożnej analogii? Nic też dziwnego, skoro to język żywy, skoro w nim formy dążą dopiero do uproszczenia i ujednostajnienia. Jakżeż inaczej jest w języku tak skostniałym i tak logicznie zbudowanym, jak łaciński, gdzie już prawie wszystko ustalone i gdzie dość powszechnie stosujemy się do pewnych oznaczonych prawideł, przynajmniej w tym zakresie, którego potrzebuje uczeń, nie lingwista. Nauka zdania staje się tam o wiele łatwiejszą i jaśniejszą. Nie jestto więc żaden paradoks, gdy słyszymy nieraz z ust ludzi do wydania sądu powołanych, że uczeń gimnazjum potrafi jaśniej i lepiej myśleć swą wyrazić, niż uczeń szkół realnych.

Już z powyższych danych bez dalszego rozprawiania, wynika jasno, że wykształcenie ogólne, oparte na znajomości języka i kultury starożytnych Rzymian, musi bezwarunkowo mieć pierwszeństwo przed wykształceniem, pozbawionem tej podstawy. Przyznaje to także światlejsza część społeczeństwa, nie występując nigdy tak stanowczo przeciw językowi łacińskiemu, jak greckiemu. A zatem w dalszym ciągu trzeba nam chyba tylko rozważyć, czy zostawiając w szkołach średnich naukę t. zw. łaciny, odpowiednich rezultatów językowych i ogólnie kształcących nie moglibyśmy osiągnąć przy zmniejszonej ilości godzin obowiązkowych i czy nie moglibyśmy istotnie w żaden sposób ożywić tej nauki i odjąć jej momentów, wywołujących zawsze pewną, niekiedy nawet dość usprawiedliwioną niechęć.

Naukę języka łacińskiego rozpoczynamy w klasie pierwszej, z małemi dziećmi dziesięcioletniemi o najrozmaitszem przygotowaniu i stopniu rozwoju — a nauka ta, jak wszyscy wiemy, dla tak małego dziecka trudna, pełna nowych pojęć, przy której musi zwrócić uwagę na mnóstwo objawów językowych, aby zdanie wypadło nieskazitelnie. Ustawa szkolna, przewidując to,

kazała przekonywać się zapomocą egzaminu wstępnego, czy każde z dzieci jest w istocie odpowiednio przygotowane, by już w klasie pierwszej mogło należycie korzystać z nauki. Zwodniczy to jednak probierz! Nauczyciele widzą naraz przed sobą kilkadziesiąt dzieci, dotychczas sobie zupełnie nieznanych i w przeciągu bardzo krótkiego czasu mają wydać sąd o nich, choć wiedzą doskonale, że w grę tu wchodzi przedewszystkiem indywidualność dziecka, jego bojaźliwość i nieśmiałość, lub przeciwnie większa pewność siebie przy gorszem nawet przygotowaniu. Toteż nie dziw, że niejeden z nauczycieli zawaha się, gdy mu przyjdzie wydać sąd niekorzystny, zwłaszcza, gdy niedostateczna nota ma wypaść tylko z jednego przedmiotu. Rezultatem zaś dalszym tego jest, że już w pierwszej klasie znajduje się nieraz część uczniów, nieprzygotowanych do studyum humanistycznego, która jest tylko prawdziwym ciężarem w nauce. Aby więc zadanie ułatwić nauczycielowi, wprowadzono i tutaj owe koła koncetryczne; w pierwszej klasie ma uczeń poznać morfologię tylko »z grubsza«, a resztę wiadomości potrzebnych dla siebie pozyskać dopiero w roku następnym. W poszczególnych nadto zakładach, aby materiał sprowadzić przecież dokładniej do wspólnego mianownika, dodano klasę przygotowawczą, powiększając w ten sposób i tak już znaczną liczbę lat, przeznaczonych na przebywanie w ławach gimnazyalnych.

Mnie się wydaje, że byłoby inne szczęśliwsze o wiele rozwiązanie. Naukę języka łacińskiego należałoby przesunąć o rok jeden, a do klasy pierwszej bez żadnych egzaminów przyjąć każdego ucznia, któryby wykazał się świadectwem, że posiada wiadomości, jakich wymagają w czterech klasach szkół ludowych. Na pierwszy rok nauki gimnazyjalnej przypadłoby przedewszystkiem 6 godzin tygodniowo języka ojczystego, tyleż niemieckiego, a w Galicyi wschodniej także conajmniej 2 języka małopolskiego. Resztę godzin obok religii wypełniłaby nauka geografii, arytmetyki i elementarnych zasad geometrii, a dalej obok kaligrafii i ewentualnej gimnastyki także nauka rysunków, jak tego niemal powszechnie domagają się. Liczba godzin na tym stopniu rozwoju fizycznego dziecka nie powinna żadną miarą przekraczać czterech dziennie, czyli 24 tygodniowo.

Nauczyciele mieliby zatem przed sobą wszystkich przyję-

tych do zakładu rok jeden, cały, po którego ukończeniu powinny orzec bez wahania i z odpowiednią bezwzględnością, komu należałoby przyznać promocją do klasy następnej, a kogo raczej skierować do innego, praktyczniejszego zajęcia. Z tak przesortowanym i o rok dojrzalszym materiałem, można z łatwością ukończyć morfologię łacińską w przeciągu dwu półroczy klasy drugiej i pierwszego trzeciej, przyczem system zastosowany w ćwiczeniach Steinera i Scheindlera w ich przerobieniu polskim, jako bez wątpienia ożywiający naukę, należałoby zatrzymać, atoli bez owych kół koncentrycznych, które teraz byłyby zupełnie zbędne. Liczba też godzin poświęconych językowi łacińskiemu nie powinna nigdy przekraczać 6-ciu godzin tygodniowo, gdyż zajmować ucznia przez dwie godziny jednym i tym samym przedmiotem, tak bardzo wyężonej uwagi wymagającym, jest doprawdy nonsensem pedagogicznym. Ze zmniejszeniem się liczby godzin, musiałaby się tem samem zmniejszyć niepomiarna dotychczas ilość wypracowań piśmiennych, przysięgających jeszcze obecnie zarówno ucznia, jak i nauczyciela. Zwłaszcza zaś zadania domowe, dające tylko sposobność do zaprawienia się w oszukaniu nauczyciela, powinnyby i na tym stopniu nauki odpaść zupełnie.

W trzeciej klasie uprawiamy naukę gramatyki równolegle z lekturą Neposa. Co za korzyść z tej ostatniej może mieć uczeń, doprawdy nie rozumiem. Czy chłopiec dwunastoletni może przejąć się głębią treści lub pięknnością przedstawienia Neposa? Nawet gdyby mógł się przejąć, to nie dostarczyłby mu substratu autor o pocziwej prawdzie tendencyi, ale zresztą tak nieudolny w przedstawieniu, tak pełen mylnych szczegółów historycznych, piszący w dodatku językiem niepoprawnym czyli właściwie mało zgodnym ze składnią, którą równocześnie za wzór podajemy. A więc raczej ze względu na podwójny cel, jaki mamy przy nauce łaciny, poświęcimy drugie półrocze klasy trzeciej i pierwsze czwartej wyłącznemu przyswojeniu najgłówniejszych zasad ze składni, bez zapuszczania się w wyjątkowe, dyalektyczne różnice, z racyi tej, że mogą one kiedyś znaleźć się w autorze. My mamy uczniowi wogóle na języku łacińskim, jako najlepiej do tego nadającym się, wyjaśnić i uprzytomnić zjawiska syntaktyczne, a nie ubiegać się o szczegóły, o których po-

znanie przy lekturze autorów uczeń nawet troszczyć się nie będzie, jeśli my jemu tego nie narzucimy. Natomiast nie obawiajmy się i już na tym stopniu zakończmy naukę o składni zwięzłem wyjaśnieniem najważniejszych tropów i figur retorycznych. Nie są to rzeczy tak trudne, by ich uczeń czwartej klasy nie miał zrozumieć, a pójdziemy w sam czas na rękę nauczycielowi języka polskiego i zużytkujemy te wiadomości sami zaraz przy lekturze autorów, gdzie zajdzie tego potrzeba.

Za substrat przy nauce składni niechaj posłużą nie luźne zdania, ale przede wszystkim biografie mężów znakomitych i szczegóły z bajecznej historii Rzymu, opowiedziane oczywiście nie stylem Kornelusa Neposa lub Tytusa Liwiusa, ale tak, jak tego równoczesna nauka składni będzie wymagała, częścią do przekładu z języka łacińskiego na polski, a częścią przeciwnie do tłumaczenia z polskiego na łacinę. Doda to ożywienia nauce i przyczyni się do ogólnego wykształcenia.

Z półroczem pierwszym klasy czwartej skończylibyśmy zatem naukę gramatyki łacińskiej. Odtąd niech ona zajmuje nas tylko wyłącznie przy wypracowaniach piśmiennych i w godzinach na poprawę tychże poświęconych. Więcej nie nadużywajmy cierpliwości ucznia.

Samą lekturę autorów rozpoczniemy z drugim półroczem klasy czwartej, przyczem pamiętajmy o dwu zasadniczych postulatach: Nie czytać utworów z reguły w całości, ale w chrestomatych, tak dobranych, aby zawierały ustępy o ile można barwnością i żywością opisu do duszy wychowanków przemawiające; aby też uwzględnić indywidualność uczniów niech w drugiej części chrestomatyi będą także osobne ustępy, wyłącznie przeznaczone dla uczniów, szczególniejsze zamilowanie w tym kierunku okazujących. Powtóre traktujmy każdy utwór mniej ze stanowiska filologa, a więcej z punktu widzenia historyka literatury. Odczytujmy zatem często lekcję sami wobec uczniów, przekładajmy, o ile nas stać na to, doborowym językiem, nie wnikajmy zbyt szczegółowo w treść lub objaśnienia zwyczajów i urządzeń starożytnych, a za to szczerzej nawiązujemy myśli do objawów nowoczesnych i starajmy się, jak umiemy, bo to rzecz arcytrudna, objaśniać także pod względem estetycznym. To ostatnie będzie możliwem tylko wtedy, gdy nauczyciele filologii

starożytnej podczas studyów uniwersyteckich i później będą zajmowali się żywo również nowoczesną literaturą.

Zakres autorów, jako już od dawna trafnie dobrany i przez Zarys organizacyjny i Instrukcyę przezornie rozważony, musi z małemi zmianami pozostać ten sam.

Drugie więc półrocze IV. klasy wypełni lektura Cezara De bello Gallico, utworu opowiadającego nam o wypadku wszechświatowej doniosłości, jakim było dla dziejów Europy podbicie przez Rzymian Galli Zaalpejskiej i rzucenie pierwszych podwalin pod rozwój życia pierwszorzędnego ludu i ogniska cywilizacyjnego. Nieskazitelnym przytem język pomnikowego dzieła nadaje się przewybornie do utrwalenia w pamięci świeżo pozyskanych wiadomości gramatycznych. Niech jednak i w tym kierunku działa już sama lektura bez egzegezy gramatycznej i bez zamiany *orationes rectae* na *obliquae* i naodwrot. Raczej odrzucimy wszystkie *orationes* i tajniki układów dyplomatycznych, wszystkie budowy mostu i floty i pokazując tylko na obrazach rodzaje broni i maszyn oblężniczych, urządzimy chrestomatyą z Pamiętników tak, by przemówiła do duszy chłopca samą żywością akcyi i opisów. Niechże więc wejdą do niej najistotniejsze rozdziały z opisu wojny z Helwetami i Germanami, znamienna swem bohaterstwem obrona Nerwiów, wyprawy do Germanii i Brytanii, rozszerzające widnokrąg ówczesnego świata rzymskiego, charakterystyczne opisy zwyczajów i urządzeń gallickich i wreszcie bohaterskie szamotanie się nieszczęśliwego ludu, usiłującego nadaremnie zerwać świeżo mu nałożone kajdany — przyczem ileż to analogii nasunie się nam do naszego własnego położenia.

Głównie zapewne ze względu na naukę historyi starożytnej przeznaczają Zarys organizacyjny lekturę Liwiusa na pierwsze półrocze klasy piątej. Jest to jednak autor na tym jeszcze stopniu nauki bezwarunkowo za trudny. Jeśli się przytem zważy, że prawie powszechnie domagają się obecnie usunięcia dwustopniowości przy nauce historyi i żądają jej rozpoczynania już w klasie czwartej, jeśli dalej weźmie się pod uwagę, że, jak wyżej powiedziałem, z bajeczkami dawniejszej historyi Rzymu należy uczniów zapoznać raczej już poprzednio w całkiem odmienny sposób, to o wiele stosowniejszem będzie, gdy znacznie

łatwiejszy Sallustyus i pełen trudności i retorycznie zbudowanych, zwiezłych okresów Liwius zamieniają swoje miejsca. — Przy lekturze Salustyusa należy i nadal zostawić nauczycielowi do wyboru, które z dwu przechowanych dzieł chce czytać z uczniami w całości. Natomiast z Liwiusa urządziłoby należało chrestomatya, a ta chrestomatya powinna by mem zdaniem, objąć wyłącznie epizody z drugiej wojny punickiej, jako żywy i wzruszający obraz wiekopomnej walki dwu największych potęg ówczesnego świata, obraz analogiczny przytem do wojny między Atenami i Spartą o hegemonię nad Grecyą i znajdujący zastosowanie także w dziejach nowożytnych.

Na drugie półroczne klasy piątej¹⁾ i takież szóstej przypadłaby lektura tylko Owidyusa i Wergiliusa, obu oczywiście także w wyborze odpowiednim. W skład chrestomatyi Owidyusa weszłyby najbarwniejsze ustępy z *Metamorphoseon*, *Tristium* i *Epistolarum ex Ponto*, bez wyjątków z *Fasti*, jako nie budzących żywszego interesu, mimo, że Instrukcye są odmiennego zdania. Na chrestomatyę z Wergiliusa złożyłyby się jedna *Bukolika*, najlepiej pierwsza, dwa lub trzy wyjątki z *Georgików* (między któremi zasługiwałyby może na szczególne uwzględnienie t. zw. *Laudes Italiae* i *Laudes vitae rusticae*), a wreszcie najważniejsze ustępy z księgi I., II. i VI. *Enejdy*. O całość przeczytanych ksiąg nie może tu chodzić, gdyż księgi nie tworzą takiej artystycznej formy, by przed nią ustępowały inne względy dydaktyczne. Raczej patryotyzm narodowy Wergiliusa a łatwość tworzenia i dowcip Owidyusa będą tymi czynnikami, które uczniom powinno się na każdym kroku uprzytomniać, do tego zaś celu zupełnie wystarczą trafnie dobrane wyjątki. Niema też celu przedłużać lekturę *Enejdy* jeszcze na siódmą klasę, bo koniec końców, mimo wielkiego znaczenia dla literatury ogólnoeuropejskiej jest to utwór sztuczny, nużący nawet umysł starszych, a nie dopiero młodzieży szkolnej. Atoli w każdym razie tak tutaj, jak i przy wszystkich innych autorach należy zawsze uwzględniać indywidualność uczniów i poza ustępami przeznaczonymi dla całej klasy, umieszczać na końcu inne, dość

¹⁾ A także i koniec pierwszego, gdyby przy lekturze Salustyusa wybór padł na utwór *De coniuratione Catilinae*.

szczodrze odmierzone, aby mogli je czytać z własnej pilności uczniowie, okazujący do tego ochotę. Nie można też przepomnieć o zasadniczych regułach z prozody łacińskiej i ogólnych zasadach heksametru i dystychu. Natomiast szersze zapoznanie uczniów z prawami rytmiki i wykazanie, że poezya starożytna pozostawała w znacznie większej łączności z taktem muzycznym, niż dzisiejsza, winno znaleźć zastosowanie dopiero jako wstęp do liryków Horacego.

Pierwsze półrocze klasy siódmej zajmie lektura Cycerona, którego obecnie całkiem niepotrzebnie czyta się dwukrotnie, tj. w szóstej i siódmej klasie. Przytem z mów ograniczyćby się należało do pierwszej mowy przeciw Katylinie, jako wywierającej istotne wrażenie swym temperamentem wygłoszenia. Natomiast mowy polityczne są nadzwyczaj słabe pod względem argumentacyi, a sądowe znowu zanadto rozwlekłe i specjalne, by mogły zająć uczniów. Nierównie więcej interesu mogą obudzić i nierównie większą wartość pod względem etycznym posiadają pisma filozoficzne, których lektura powinna wypełnić całą wielką resztę półrocza. W grę weszłyby tu przede wszystkim dialog »Laelius sive de amicitia«, tudzież dwie chrestomatyje szczęśliwie dobrane, jedna z »De officiis«, a druga z »Tusculanarum disputationum«.

Tak zostałyby jeszcze do dyspozycyi trzy półrocza klasy siódmej i ósmej zamiast dwu, jak dotychczas, co także uważam za jasną stronę powyższego programu. Przy dotychczasowym bowiem rozkładzie wobec egzaminu dojrzałości, rozpoczynającego się już w maju, musi z konieczności doznać upośledzenia albo Horacy albo Tacyt, a więc jedna z dwu największych postaci, jakimi szczyti się literatura rzymska, które, jak to z doświadczenia stwierdzić możemy, jeszcze stosunkowo najwięcej zdołają przemówić do umysłu ucznia. Rozkład lektury przedstawiałbym sobie przytem w sposób następujący:

Chrestomatyja z Horacego rozpoczynałaby się wyłożeniem zasadniczych praw rytmiki starożytnej, po których jako wstęp do właściwej lektury następowałoby kilka pieśni lirycznych ognistego Katullusa, jako pierwszego wyższego etapu w rozwoju liryki rzymskiej. Potem między pierwszą odą Horacego z księgi pierwszej (*Maecenas atavis*), a ostatnią księgi trzeciej (*Exegi monumen-*

tum) znajdowałyby się inne pieśni, ugrupowane według pewnych, stałych punktów wytycznych, bez względu na miejsce, jakie zajmują właściwie w zbiorze Carminum. Po nich, jako uzupełnienie szłyby pieśni wybrane z księgi czwartej, później napisanej i wydanej, i tu już kolejne ich następstwo byłoby dla nas obojętne, tak, że i owszem moglibyśmy zastósować się do tradycji rękopiśmiennej. Dalszy ciąg chrestomatyi tworzyłby wybór ze satyr, tak świetnie, dowcipnie i oryginalnie napisanych, a zakończeniem byłyby najważniejsze ustępy z «De arte poetica» czyli Listu do Pizonów, owego kanonu dla całej literatury przedromantycznej. Inne listy należy pominąć zupełnie, jako nudne dla ucznia, a przytem niemal tak samo trudne do rozumienia, jak «De arte poetica».

Lektura pieśni Katulla i Horacego wypełniłaby drugie półrocze klasy siódmej, a na satyry i «De arte poetica» przypadłyby dwa pierwsze miesiące nauki w klasie ósmej. Cały pozostały czas w klasie najwyższej należałoby poświęcić wybranym ustępom z najdoskonalszego dzieła Tacyta, tj. z jego *Annalium*. Germania i Agrykola mogłyby natomiast być przedmiotem prywatnej lektury.

Oto program nauki języka łacińskiego, jaki na podstawie długoletniego doświadczenia i znajomości uczniów śmiałybym zaproponować. Różni się on od dotychczasowego przesunięciem początków nauki do klasy o jeden rok wyższej, ściślejsem oddzieleniem gramatyki od lektury, usunięciem Korneliusa Neposa, zamianą miejsca wyznaczonego dla Salustyusa i Liwiusa, ograniczeniem lektury Wergiliusa do jednego półrocza, a mów Cicerona do pierwszej Katylinarki, a natomiast uwzględnieniem choć w drobnych rozmiarach pieśni Katulla i rozszerzeniem lektury Horacego i Tacyta. Nadto zaakcentowałem silniej konieczność tworzenia szczęśliwie dobranych chrestomatyi i traktowania utworów więcej ze stanowiska historyczno-literackiego. Są to zatem zmiany wewnętrznej natury, których wprowadzenie do szkół naszych mogłaby z łatwością uzyskać u rządu Rada szkolna krajowa.

Wreszcie nadmienić mi jeszcze wypada, że gdyby naukę języka łacińskiego miało się przesunąć o dwa lata, do klasy III-ej, to wówczas morfologię i składnię należałoby ukoń-

czyć w przeciągu czterech półroczy, tj. w klasie trzeciej i czwartej, a z zakresu lektury musiałoby się usunąć raczej Salustyusa niż Liwiusa. O spisku bowiem Katyliny dowiadują się uczniowie i tak obszerniej przy czytaniu mowy Cyce-rona, a wojna z Jugurtą jest o wiele mniejszej wagi i przedstawia mniej czynników etycznych, niż przesławna walka na śmierć i życie między dwoma najpotężniejszymi rywalami ówczesnego świata.

O wiele większą niechęć, niż wobec łaciny, objawia społeczeństwo wobec języka greckiego. A zatem rozważmy spokojnie, bez wdawania się w niezmierzoną polemikę, jakie stanowisko zająć wypada nam, którzy nietylko jesteśmy najwięcej w tem interesowani, ale mamy sposobność codziennej niemal obserwacji wchodzących tu w grę elementów, objawów i skutków.

Otóż najpierw co się tyczy trzech zasadniczych czynników, które kazały nam się oświadczyć za bezwarunkowem zatrzymaniem języka łacińskiego w szkołach średnich, to żaden z nich nie ma zastosowania, gdy chodzi o kwestyę języka greckiego. Literatura helleńska o wiele bogatsza i wspanialsza, niż łacińska, wpłynęła bez wątpienia potężnie na literaturę ogólnoeuropejską, ona, gdy się z nią lepiej zapoznano, wniosła nowe, ożywcze technienie i nowy, bujniejszy lot myśli, ona jeszcze i dzisiaj jest tym odległym pierwowzorem, z którym na każdym kroku liczyć się musimy poważnie. Ale świat helleński i jego instytucye oddziaływały na nas chyba tylko o tyle, o ile pozostawiły ślad w rozwoju życia Rzymu za czasów cesarstwa. Między instytucyami Greków i ich językiem a nami niema bezpośredniej tradycyi, niema tej nici bezpośrednio łączącej, która przy języku łacińskim wije się nieprzerwanie przez cały ciąg wieków średnich i nowożytnych, aż do czasów dzisiejszych, choć obecnie w coraz mniejszym rozmiarze. A więc ogół wykształcony, zrywając z powszechniejszą znajomością języka greckiego, nie naruszyłby jeszcze podwalin dzisiejszej cywilizacyi.

Język też grecki nie stał się podstawą żadnej grupy nowożytnych języków, nie stał się tem, czem jest łacina wobec języków romańskich. On, odliczywszy względy lingwistyczne,

pomóc może tylko do znajomości nowo wytworzonego języka greckiego, który w zmienionych dzisiejszych warunkach odgrywa bardzo podrzędną rolę. A więc nauka samego języka greckiego pod względem praktycznym przedstawia dla ogólnego wykształcenia korzyść nieznaczną i pozostaje chyba czynnikiem o tyle ogólnie kształcącym, jeśli odłączymy kwestyę czytania literatury obcej w oryginale, o ile nim jest nauka każdego innego języka. A czynnik ten dzisiaj słusznie coraz więcej kwestyonują, bo ucząc się np. wyrazów »człowiek« lub »dusza« w kilku innych językach, nie rozszerzamy wcale zakresu naszych pojęć, ale uczymy się tylko, jak jedno i to samo pojęcie wyraża się w kilkakrotny, odmienny sposób.

Język wreszcie grecki skryształizował się silniej dopiero za czasów helleńskich, dla nas już więcej pod względem literackim obojętnych, i nie skryształizował się nigdy do tego stopnia, jak łaciński. O wiele też u niego więcej swobody w konstrukcyi zdania, o wiele więcej wolności w wyrażaniu myśli, odpowiednio do ducha i lotnej wyobraźni Greków. A zatem, jeśli chodzi o logiczne myślenie, o zaprawienie młodzieży w zwięzłym i jasnym sposobie wyrażania myśli, język grecki nie ma przewagi nad innymi. I owszem, podczas tysiącletniego rozwoju literatury greckiej przez długi czas utrzymywało się obok siebie kilka dyalektów literacko wykształconych, istniała znaczna różnorodność form, zajmujących i łatwych do rozwiązania dla umysłów dojrzałych, naukowo wyszkolonych, ale trudnych do zapamiętania dla umysłu młodzieży, pracującej więcej jeszcze pamięcią, niż rozumem.

Z powyższych przesłanek jasno wynika, że chodzić tu może nie o sam język grecki, ale o poznanie literatury i kultury helleńskiej. Że ta jeszcze zbyt jest dla nas ważną, że z pominięciem lub tylko zmniejszeniem znajomości literatury greckiej odjęlibyśmy skrzydła filologii starożytnej, że na polu ogólnego wykształcenia powrócilibyśmy do tego stanu, jaki istniał niegdyś, kiedy sama łacina panowała wszechwładnie — na wykazanie tego wszystkiego nie potrzeba nawet tracić słów. Zbyt to powszechnie znane i zbyt jasne dla każdego, kto do tej kwestyi nie przystępuje z uprzedzeniem. Ale z samą literaturą i kulturą można się przecież zapoznać przy pomocy doborowych przekła-

dów, jakto przecież czynimy bardzo często przy literaturze angielskiej, włoskiej lub nawet francuskiej.

Tu jednakże nasuwa się ów znany powszechnie zarzut, że literaturę i kulturę poznajemy lepiej i dokładniej ze źródła, z oryginału, a nie z przekładów, które oryginałowi nigdy nie dorównają, ani myśli jego całkiem wiernie nie odzwierciadla. Tak niewątpliwie, — ale pod jednym warunkiem: abyśmy istotnie panowali nad językiem. Tymczasem nie ludźmy się i nie bądźmy doprawdy naiwni, a nawet śmieszni.

Uczeń zaledwie przegryzie się przez morfologię grecką i zapozna się z grubsza z formami, ale nad językiem wcale jeszcze nie zapanuje, gdy już przystępuje do lektury Ksenofonta, autora pewnie łatwego i pod względem treści i formy, ale mimo to przedstawiającego zawsze niemałe trudności dla tego, kto zaledwie tyle wiadomości przyswoił sobie z języka greckiego, co ukończony uczeń klasy czwartej. W takich warunkach czytanie *Anabasis* i *Kiropajdeji* nie uważa sobie za rozkosz, ale za pańszczyznę mu narzuconą, zwłaszcza gdy tyle zewsząd nasłucha się o bezpożyteczności greczyzny. A kiedy przegryzł się trochę przez Ksenofonta, dostaje do ręki Homera, a z nim zakres form i słów całkiem inny i do tego jeszcze niejednolity. My mu też tę niejednolitość jeszcze urozmaicamy przez wtrącenie na jedno półroczcie Herodota z jego dyalektem jońskim, pewnie znowu nietrudnym, ale dla ucznia zawsze odmiennym. Aby przytem nie zapomniał dyalektu atyckiego, nakazują Instrukcye lekturę Homera i Herodota przerywać od czasu do czasu czytaniem w dalszym ciągu Ksenofonta i przegradzają *Iliadę* i *Odyseę* mowami Demoztenesa. Tu znowu spotyka się z taką potęgą słowa i taką zwięzłą i sztuczną budową zdania, że mimo dojrzalszego wieku nie może dać sobie rady bez wydatnej pomocy, zwłaszcza że trudność rozumienia potęguje się jeszcze przez trudności wnikięcia w daną sytuację. Najmniej stosunkowo przeszkód stawia forma Platona, ale po niej następuje znowu język poetyczny Sofoklesa, pełen zwrotów podniosłych i przenośni śmiałych, a niezwykłych. Jakżeż żądać wobec takich warunków, aby uczeń zachwycał się tekstem i z rozkoszą zagłębiał się w kulturę helleńską! Choćbyśmy mu dali do ręki drnkowane preparacye i szperanie po słownikach

uczynili zbyt cennym, to i tak i przy małym zasobie wiadomości językowych i coraz to nowem, niespodziewanem bogactwie form i słów, napotyka nawet przy pomocy nauczyciela na tak żmudną pracę, że wreszcie reaguje niechęcią do przedmiotu i szuka ułatwienia w usługach prozajkerów, wpadając dopiero teraz na drogę, prowadzącą do bezmyślności, a nie do zgłębiania kultury. A nauczyciel? ten widząc to wszystko jasno, nie może zbyt wielką pracą obarczać ucznia, postępuje żółwim krokiem, lecz i tak boryka się z tylu trudnościami, że wreszcie wyczerpany, musi narzekać na sposób, w jaki mu kazano z uczniami zgłębiać i wnikać we wspaniałą literaturę grecką.

Tak to najczęściej w praktyce wygląda owo czerpanie u źródła z niespożytego skarbu podniosłych myśli starożytnych Greków! Obecnie zaś do tego wszystkiego ma się przyłączyć jeszcze inna, nowa, niemałego znaczenia okoliczność.

Powyżej przedstawiłem, że i domagają się coraz powszechniej i sam względ dydaktyczno-pedagogiczny nakazuje nam bezwarunkowo przesunąć naukę języka łacińskiego najmniej o rok wyżej, do klasy drugiej, jeśli nie o dwa do klasy trzeciej. Jeśli zaś to się stanie, to wówczas naukę drugiego języka starożytnego będziemy mogli rozpoczynać dopiero wtedy, gdy się uczeń z pierwszym zapozna choć trochę dokładniej, czyli innemi słowy będziemy ją musieli przesunąć także co najmniej o rok jeden, do klasy czwartej, lub nawet o dwa, do klasy piątej. Wtedy zaś językowi greckiemu ubędzie rok jeden nauki przy najmniej, jeśli już nie dwa. To oczywiście odbije się na zakresie lektury greckiej i spowoduje przede wszystkim usunięcie Herodota i Demostenesa, pierwszego z jego nieudolnym jeszcze zmysłem krytycznym i mało rozwiniętą zdolnością przedstawiania, drugiego zaś dla trudnej budowy zdań i nadto z powodu, że celem dokładniejszego zrozumienia sytuacji potrzeba tu uczniów zapoznawać ze zbyt drobnymi szczegółami z historii greckiej. Zwłaszcza lektura Demostenesa z klasą trochę gorzej przygotowaną jest istną torturą dla sumiennego nauczyciela. Toteż niejednokrotnie już i pierwsi sami filologowie domagali się usunięcia obydwu autorów i zastąpienia ich innymi.

Wielkiej zatem szkody nie będzie, ale też i o zastąpieniu Herodota i Demostenesa innymi autorami już teraz nawet my-

śleć nie będzie podobna, skoro czas przeznaczony na naukę zmniejszy się znacznie. Pozostanie zatem tylko czterech autorów, Ksenofont, Homer, Platon i Sofokles, z pomiędzy zaś nich trzech pewnie bardzo ważnych, pierwszorzędných, ale czy oni sami złożą się na pożądaný obraz kultury greckiej, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, że zaledwie część ich utworów podaje się uczniom?

A zatem, jeśli w danych warunkach czytanie oryginału staje się mało racjonalnem i nie wiodącym do celu, to musimy, aby dojść do niego, zwrócić się na drogę drugą przez nas wspomnianą, na drogę posługiwania się odpowiednimi przekładami. Im też kto jest gorętszym zwolennikiem myśli helleńskiej, im silniejszego jest przekonania, że poznanie literatury jest potężną dźwignią do osiągnięcia należytego wykształcenia, ten, uznając zmienione położenie, powinien tem goręcej pójść w tym jedynie możliwym kierunku.

Oryginału nie będą już mieli przed sobą uczniowie. Ponieważ jednak nie bardzo z nim dotąd dawali sobie radę, przeto strata nie będzie znaczna. Zresztą wynagrodzimy ją sobie sowicie przez wydatne rozszerzenie zakresu lektury, które pozwoli nam nawet pogłębić i uzupełnić dotychczas otrzymywany obraz.

Nauka powinna by rozpoczynać się w czwartej lub piątej klasie i trwać do ósmej włącznie; przeznaczyć trzeba by na nią 2—3 godzin tygodniowo. Przyjmując pięcioletni okres nauki, program w przybliżeniu mógłby być takim:

W klasie czwartej i piątej lektura, po zaznajomieniu ucznia z alfabetem greckim, rozpoczynałaby się nie Homerem, ale raczej Herodotem, którego barwniejsze i historycznie lepiej uzasadnione partye w żywym, polskim przekładzie nadawałyby się właśnie teraz do czytania na tym stopniu nauki, jako wstęp, jako pierwsze, źródłowe przygotowanie ucznia do dziejów kultury greckiej. Po nim następowałaby chrestomatya z Ksenofonta, a mianowicie z Anabasis głównie bitwa pod Kunaksą i opis walk z przyrodą w odrocie nad morze, z Kiro-pajdeji ustępy więcej zajmujące z wychowania i późniejszych walk i rządów Cyrusa, tudzież opis jego śmierci, a wreszcie z Hellenik bitwa pod Ajgospotamoj i rządy trzydziestu tyranów, da-

lej wybrane ustępy z wypraw i czynów Agesilaosa, tudzież opis wewnętrznych walk i poczynającej się anarchii w latach wyprzedzających bitwę pod Mantineą. Dopiero z tak przygotowanym uczniem przystąpilibyśmy do czytania wyjątków najpierw z obu utworów Hezyoda, Teogonii i Erga kaj Hemeraj. Potem nastąpiłaby Iliada z opuszczeniem opisów walk więcej nudnych i akcji nie posuwających i w możliwym dostosowaniu do najnowszych badań, tudzież Odysea uwzględniona niemal w całości, dostrojonej jednakże również do najświeższych wyników. Zakończyć lekturę na tym stopniu mogłaby jeszcze Batrachomiomachia, ów pierwowzór dla Krasickiego i innych, napisany w każdym razie z talentem i prawdziwym humorem.

Na klasę szóstą i siódmą przypadłoby najpierw źródłowe pogłębienie historii greckiej, coś jakby z historycznych wypisów, których zaprowadzenia obecnie tu i ówdzie domagają się. A zatem najpierw w szerokim uwzględnieniu Tukidides, ów wspaniały pierwowzór dla najznakomitszych historyków nowożytnych, potem Demostenesa podniosła trzecia mowa przeciw Filipowi, przezwana śpiewem łabędzim wolnej Grecyi, dalej wybrane partye z Polibiosa, przedewszystkiem te, które objaśniają najlepiej przewagę silnej, rządowej organizacyi rzymskiej, a wreszcie kilka Żywotów Plutarcha. Po historii przypadłaby kolej na lirykę grecką, aż do Pindara włącznie, tudzież wybrane pieśni Teokryta, a także i Kallimacha, jako wzoru dla poetów rzymskich i porenasansowych. Rozległem zakończeniem lektury na tym stopniu byłaby jedna tragedia Ajschylosa, jedna lub dwie Sofoklesa i przynajmniej jedna Eurypidesa.

Na najwyższą, najdojrzałą klasę ósmą, jako zakończenie otrzymanego obrazu, przypadłaby jedna komedia Arystofanesa, dalej możliwie szerokie uwzględnienie natchnionych, filozoficznych pism Platona, a wreszcie i wyjątki z dzieł Arystotelesa, z jego Konstytucyi ateńskiej, utworu *Περὶ πολιτικῆς*, tudzież te ustępy z pism filozoficznych, które objaśniają najlepiej teorię jego entelechii.

Takim w przybliżeniu byłby obraz kultury greckiej i takim jej tło, według mego najsilniejszego przekonania, o wiele wyrazitsze i głębsze niż to, jakiebyśmy otrzymać mogli na podstawie znajomości cząstkowej oryginału kilku utworów czterech tylko pisarzy greckich: Ksenofonta, Homera, Sofoklesa i Pla-

tona. Oczywiście i lektura przekładów nie mogłaby być żadną przyczepką do historyi literatury polskiej, jakto się dzieje np. w galicyjskich szkołach realnych, ale musiałaby spoczywać, jak dotąd, w rękach filologa, któryby sam panując nad przedmiotem na podstawie znajomości języka i oryginału utworów, mógł żywym słowem uzupełnić przekład i objaśnić nasuwające się niejednokrotnie wątpliwości. Filolog jednak taki znowu nie mógłby być tylko filologiem, ale i historykiem literatury, któryby tak w czasie studyów uniwersyteckich, jak i w późniejszym życiu był w ciągłej łączności z nowożytną literaturą i zwracał baczną uwagę na nowoczesne prądy literackie. Ileż wówczas nasunęłoby się analogii i porównań z nowożytnymi objawami myśli ludzkiej, jakżeż za jednym zamachem zmieniliby się stanowisko nauczyciela-filologa, gdyby nie miał już do pokonywania wyraźnej niechęci uczniów i nie miał do walczenia z aorystami i najrozmaitszemi formami i końcówkami, ale mógł wyłącznie zwracać uwagę na objawy kultury i zaznajamiać młodych uczniów ze skarbcem jednej z najbogatszych literatur świata. A przytem osiągnęłoby to można w znacznie mniejszej ilości godzin obowiązkowych, godziny zaś, które teraz mielibyśmy do dyspozycji, jakżeż o wiele pożyteczniej możnaby zużytkować i przystosować do całkiem zmienionych obecnie warunków i potrzeb społecznego życia! Znalazłby się teraz o wiele prędzej czas i na naukę rysunków, tak kształcących oko i zmysł obserwacyjny człowieka, na racjonalniejsze i szersze uwzględnienie nauk przyrodniczych, a zwłaszcza fizyki, coraz bardziej torującej drogę do podboju świata. Nie wspominam o możliwem jeszcze daniu zasadniczych podstaw do znajomości języka angielskiego lub francuskiego, a może i geometrii wykreslnej, przez usunięcie dwustopniowości i racjonalniejszy rozkład godzin — bo śmiem dać wyraz przekonaniu, że i tak rysunki, szersze uwzględnienie fizycznych doświadczeń i ewentualne wprowadzenie popołudniowej nauki w warstatach, mogłyby lepiej przysposobić ucznia do życia i wyrobić w nim większą rzutkość i samodzielność czynu i myśli.

Jedyną trudnością byłoby stworzenie doborowych przekładów. Inne narody pod tym względem są w o wiele lepszym położeniu i mają z czego wybierać. Ale i u nas na tem polu

istnieje już wiele prób szczęśliwych, dokonanych tak w dawniejszych, jak i nowszych czasach. Zresztą, gdy będziemy widzieli, że przekłady nasze nie będą już zalegały pólek bibliotecznych, staniemy wszyscy do apelu, i kto czuje w sobie werwę poetyczną, ten zabierze się do tłómaczenia poezji, kto zaś cieszy się tylko lepszym piórem, ten zajmie się przełożeniem prozy greckiej. Na początek można też będzie zadowolić się choćby trochę gorszymi przekładami, gdyż wnet przy ożywionym i spotęgowanym ruchu zdolamy je zastąpić coraz doskonalszymi.

A zatem, jeśli powyższe moje przedstawienie może istotnie rościć sobie pretensję do logicznie przeprowadzonego rozumowania, to wówczas po przeprowadzonej nad niem dyskusji zwrócić się nam należy do Rady szkolnej krajowej z usilną prośbą, aby nad uwagami powyższymi zechciała się dokładniej zastanowić. I gdyby jej opinia dla nas przychylnie wypadła, to wówczas już Rady szkolnej krajowej zadaniem i obowiązkiem będzie:

po 1) wyjednać u rządu centralnego, aby już z r. 1909. część gimnazyów naszych wolno było zmienić stopniowo na gimnazya realne, oczywiście, jak z powyższych danych wynika, odmienne zasadniczo od dawniejszych gimnazyów realnych i od najnowszych niemieckich typu altonajskiego i frankfurckiego;

po 2) dokładniej oznaczyć program nauki dla tychże gimnazyów realnych.

W razie, gdyby i rząd centralny zechciał dać swoją aprobatę, to wówczas dla Rady szkolnej otworzyłoby się także

3) zadanie: Powołać do życia komisję krajową złożoną z członków Rady szkolnej, profesorów uniwersytetu i gimnazyów, i za cel tej komisji wyznaczyć przedewszystkiem:

a) wpłynąć na stworzenie nowych wypisów i nowych odpowiedniejszych, niż dotychczasowe, chrestomatyi łacińskich;

b) oznaczyć dokładniej te utwory lub te części utworów, któreby należało uwzględnić przy lekturze greckiej;

c) rozejrzeć się i wybrać z istniejących przekładów te, które możemy uważać już obecnie za szczęśliwie dokonane, i wreszcie

d) wpłynąć na wywołanie nowych przekładów, poddać je dokładnej ocenie i pozawierać układy z tłómaczami,

o których na podstawie bodaj mniejszych, dostarczonych prób możnaby się spodziewać, że wywiążą się trafnie z zadania.

Taką wydawałaby mi się najwłaściwsza droga i w tym kierunku idąc razem z Radą szkolną i rządem centralnym oddalibyśmy społeczeństwu, jak sądzę, rzeczywistą, realną przysługę, przyczem jeszcze dla usunięcia już z góry możliwych wątpliwości, muszę dodać krótkie objaśnienie do punktu 1 go.

Jak sam nagłówek mojej rozprawy wskazuje i jak to niżej jeszcze szerzej naznaczymy, nie mam oczywiście na myśli przemiany wszystkich gimnazyów klasycznych na realne. Jestem zdania, że w kwestyach tak ważnych, jak wychowawcze, należy zachować jak największą ostrożność i nie ubijać ich na krótkim toporzyску. Nie można też uczniom, okazującym szczególniejsze humanistyczne i lingwistyczne uzdolnienie, zamykać drogi do wykształcenia się w odpowiednim kierunku. Dlatego też zaznaczoną w punkcie 1-y przemianę części naszych gimnazyów na gimnazyja realne pojmuję tylko w ten, a nie w inny sposób: Oto w tych miastach, w których istnieje dwa lub więcej gimnazyów, niech część ich jakaś przemienia się stopniowo na gimnazyja realne; gdzie zaś jest tylko jedno gimnazjum, tam należy zaprowadzić system o tyle bifurkacyjny, że w jednych oddziałach naukę zastósować wypadłoby do programu, przeznaczonego dla gimnazyów realnych, a w oddziałach drugich, równorzędnych, należałoby zostawić program nauk dotychczasowego gimnazyum humanistycznego. Oczywiście tak w osobnych całych gimnazyach, jak i w oddzielnych tylko oddziałach humanistycznych trzeba by naukę obu języków klasycznych przesunąć o rok wyżej i ją zreformować w myśl mego powyżej przeprowadzonego rozumowania,¹⁾ w innych zaś przedmiotach

¹⁾ Przy nauce języka greckiego musiałoby się wówczas usunąć lekturę Herodota i Demostenesa, jak to już zresztą powyżej zaznaczyliśmy. Zresztą, co się tyczy innych zmian, to uwagi poczynione przezemnie przy nauce języka łacińskiego, znajdują i przy greckim — *mutatis mutandis* — analogiczne zastósowanie. Na jeden tylko jeszcze bardzo pilny postulat chciałbym tu zwrócić uwagę. Oto jak najspieszniej należy postarać się tak o słowniczki specjalnie do autorów, jak przedewszystkiem o dwa szkolne słowniki: łacińsko-polski i grecko-polski. Żaden z zagranicznych nauczycieli nie pojąłby nawet, jak my ze skutkiem możemy uczyć filologii starożytnej bez tych zasadniczych podręczników, bo przecież te słowniki — przestarzałe

usunąć dwustopniowość i wprowadzić jeszcze inne zmiany, których zakres i rozmiar wyjaśnia się po największej części z tych uwag, jakie licząc się z miejscem, chciałbym tu jeszcze poczynić.

Z powyższego przedstawienia wynika, że powinniśmy pragnąć, aby między gimnazjum klasycznym, a szkołą realną wytworzył się jeszcze trzeci pośredni typ, nie zarzucający filologii starożytnej i równocześnie przygotowujący lepiej do życia; oparłby się on bowiem więcej, niż dotychczasowe gimnazya, o języki nowożytne i obok rysunków uwzględniłby także szerzej nauki matematyczno-przyrodnicze. Z tej jednak jego obustronnej styczności z istniejącymi już typami nie wynika wcale, abym pośrednio dążył do wytworzenia szkoły jednolitej, ponieważ do programu nauk w gimnazjum realnem pragnąłbym wprowadzić także przedmioty, uprawiane głównie dotąd tylko w szkołach realnych. Gdyby tak w istocie ktoś sądził, to do prawdy albo podsuwałby mi myśli, których wcale nie wyznaję, albo mówiłby skutkiem najpełniejszego między nami nieporozumienia.

Dotychczas, mianowicie obok nielicznych fachowych istnieją u nas dwa typy szkół średnich: gimnazya i szkoły realne. Szkół fachowych oczywiście nie dotykamy, podobnie jak autorowie Zbiorowego Referatu, gdyż to świat zupełnie odrębny, gdyż do tego trzeba innych, specjalnych wiadomości. Uznajemy tylko potrzebę ich istnienia, ciągłego i statecznego rozmnażania się i jak największego różniczkowania. Poza tem jednak praca nasza poświęcona szkołom, więcej ogólnie kształcącym, i na tem

zresztą i nieodpowiedne — którymi rozporządzamy, są już niemal wszystkie od dawna wyczerpane i nikt z księgarzy nie chce podjąć się nowego ich nakładu, zapewne ze względu na ich wewnętrzną wartość i z obawy przed okazaniem się jakichś nowych, lepszych. I dziwić się tu jeszcze młodzieży, że wobec takiego stanu rzuca się do tanich i wygodnych prozaikerów! Tu koniecznie odwołaćby się należało do jakiejś instytucji lub choćby nawet do Akademii umiejętności, która nie sprzeniewierzyłaby się jeszcze z pewnością swemu zadaniu, gdyby raz jeden swoich funduszów użyła na zaradzenie powszechnemu złemu.

polu stwierdzamy zgodnie fakt, że tak gimnazya, jak i szkoły realne w dotychczasowym swoim ustroju nie spełniają już teraz należycie zadania, lecz potrzebują reformy, potrzebują ponownego dostrojenia się do dzisiejszych, odmiennych warunków rozwoju i życia nowożytnych ludów. Autorowie też Zbiorowego Referatu z rozmaitych, po większej części wymienionych już przezemnie powodów, żądają gruntownej reformy szkół realnych i pełnego dla nich uprawnienia do studyów uniwersyteckich, a o zmianach w gimnazjum wyrażają się półgębkiem i uznając w teorii potrzebę różnorodności typów, wywołują przecież takie wrażenie, jakby obok szkół realnych chcieli tylko zakładów humanistycznych z nienaruszoną w całej pełni filologią starożytną. Niechaj mi jednak wybaczą, jeśli w tem ich postępowaniu muszę dopatrzeć się pewnej nieszczerości. Wiedzą przecież dobrze, a wiemy i my wszyscy, że społeczeństwo nie chce z całą stanowczością zatrzymania filologii starożytnej w dotychczasowej jej przewadze i domaga się usilnie, by i gimnazya odmieniły program nauki. A zatem cóżby się stało, gdyby szkoły realne zreformowano i całkowicie równouprawniono, a gimnazya właśnie w kwestyi najważniejszej, najbardziej pięknej zostawiono swemu losowi? Wówczas bez wątpienia społeczeństwo odwróciłoby się od gimnazyów, dla których tem samem wybiłaby ostatnia godzina.

A zatem któż z nas właściwie jest ukrytym czy jawnym zwolennikiem jednolitej szkoły? My bowiem przeciwnie uznając, że przynajmniej obecnie jeszcze filologia starożytna jest tak ważnym czynnikiem, iż wykształcenie ogólne na niej oparte ma bezwarunkową przewagę nad innem, tej podstawy pozbawionem, domagamy się jej takiego zreformowania, przynajmniej w części szkół średnich, by i rezultaty wydawała może nawet lepsze, niż dotychczasowe, i pozostawiła miejsce dla uwzględnienia innych, słusznych postulatów społeczeństwa. Domagamy się tego w przekonaniu, że do tak przetworzonego gimnazjum społeczeństwo nabierze na nowo pełnej ufności, skoro jego młodzież znajdzie w niem wtedy o wiele intensywniejsze przygotowanie do życia, niż obecnie. Wówczas przynajmniej długi jeszcze czas i nie zaginie to, co my za bardzo ważny czynnik w życiu kulturalnem ciągle dotychczas uważać musimy, i do szlachetnej

walki staną trzy równo uposażone typy. Wówczas też o tę walkę możemy być spokojnymi. Inaczej zaś według wszelkiego prawdopodobieństwa walki wcale nie będzie i przy jednostronnem wykształceniu rozwój społeczeństwa potoczyć się może w zanadto rażnem tempie ku zbyt szybkiemu zmaterializowaniu — choćbyśmy tego wcale nie mieli na myśli i wcale nie pragnęli.

A może moje obawy niesłuszne, może społeczeństwo tak skłonnością do wszelkiego rodzaju literatur i prac i rozmów literackich przejęte, że pomimo przeprowadzonego równouprawnienia szkół realnych, nie odwróci się od gimnazyów klasycznych. Rozstrzygać tu niepodobna, ani bawić się w proroka; z równem prawem możemy się zapytać: A co będzie, gdy to nie nastąpi? Obowiązkiem jest naszym przygotować się z góry na wszelką ewentualność i naprzód złemu zabiegać, a nie odrabiać później tego, co już nastąpiło. Tej polskiej zalety, głosimy przecież powszechnie, że się pozbyć należy — a więc dążmy do większego różniczkowania szkół średnich, gdyż taka próba konkurencyjna może tylko społeczeństwu wyjść na dobre.

Nie chciałbym także, aby ktoś wysnuł wniosek, że chodzi mi tylko o środki więcej mechaniczne, o usunięcie jednego, a wstawienie drugiego. Daleki jestem od podobnej myśli, jakto zresztą kilkakrotnie zaznaczyłem, kładąc nacisk na konieczność usamodzielniania uczniów, na większą swobodę ruchów u nauczyciela i zerwanie z szablonowem dążeniem do wyczerpania materiału. Kwestya jednak metody jest tak rozległą, że może być treścią tylko całkiem odrębnego referatu i tylko zbiorowej pracy kilku jednostek. Oświecił ją też w wielu punktach szczegółliwie Zbiorowy Referat, za wzorem pedagogów zagranicznych, oświecił zapewne nierównie dokładniej praca poszczególnych sekcyj, — choć oczywiście i w tym względzie nie możemy się obyć bez pewnego zastrzeżenia. Nie chodzi mianowicie o to, co w teorii jest najlepszem, ale raczej o to, co w danych warunkach, w szkołach publicznych, nieinternatowych, jest dobrem i wykonalnem, co może uzyskać aprobatę Rady szkolnej krajowej i rządu centralnego.

Nie wchodząc też wcale na niezmierzone, odrębne pole tych kwestyi, chciałbym przecież z ogólnego więcej stanowiska

dotknąć jeszcze całego szeregu punktów, których zrealizowania pragnąłbym tak w przyszłym gimnazjum realnem, jak i dotychczasowem humanistycznym, chciałbym o nich pomówić choć w krótkich słowach, o ile na to pozwoli szczupłość miejsca, wyznaczonego na rozprawę w sprawozdaniu gimnazyalnem. Niechżeż zatem same tezy i myśli, odczuwane powszechnie przez szerokie koła, będą swoimi rzecznikami, bez głębszego i szerszego ich uzasadnienia:

1) Na czoło wysuwa się tu owa kwestya, pominięta przez Referat Zbiorowy, do której być może powrócę jeszcze na innym miejscu, kwestya wychowania religijnego młodzieży. Z prawdziwą boleścią jako ojcowie i nauczyciele musimy patrzeć na to, jak szczytne zasady wspaniałej religii chrześcijańskiej popadają coraz bardziej w lekceważenie. Wiemy, że jest to objaw, nieraz niewstrzymany, powtarzający się w dziejach, na który składają się najrozmaitsze czynniki, wciskające się do szkoły przeważną siłą, drzwiami i oknami, lecz wiemy także, że nie wolno nam rąk załamywać, ale należy szukać przecieź środków zaradczych, a ten środek zaradczy widziałbym w tem, gdyby nauka religii przestała być nauką, a stała się czynnikiem etyczno-wychowawczym. Zaprześciamy raz ujmować zasady wiary chrześcijańskiej w suche paragrafy, usuńmy dogmatykę i liturgikę, a połóżmy główny nacisk na lekturę Pisma św., listów św. Pawła i utworów Ojców kościoła, na żywe, obrazowe słowo i na przykłady, przemawiające najlepiej do duszy młodzieży; zapomnijmy o herezyach i pomińmy ile możności wszystkie dowody i argumentacye, bo w kwestyach wiary niema dowodów, a przemawiajmy do uczucia i wyobraźni i uczmy przede wszystkim tego, co Kościół dobrego zrobił dla ludzkości. To są postulaty, które my wszyscy poczynamy żywo i głęboko odczuwać, a jak je wykonać, nad tem niech radzą ci, co się lepiej na rzeczy rozumieją, niechaj radzą jednak szybko, by później nie było za późno.

2) Usunąć też należy dwustopniowość we wszystkich przedmiotach, prócz matematyki, bo to zabytek owych czasów, kiedy dążono do tego, by cztery niższe klasy dawały pierwszy stopień zaokrąglonego poniekąd wykształcenia. Dzisiaj, kiedy zadanie to spełniają szkoły wydzielowe, musimy szkołę średnią

uważać za jednolitą, odrębną jednostkę, która zatem i przy nauce musi wymagać bezwarunkowo nieprzerwanej ciągłości i jednolitości.

3) Usunięcie dwustopniowości umożliwi nam spełnienie innego postulatu, wołającego do nas potężnym głosem, byśmy go wysłuchali, w imię fizycznego rozwoju przyszłego pokolenia. Dziś nawet dziesięcio- i jedenastoletnie dzieci muszą po pięć godzin przesiadywać dziennie w ławach szkolnych. Jeśli więc te dzieci nie mają dalej marnieć i karłowacieć pod względem fizycznym, to ujmijmy im jak najprędzej jednej godziny dziennie i zredukujmy liczbę godzin obowiązkowych przynajmniej w klasie I i II. do 24-ech tygodniowo.

4) Usuwanie dwustopniowości możemy pójść także na rękę słusznym wymaganiom nauczycieli nauk przyrodniczych i przedmiot tak ważny uwzględnić w szerszym zakresie, jeżeli zamiast dwukrotnego powtarzania i zaczynania *ab ovo* zadowolimy się jednorazowym, gruntowniejszym przerobieniem. Wówczas całość nauki będziemy mogli rozłożyć na cztery lata, na klasę III — VI, wówczas prawie bez powiększenia liczby godzin, przeznaczając na dwie klasy po 2 godziny, a na drugie dwie po 3 tygodniowo, zdołamy nietylko ogarnąć całość w dotychczasowym zakresie, ale włączyć do niej jeszcze somatologię, higienę i najpotrzebniejsze wiadomości z dziedziny geologii i paleontologii.

5) Toż samo usunięcie dwustopniowości wraz z przesunięciem filologii starożytnej o rok jeden i zmniejszeniem liczby godzin języka łacińskiego z 8-iu na 6 tygodniowo, umożliwi powiększenie ilości godzin, przeznaczonych na naukę języka ojczystego w klasach najniższych. Wypisy na tym stopniu nauki muszą ulec całkowitemu przerobieniu; wyrzucić z nich należy ustępy banalne, nudne i cikliwo-patryotyczne, z istotnym stanem rzeczy niezgodne; żywość opowiadania i obrazowość, najskuteczniej działające na umysł dziecka, winny być niezbędnym, koniecznym warunkiem każdego ustępu. W klasie IV. już i V. należy czytać utwory w całości, bez dzielenia ich na przestawki, schematyczne działy, w klasie zaś VI tej z utworów przed Krasickim i Naruszewiczem zajmować się obszernie tylko Kochanowskim, a zresztą uwzględnić jedynie Pieśń o Bogurodzicy, tudzież wyjątki z Reya, Skargi, Szymonowicza, Potockiego i Ki-

towicza; Paska przeznaczyć na lekturę prywatną, ale w wydaniu skróconem i opatrzonem komentarzem historyczno-krytycznym, skoro są tam przecież partye nierówne, w rozmaitych czasach utworzone, a przytem jest i pełno bredni wierutnych i fałszów tendencyjnych. Główna waga niech spoczywa nietylko na literaturze romantycznej, ale także i czasów najnowszych, wśród których żyjemy i których problemy są dla nas o wiele żywniejsze, niż dawne, przebrzmiałe hasła.

6 i 7) Usunięcie dwustopniowości zaznaczy się także po-
tężnie i w nauce geografii i historii. Obie te nauki należy przede-
wszystkiem raz nareszcie oddzielić od siebie i jeśli już inaczej
być nie może, przydzielić na pierwszą klasy I—III, a na drugą
klasy IV—VIII. Nauka też historii musi wyjść z tego stadium
rozbicia i rozcłonkowania, w jakim za dni naszych całkiem
niepotrzebnie znajduje się, i przetrworzyć się w ciągłą i jedno-
litą. Stanie się to wówczas, gdy raz już owe bajeczki i »opo-
wiadania z dziejów« przestaną być osobnym przedmiotem na-
uki dla dzieci jeszcze umysłowo nierozwiniętych, i gdy nauka
historii polskiej, oczywiście obszerniej uwzględniona, wejdzie
w organiczny, nierozzerwalny związek z dziejami powszechnymi.
Wszystkich znanych mi tu wątpliwości patryotyczno-dydakty-
cznych doprawdy nie rozumiem. W organicznym związku z dzie-
jami powszechnymi będzie dla niej miejsce nawet o wiele dogo-
dniejsze, niż obecnie; obędzie się przytem bez sztucznego nacią-
gania istniejących przepisów i nie rozerwie się z pewnością ca-
łości, skoro historia polska zaczyna się dopiero w 10-ym wieku
po Chr. i skoro takiego rozerwania nie odczuwa uczeń przy
historii np. francuskiej i niemieckiej. Zacząć też należy naukę
historii już w klasie IV. i ukończyć w czterech latach; na klasę
VIII. powinno przypaść powtórzenie materiału w ogólnych za-
rysach i ujęcie go w jeden, więcej przyczynowy związek, tu-
dzież przedstawienie ustroju obecnego państw pierwszorzędných.
Zwłaszcza ten ostatni punkt staje się z dnia na dzień coraz
bardziej pięknym postulatem.

8) Jedynie w matematyce ustalenie zasadniczych wiado-
mości z arytmetyki i geometrii w trzech najniższych klasach
musi wyprzedzić właściwe, więcej naukowe traktowanie przed-
miotu. Ale i tu przynajmniej przy algebrze dwustopniowość nie

ma żadnej racji bytu, a właściwa nauka algebry powinna rozpocząć się już w klasie czwartej. W ten sposób na przerobienie materiału i jego powtórzenie zyska się jeden rok, co przyniesie niemalą ulgę tak uczniom, jak i nauczycielowi i wpłynie również na pogłębienie przedmiotu.

Poza tem, zwłaszcza w gimnazjum realnem, czas wolny, który uzyskalibyśmy przez zreformowanie planu naukowego, należałoby zużytkować w trzech jeszcze głównie kierunkach:

9) Zgadza się dzisiaj powszechnie, że wysoką wartość w wykształceniu młodzieży przedstawia nauka rysunków, tak pod względem idealnym, jak i praktycznym. Ona kształci oko, wyrabia zmysł obserwacyjny, którego tak mało posiadamy, i równocześnie przydaje lotu fantazyi i uczy zamięłowania piękna. Raz więc już należy naukę rysunków uczynić obowiązkową i prowadzić ją, o ile rozkład innych przedmiotów pozwoli, od klas najniższych do najwyższych, a przynajmniej choćby do klasy VI.

10) Również jeszcze w godzinach przedpołudniowych należy uczniom zdolniejszym klasy IV—VIII dać możliwość zapoznania się z językiem angielskim lub francuskim, czyniąc naukę obydwu przedmiotów względnie obowiązkową i pozostawiając uczniom pełne prawo wyboru, którego z tych języków pragnęliby się uczyć. Zwłaszcza język angielski, tak trudny do wyuczenia się dla samouka, otwiera przed nami nieznane horyzonty, wprowadza nas w styczność z kulturą światową, kroczącą odmiennymi drogami, niż niemiecka, i pełną już najdonioślejszych rezultatów. Mowa angielska w oczach naszych ogarnęła już niezmierzone przestrzenie i staje się coraz bardziej wszechświatową. Otworzyć zatem młodzieży naszej te horyzonty, mało nam dotychczas znane, i pchnąć ją do ściślejszego z nimi związku to doprawdy nasz najpilniejszy, obywatelski obowiązek.

11) Natomiast w godzinach popołudniowych uczniów fizycznie i umysłowo już więcej rozwiniętych, a więc uczniów klasy IV—VI należy skłonić do obowiązkowej pracy ręcznej w warstatach. Nauka w warstatach, czujemy to wszyscy, przyczyni się przede wszystkim do dalszego zdemokratyzowania społeczeństwa, ucząc poszanowania dla tej pracy, która jest

największą dźwignią rozwoju każdego narodu. Ona wraz z rysunkami wykształci oko, a równorzędnie z gimnastyką przyczyni się do wyrobienia zręczności i siły fizycznej, popychając tem samem młodzież w kierunku samorzutnym i wynalazczym i tworząc nader pożądaną przeciwwagę do zużywania sił fizycznych przez jednostronną, wytężoną pracę umysłową. Dla tak podniosłych i ważnych celów nie będzie zawiele, gdy uczniowie klasy IV—VI dwa razy tygodniowo pod kierunkiem fachowych nauczycieli będą poświęcali po dwie godziny praktycznemu zajęciu w różnorodnych warsztatach, hygienicznie jednak i stósownie urządzonych. Tu nie możnaby zbyt szczerze oszczędzić środków materyalnych, jeśli w istocie ma się osiągnąć cel zamierzony; tu lepiej nie zaczynać wcale, jeśli nie byłoby odpowiednich zasobów, bo wszelka w tym kierunku oszczędność, mogłaby się bardzo łatwo odbić na zdrowiu młodzieży i wywołać skutek wprost przeciwny do tego, jakibyśmy osiągnąć pragnęli.

12) Jeśli też mowa o konieczności wykształcenia większej samodzielności i samorzutności u młodzieży, to nie można zapomnieć o fizyce i chemii, tej najważniejszej dzisiaj gałęzi nauk przyrodniczych. Usuwając oczywiście i tutaj dwustopniowość należy naukę tę rozłożyć nie na dwa, ale na trzy lata, tj. klasę VI—VIII i zreformować ją odpowiednio przez ograniczenie t. zw. wykładów i przesunięcie, o ile możliwości, pracy uczniów do przynajmniej częściowo samodzielnych doświadczeń w studenckich laboratoryach. Urządzenie tych ostatnich, pociągnęłoby oczywiście za sobą stosunkowo dość znaczne koszta, do których pokrycia musieliby uczniowie sami przyczyniać się, przynajmniej w pewnej oznaczonej mierze.

Że powyżej zaznaczony program nauk przy usunięciu dwustopniowości jest możliwym do przeprowadzenia nawet przy mniejszej liczbie godzin obowiązkowych, niż dotychczas, wykazuje poniżej dołączona tabela rozkładu godzin dla gimnazjum realnego. Dla objaśnienia jej zauważyć jednak muszę, że mam na oku przedewszystkiem gimnazjum polskie w zachodniej części kraju. W gimnazyach wschodniej Galicyi skutkiem uwzględnienia także małopolskiego języka, musiałoby się z konieczności powiększyć liczbę godzin o 2—3 przynajmniej w trzech najniższych klasach. Uczenie tegoż języka przez całe gimna-

zyum uważałbym za zbytek zupełnie niepożądany. Chodzi tu bowiem o cele wyłącznie praktyczne, a nie kulturalne, skoro literatura i cywilizacya małoruska zbyt jeszcze mało przyczynić się może do rozszerzenia horyzontu ucznia. Również nie wciągnąłem i gimnastyki w zakres godzin przedpołudniowych, gdyż doświadczenie wykazało, że tam umieszczona, raczej szkodę, niż pożytek przynosi. Przełożyć ją czemp prędzej należy napowrót na godziny popołudniowe i uczynić obowiązkową tylko w tych klasach, w których nie byłoby nauki w warstatach.

Przedmiot	K L A S A								Razem
	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	
Religia	2	2	2	2	2	2	2	2	16
J. łaciński	—	6	6	6	6	5	5	5	39
Lektura utworów greckich	—	—	—	2	3	2	3	3	13
J. polski	6	4	4	3	3	3	3	3	29
J. niemiecki	6	5	4	4	4	4	4	4	35
J. angielski lub francuski	—	—	—	2	2	2	2	2	10
Geografia	3	3	3	—	—	—	—	—	9
Historya	—	—	—	3	3	3	3	3	15
Matematyka	2	2	2	3	3	3	3	3	21
Fizyka i chemia	—	—	—	—	—	2	3	3	8
Historya naturalna	—	—	3	3	2	2	—	—	10
Propedeutyka filozofii	—	—	—	—	—	—	2	2	4
Rysunki	4 (2+2)	2	2	2	2	2	—	—	14
Kaligrafia	1	—	—	—	—	—	—	—	1
Tygodniowo godz. przedpoł. Nadto popołudniu:	24	24	26	30	30	30	30	30	224
Gimnastyka	2	2	2	—	—	—	2	2	10
Nauka w warstatach	—	—	—	4	4	4	—	—	12

Rozkładu dla gimnazjum humanistycznego nie dołączam; program bowiem nauk w trzech najniższych klasach byłby w myśl moich wywodów poprzednich zupełnie identyczny, w wyższych zaś klasach mogłaby zajść tylko ta zmiana, że na naukę języka greckiego musiałyby przypaść także godziny,

przeznaczone na język angielski, względnie francuski, których nauka pozostałaby i nadal nadobowiązkową.

Przypatrzwszy się bliżej powyższemu rozkładowi spostrzegamy, że przynosi on znaczną ulgę uczniom najmłodszym, najwięcej tego potrzebującym. Obowiązkowa ilość godzin wynosi dla nich tygodniowo 24 względnie 26 w III klasie, kiedy obecnie w gimnazyach, w których gimnastyka nie jest obowiązkową, mają uczniowie klasy I i II z dołączeniem kaligrafii 28 godzin, a w klasie III aż 29 po przyłączeniu t. zw. historyi kraju rodzinnego, na którą, jak wiadomo, wszyscy uczęszczają. Lecz i w wyższych klasach, mimo że przybyły rysunki, liczba godzin nie jest większą od obecnej, jeśli zważymy, że i tu także w klasie IV, VI, VII i VIII wchodzi w grę osobna godzina przeznaczona na historję polską. Owszem przeciwnie, widoczną jest nawet pewna, choć nieznaczna ulga, skoro język nowożytny powinien być tylko względnie obowiązkowym dla uczniów zdolniejszych, z mniejszem wytężeniem pracujących, uczniowie zaś słabsi mogą mieć przeważnie o dwie godziny mniej tygodniowo, niż obecnie.

Uderza nas dalej pełna równowaga między godzinami filologicznymi, których byłoby razem w całym gimnazjum 126 tygodniowo, względnie tylko 116 dla uczniów słabiej rozwiniętych, a godzinami niefilologicznymi, których liczba wraz z gimnastyką i nauką w warstatach wynosiłaby 120. Obok też wprowadzenia rysunków i jednego jeszcze języka nowożytnego zyskałyby przecież fizyka 2 godziny, geografia również 2, a język ojczysty nawet aż 5; zyskałyby także nauki przyrodnicze, historia i matematyka przez rozłożenie głównego materiału na więcej lat niż obecnie, choć liczba godzin na nie przeznaczonych albo nie powiększyłaby się, albo nawet pozornie niby nieznacznie pomniejszałaby się. A wszystko to nie stałoby się przecież kosztem filologii starożytnej, któraby mogła i nadal osiągać co najmniej równie dobre rezultaty, jeśli argumenty, przezemnie poprzednio przytoczone, są istotnie, jak mi się wydaje, poważne i miarodajne. Przesunęłaby się tylko waga więcej na korzyść języków nowożytnych, którym poświęcałoby się ogółem godzin 74 względnie 64 wobec 52, przeznaczonych na filologję starożytną.

Na zakończenie słów jeszcze kilka o tem hasle tak dzisiaj popularnem i tak rozgłośnie rozbrzmiewajacem, o hasle unarodowienia szkoły i oczyszczenia jej z naleciałości niemieckich. Tak szeroko o tem obecnie rozprawiają, tak głośno dmą w surmy bojowe, a przecież dotąd nigdy nie spotkałem się z głębszem zdefiniowaniem tego, na czem polegać ma owo intensywne uwzględnienie naszych właściwości i warunków narodowych.

Prawda w nauce jest tylko jedna, ta sama dla Polaka, co dla Francuza i Niemca, prawda etyczna, znowu jedna i tasama dla wszystkich bez różnicy narodowości, prawda wreszcie wychowawcza urobienia z młodzieńca dzielnego i twórczego obywatela, w ogólnych zarysach pozostaje tylko jedna, tak samo — śmiałem to utrzymywać wbrew Referatowi Zbiorowemu — dobra dla Anglika, jak Francuza i Szwajcara. A więc o cóż może chodzić właściwie? Oczywiście o pielęgnowanie tylko tradycji i uczuć patryotycznych, by młodzieniec poczuł się za młodu obywatelem tej właśnie ziemi i członkiem tego właśnie społeczeństwa. Ale potrzeby tego i konieczności nikt nie zaprzecza i zły to profesor, który w tym kierunku na młodzież nie stara się oddziaływać. Czynimy też to wszyscy już dotychczas, pielęgnujemy język polski i historję polską i wykazując nasze wady i niedostatki wskazujemy równocześnie także i owe prawdziwie świetlane postaci, jakie mieliśmy w przeszłości. W myśl także tego dalej domagamy się całkiem słusznego szerszego uwzględnienia geografii dawnych ziem polskich i żądamy, by język polski nie odgrywał tylko roli dodatkowej Landessprache, ale stał się jeśli nie już zasadniczym punktem wyjścia przy nauce, to przynajmniej przedmiotem choćby ważniejszym, niż inne.

Jeśli więc chodzi o ostatnie żądania, to na to najpełniejsza zgoda, ale dalej chyba ani kroku! co ponad to, to byłoby już szowinizmem, a szowinizm to jak bielmo na oku człowieka. Za chwilę zapału i owego podniecenia narodowego przynosił i przynosi zawsze szkodę w dalszem następstwie; obniża pojęcia etyczne i uczucie miłości bliźniego, uczy przeceniać własne siły, a lekceważyć rozwój kulturalny innych ludów. Przyczynia się zatem do zacieśnienia horyzontu naszego, jak np. przyczyniłoby się do tego niewątpliwie, gdybyśmy naukę historyi polskiej, która nigdy nie była osią dziejów świata, rozszerzyli niepomier-

nie a ujeli godzin nauce dziejów powszechnych, pogłębiających o wiele więcej nasz pogląd na świat.

A więc *ne nimis!* a natomiast jeszcze raz zaakcentujmy to, co według mego przekonania dałoby naszym szkołom istotną przewagę nad znaczną częścią zagranicznych. Świeżo we Francji wyszła książka, na którą już i Niemcy zwrócili baczną uwagę. Jest to dzieło Pawła de Roussiers: *La vie américaine. L'éducation et la société.* (Paris, Firmin Didot). Obraz szkolnictwa amerykańskiego jasno tam skreślony, a główną jego zasadą to wyrobienie w młodzieńcu ducha inicjatywy. U nas i w Niemczech panuje niemiecki Drill; od dziecka żądamy, by było przede wszystkim grzeczne i układne, tam przeciwnie kładzie się wagę na to, by sobie samo dawało radę w życiu (*let him learn his lesson*). Jakby w tym kierunku oddziaływać praktycznie na naszą młodzież, by nie popaść w mrzonki niewykonalne, nie mam jasnego pojęcia, ale mam to przeświadczenie, że gimnazjum realne z programem nauk, jaki podałem, będzie ważnym krokiem naprzód; ktoby zaś jeszcze więcej w praktyczny i możliwy sposób dopomógł do rozwiązania tego problemu, ten wyświadczyłby społeczeństwu przysługę istotnie narodowego znaczenia. Mimo bowiem wszelkie wątpliwości, bieg dziejów świata dowodzi niezbicie, że szkoła powinna zawsze przygotowywać do życia, że takim jest społeczeństwo, jakimi są jego szkoły.

Dr. Korneli Heck.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

I.

GRONO NAUCZYCIELSKIE

przy końcu roku szkolnego 1906/1907.

1. Soltyśik Tomasz, c. k. radca szkolny i dyrektor w VI. randze, honorowy członek Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, członek Rady miasta Krakowa, członek Rady szkolnej krajowej i okręgowej.
2. Bylicki Franciszek, dr. fil., profesor w VII. randze, członek Komisji antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie, honorowy członek Stowarzyszenia reformy muzyki kościelnej i Towarzystwa śpiewackiego «Lutnia» w Krakowie, był przez cały rok na urlopie.
3. Czechowski Dymitr, prof. w VII. randze, zawiadowca gabinetu archeologicznego, gospodarz kl. Vb, uczył języka łacińskiego w kl. IVa, Vb, nadto kierował nauką jęz. greckiego w kl. IIIb, tygodniowo godzin 17.
4. Dziurzyński Jan, prof. w VII. randze, zawiadowca gabinetu fizykalnego, uczył matematyki w kl. VIb, VIIa+b, fizyki w kl. VIIa+b, nadto kierował nauką matematyki w kl. Va, tygodniowo godzin 17.
5. Heck Korneli, dr. fil., profesor w VII. randze, sekretarz Komisji literackiej Akademii Umiejętności w Krakowie, gospodarz kl. VIIa, uczył jęz. łacińskiego w kl. VIIa, greckiego w kl. Vb, VIIa, tygodniowo godzin 15.

6. Jamrógiewicz Roman, dr. fil., profesor, zawiadowca zbioru książek szkolnych dla młodzieży ubogiej, gospodarz kl. VIIa, uczył matematyki w kl. Vb, VIIa+b, fizyki w kl. VIIa+b, nadto kierował nauką matematyki w kl. VIa, tygodniowo godzin 19.
7. Kurpiel Antoni, dr. fil., profesor w VIII. randze, członek Komisji historyczno-literackiej Akademii Umiejętności w Krakowie, uczył jęz. polskiego w kl. VIIa, VIIIb, propedeut. filozof. w kl. VIIa+b, VIIIa+b, nadto kierował nauką jęz. polskiego w kl. Vb, tygodniowo godzin 17.
8. Kuś Franciszek Ksawery, profesor, gospodarz kl. VIIb, uczył jęz. łacińskiego i greckiego w kl. VIIb, nadto kierował nauką jęz. łacińskiego w kl. IIa, tygodniowo godzin 17.
9. Mazanowski Antoni, prof. w VIII. randze, członek Komisji historyczno-literackiej Akademii Umiejętności w Krakowie, zawiadowca biblioteki polskiej dla młodzieży, uczył języka polskiego w kl. Va, VIa, VIIb, VIIIa, nadto kierował nauką jęz. polskiego w kl. VIb, tygodniowo godzin 15.
10. Opuszyński Karol, dr. fil., prof. w VIII. randze, przydzielony jako referent pomocniczy do Ministerstwa W. i O.
11. Pawlikowski Jan, dr. fil., prof. w VIII. randze, gospodarz kl. VIa, uczył jęz. łacińskiego w kl. VIa, greckiego w kl. Va, VIa, tygodniowo godzin 16.
12. Ks. Puszet Stanisław, c. k. radca szkolny, profesor w VII. randze, uczył religii w kl. Va+b, VIa+b, VIIa+b, VIIIa+b, tygodniowo godzin 16 i miewał jedną egzortę.
13. Służewski Włodzimierz, prof. w VIII. randze, gospodarz kl. VIIb, uczył języka łacińskiego w kl. Va, VIIb, greckiego w kl. VIIb, tygodniowo godzin 16.
14. Wasung Władysław, dr. fil., profesor, zawiadowca biblioteki dla nauczycieli i niemieckiej dla młodzieży, uczył języka niemieckiego w kl. Va, VIb, VIIIa+b, tygodniowo godzin 16.
18. Tokarski Maryan, dr. wszech nauk lekarskich, nauczyciel, uczył gimnastyki w kl. IIa+b, IIIa+b, Va+b, VIa+b, VIIIa+b, tygodniowo godzin 20.

16. Balicki Antoni, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. IIb, uczył jęz. łacińskiego w kl. IIb, polskiego w kl. IIb, IIIa+b, tygodniowo godzin 17.
17. Borszewski Adam, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. VIb, uczył jęz. łacińskiego w kl. VIb, greckiego w kl. IVa, VIb, tygodniowo godzin 18.
18. Dawidowski Karol, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. IIa, uczył jęz. niemieckiego w kl. IIa, Vb, VIIa+b, tygodniowo godzin 17.
19. Gebhardt Jan, zastępca nauczyciela, zawiadowca zbiorów geograficzno-historycznych, uczył geografii i historii w kl. IIa, Vb, VIb, VIIa, VIIIa+b, tygodniowo godzin 20.
20. Grabowski Tadeusz, zastępca nauczyciela, lektor języka serbo-chorwackiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, gospodarz kl. Ib, uczył jęz. łacińskiego, polskiego i niemieckiego w kl. Ib, tygodniowo godzin 17.
21. Kawecki Zygmunt, zastępca nauczyciela, uczył jęz. niemieckiego w kl. Ia, IIIb, IVb, matematyki w kl. Ia, tygodniowo godzin 17.
22. Kordela Stanisław, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. Ia, uczył jęz. łacińskiego w kl. Ia, polskiego w kl. Ia, IIa, IVb, tygodniowo godzin 17.
23. Kurek Władysław, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. IIIa, uczył jęz. łacińskiego w kl. IIIa+b, greckiego w kl. IIIa, tygodniowo godzin 17.
24. Müller Jan, zastępca nauczyciela, uczył języka niemieckiego w kl. IIb, IIIa, IVa, VIa, tygodniowo godzin 17.
25. Nosal Jan, zastępca nauczyciela, uczył jęz. łacińskiego w kl. IVb, VIIa, greckiego w kl. IVb, VIIb, tygodniowo godzin 19.
26. Rymar Leon, zastępca nauczyciela, uczył geografii i historii w kl. Ia+b, IVa, Va, VIa, VIIb, tygodniowo godzin 20.
27. Ks. Siuda Antoni, zastępca nauczyciela, uczył religii w kl. Ia+b, IIa+b, IIIa+b, IVa+b, tygodniowo godzin 16 i miewał jedną egzortę.
28. Stach Jan, zastępca nauczyciela, zawiadowca gabinetu historii naturalnej, gospodarz kl. IVa, uczył matematyki

- w kl. IVa, historii naturalnej i fizyki w kl. Ia, IIa+b, IVa, Va+b, VIa+b, tygodniowo godzin 20.
29. Szpunar Felix, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. IIIb, uczył geografii i historii w kl. IIb, IIIa+b, IVb, matematyki w kl. IIb, IIIb, tygodniowo godzin 20.
 30. Turowski Stanisław, dr. fil., zastępca nauczyciela, był przez cały rok na urlopie.
 31. Tyralski Zygmunt, zastępca nauczyciela, był w II. półroczu na urlopie.
 32. Urbanek Józef, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. IVb, uczył matematyki w kl. Ib, IIa, IIIa, IVb, historii naturalnej i fizyki w kl. Ib, IIIa+b, IVb, tygodniowo godzin 21.
 33. Wandasiewicz Adam, zastępca nauczyciela, był w II. półroczu na urlopie.
-

Dr. Künstlinger Dawid uczył religii mojżeszowej tygodniowo godzin 8.

Błaszkievicz Władysław, zastępca nauczyciela w c. k. gimn. św. Anny w Krakowie, uczył gimnastyki w kl. Ia+b, tygodniowo godzin 4.

Michalski Stanisław, nauczyciel szkoły wydziałowej im. św. Floryana w Krakowie, uczył gimnastyki w kl. IVa+b, VIIa+b, tygodniowo godzin 8.

Praktykanci:

Hajdukiewicz Józef, uczył jęz. łacińskiego w kl. IIa, tygodniowo godzin 8.

Jura Albin, uczył matematyki w kl. VIa, tygodniowo godzin 3.

Krawczyk Antoni, uczył matematyki w kl. Va, tygodniowo godzin 4.

Kremer Tadeusz, uczył jęz. polskiego w kl. Vb, tygodniowo godzin 3.

Kuchinka Tadeusz, uczył języka greckiego w kl. IIIb, tygodniowo godzin 5.

Reinhold Joachim, dr. fil., uczył jęz. polskiego w kl. VIb, tygodniowo godzin 3.

Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych.

1. Czechowski Dymitr, j. w., uczył języka ruskiego w 3 oddziałach, tygodniowo godzin 6.
 2. Gebhardt Jan, j. w., uczył dziejów ojczystych w I. półroczu w kl. VIIa, VIIa+b, tygodniowo godzin 3; w II. półroczu w kl. VIb, VIIa, tygodniowo godzin 2.
 3. Pociecha Michał, nauczyciel rysunków w c. k. seminaryum nauczycielskiem żeńskim w Krakowie, uczył rysunków w 3 oddziałach, tygodniowo godzin 6.
 4. Rymar Leon, j. w., uczył dziejów ojczystych w kl. IVa, VIa, VIIb, tygodniowo godzin 3.
 5. Stach Jan, j. w., uczył kaligrafii w 2 oddziałach, tygodniowo godzin 2.
 6. Sykała Władysław, pryw. naucz. stenografii, uczył stenografii w 2 oddziałach, tygodniowo godzin 2.
 7. Szpunar Felix, j. w., uczył dziejów ojczystych w kl. IIIa+b, IVb, tygodniowo godzin 3.
 8. Śliwiński Leon, pryw. naucz. śpiewu, uczył śpiewu w 2 oddziałach, tygodniowo godzin 4.
 7. Tellier Gustaw, pryw. naucz. jęz. francuskiego, uczył jęz. francuskiego w 3 oddziałach, tygodniowo godzin 6.
-

Zmiany w gronie nauczycielskiem w ciągu roku szkolnego 1906/1907.

1. Reskr. z dnia 23. kwietnia 1906 l. 12.581 mianował J. E. Pan Minister W. i O. profesora Michała Nowosielskiego inspektorem okręgowym we Lwowie (Prez. c. k. Rady szk. kr. z dnia 11. czerwca 1906 l. 485).

2. Rozporz. z dnia 17. lipca 1906 l. 559 uwolniło Wys. Prezydium c. k. Rady szk. kr. zastępcę nauczyciela Stanisława Wierzejskiego od dalszego pełnienia obowiązków nauczycielskich.
3. Reskr. z dnia 3. lipca 1906 l. 15.520 przyznał J. E. Pan Minister W. i O. profesorom drowi Karolowi Opuszyńskiemu i Włodzimierzowi Służewskiemu VIII. rangę służbową (Prez. c. k. Rady szk. kr. z dnia 21. lipca 1906 l. 550).
4. Rozporz. z dnia 17. lipca 1906 l. 28131 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kr. kandydata stanu naucz. Jana Gebhardta zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie.
5. Rozporz. z dnia 17. lipca 1906 l. 25.456 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kr. kandydata stanu naucz. Stanisława Kordełę zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie.
6. Rozporz. z dnia 17. lipca 1906 l. 23.512 przeniosła Wys. c. k. Rada szk. kraj. zastępcę nauczyciela Karola Dawidowskiego z c. k. gimnazjum św. Jacka w Krakowie w tym samym charakterze do tutejszego zakładu.
7. Reskr. z dnia 21. czerwca 1906 l. 19.600 przeniósł J. E. Pan Minister W. i O. profesora Franciszka Seidlera do c. k. gimnazjum św. Anny w Krakowie, a profesorów Ignacego Korcyła z c. k. gimn. w Podgórzu i Franciszka Kusia z c. k. gimnazjum I. w Kołomyi do tutejszego zakładu (Prez. c. k. Rady szk. kr. z dnia 23. lipca 1906 l. 530).
8. Rozporz. z dnia 6. września 1906 l. 22.824 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kr. kandydata stanu nauczycielskiego Felixa Szpunara zastępcą naucz. w tutejszym zakładzie.
9. Rozporz. z dnia 7. września 1906 l. 39.619 przeniosła Wys. c. k. Rada szk. kr. zastępcę nauczyciela Błażeja Groblińskiego do c. k. gimn. w Bochni, a Zygmunta Kaweckiego z c. k. gimn. św. Anny w Krakowie w tym samym charakterze do tutejszego zakładu.
10. Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 25. sierpnia 1906 zamianować profesora Wiktora Schmidta dyrektorem w c. k. gimnazjum polskim w Cieszynie (Prez. c. k. Rady szk. kr. z dnia 18. września 1906. l. 616).
11. Reskr. z dnia 14. sierpnia 1906 l. 30.426 przeniósł J. E. Pan

- Minister W. i O. radcę szkolnego, profesora Alojzego Szarlowskiego w stały stan spoczynku (R. szk. kr. z dnia 16. września 1906 l. 36.823).
12. Reskr. z dnia 29. sierpnia 1906 l. 33.800 zamianował J. E. Pan Minister W. i O. rzeczywistymi nauczycielami zastępców nauczycieli: Jana Kowalikowskiego w c. k. gimn. w Bochni, Stanisława Kannenberga w c. k. gimn. w Gorlicach, Wawrzyńca Magierę w c. k. gimn. w Samborze (R. szk. kr. z dnia 19. września 1906 l. 39.481).
 13. Zastępcę nauczyciela August Teodorowicz zrezygnował z posady z początkiem roku szk. 1906/1907.
 14. Rozporz. z dnia 3. listopada 1906 l. 3.556 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kr. kandydata stanu nauczycielskiego Tadeusza Stanisława Grabowskiego zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie.
 15. Rozporz. z dnia 3. listopada 1906 l. 22.813 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kr. kandydata stanu nauczycielskiego Jana Nosala zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie.
 16. Rozporz. z dnia 27. stycznia 1907 l. 474 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kr. kandydata stanu nauczycielskiego Leona Rymara zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie.
 17. Rozporz. z dnia 29. stycznia 1907 l. 4341 przeniosła Wys. c. k. Rada szk. kr. zastępcę nauczyciela Karola Kramarczyka do c. k. gimnazjum św. Anny w Krakowie.
 18. Rozporz. z dnia 26. lutego 1907 l. 8736 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kr. kandydata stanu nauczycielskiego Antoniego Balickiego zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie.
 19. Reskr. z dnia 12. lutego 1907 l. 48.496 ex 1906 przeniósł J. E. Pan Minister W. i O. profesora Ignacego Korcyła do c. k. gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Kołomyi (R. szk. kr. z dnia 8. marca 1907 l. 8.304).
 20. Reskr. z dnia 9. października 1906 l. 15.520 przyznał J. E. Pan Minister W. i O. profesorowi drowi Kornelemu Heckowi VII. rangę służbową.
-

Rozporz. z dnia 14. lipca 1906 l. 27647 upoważniła Wys. c. k. Rada szk. kr. Dyrekcyę do przyjęcia na rok szk. 1906/7 następujących kandydatów na kurs praktycznego kształcenia: Antoniego Balickiego, Józefa Hajdukiewicza, Antoniego Krawczyka, Tadeusza Kuchinkę, Władysława Probulskiego i Dra Joachima Reinholda. Antoni Balicki otrzymał w II. półroczu posadę zastępcy nauczyciela w tutejszym zakładzie, a Władysław Probulski w c. k. gimnazyum w Jaśle. Na podstawie upoważnienia Wys. c. k. Rady szk. kr. z dnia 11. marca 1907 l. 10.706 przyjęła Dyrekcyę na ich miejsce Albina Jurę i Tadeusza Kremera.

Rozporz. z dnia 15. września 1906 l. 39.789 udzieliła Wys. c. k. Rada szk. kr. nauczycielowi gimnastyki Drowi Maryanowi Tokarskiemu jednomiesięcznego urlopu.

Reskr. z dnia 7. września 1906 l. 30.485 udzielił J. E. Pan Minister W. i O. profesorowi Drowi Franciszkowi Bylickiemu urlopu na przeciąg I. półrocza, a reskr. z dnia 21. marca 1907 l. 6381 także na przeciąg II. półrocza roku szk. 1906/7 (R. szk. z dnia 2. kwietnia 1907 l. 14.543).

Reskr. z dnia 3. listopada 1906 l. 38.246 udzielił J. E. Pan Minister W. i O. zastępcy nauczyciela Karolowi Kramarczykowi urlopu z powodu choroby na przeciąg I. półrocza roku szkoln. 1906/7 (R. szk. kr. z dnia 15. listopada 1906 l. 51.652).

Reskr. z dnia 6. grudnia 1906 l. 45.948 udzielił J. E. Pan Minister W. i O. zastępcy nauczyciela Drowi Stanisławowi Turowskiemu urlopu celem podróży naukowej za granicę do końca roku szk. 1906/7 (R. szk. kr. z dnia 24. grudnia 1906 l. 57.265).

Reskr. z dnia 15. lutego 1907 l. 5.114 udzielił J. E. Pan Minister W. i O. zastępcy nauczyciela Zygmuntowi Tyralskiemu urlopu z powodu choroby na przeciąg II. półrocza roku szk. 1906/7 (R. szk. kr. z dnia 7. marca 1907 l. 9165).



II.

Plan nauki w roku szkolnym 1906/7.

A. Przedmioty obowiązkowe.

KLASA Ia + b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Katechizm z odnośnemi objaśnieniami liturgicznymi.

Język łaciński, 8 godzin tygodniowo. Nauka o formach prawidłowych, połączona z ćwiczeniami w tłumaczeniu z języka łacińskiego na polski i odwrotnie. Przygodna nauka o najważniejszych zasadach składni i stylistyki elementarnej. Uczenie się na pamięć krótkich zdań i dłuższych ustępów treści jednolitej. Ćwiczenia w ustnem używaniu języka łacińskiego. Od listopada co tydzień jedno zadanie szkolne.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. **G r a m a t y k a**: Nauka o zdaniu pojedynczem i składni zgody; powtórzenie znanych już uczniom ze szkoły ludowej wiadomości z zakresu odmiany imienia i czasownika; ważniejsze znaki pisarskie; pisownia spółgłosek, samogłosek i wielkich liter. — **Czytanie** wzorów według wypisów, połączone z objaśnieniami rzeczowemi i językowemi. Zdawanie sprawy z ustępów przeczytanych i objaśnionych. — **Deklamacja**: Wygłaszanie z pamięci piękniejszych utworów poetycznych, niekiedy także ustępów prozaicznych. — **Wypracowania** piśmienne 4 na miesiąc. W I. półroczu dyktaty, systematycznie w ustępach ciągłej treści ułożone, a obejmujące ważniejsze zasady i prawa pisowni; w II. półroczu na przemian ćwiczenia ortograficzne i wypracowania stylistyczne, zrazu tylko szkolne, pod koniec roku także domowe

Język niemiecki, 6 godzin tygodniowo. Poprawne czytanie, uczenie się na pamięć wyrazów, zwrotów i całych ustępów; zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na podstawie stosownych pytań; retrowersja; rozmówki na tle ustępów wszechstronnie przerobionych. — **Gramatyka**: Elementarna nauka o regularnych formach imienia i słowa; najważniejsze zasady składni zdania głównego i pobocznego; główne prawidła pisowni. — Co tydzień zadanie szkolne. Tematy: Ćwiczenia ortograficzne w formie dyktatów na podstawie ustępów przerobionych, pisanie z pamięci ustępów memorowanych, retrowersje.

Geografia, 3 godziny tygodniowo. Zasadnicze wyobrażenia geograficzne na podstawie poglądu. Dienne stanowisko słońca w różnych porach roku ze względu na budynek szkolny i mieszkalny; oryentowanie się w okolicy, na mapie i na globie. Opis i objaśnienie stosunków oświetlenia i ciepłoty w kraju rodzinnym w ciągu roku, o ile one bezpośrednio zawisły od długości dnia i wysokości słońca. Główne formy ładu i wody według ich rozmieszczenia na ziemi; położenie najznacześniejszych państw i miast. Stałe ćwiczenia w czytaniu map, próby w rysowaniu najprostszych przedmiotów geograficznych.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo. **Arytmetyka**: Układ liczb dziesiątkowych. Rzymskie znaki liczb. Cztery główne działania liczbami mianowanymi i niemianowanymi, całymi i dziesiętnymi. Metryczny układ miar i wag. Nauka o liczbach wielorakich. Podzielność liczb i rozkład na czynniki pierwsze. Wspólna miara i wielokrotność. Elementarna nauka o ułamkach zwyczajnych. — **Geometria** (w II. półroczu): Zasadnicze pojęcia ilości przestrzennych. Linie proste, koło, kąt, linie równoległe. Najprostsze własności trójkąta. — Ćwiczenia domowe. W każdym półroczu cztery zadania szkolne; częste ćwiczenia domowe.

Historia naturalna, 2 godziny tygodniowo. **Zoologia** (6 miesięcy): Zwierzęta ssące (30 gatunków); owady (20 gatunków). — **Botanika** (4 miesiące): Wiadomości wstępne i opis przedstawicieli rodzin jaskrowatych, krzyżowych, migdałowatych, różowatych, malinowatych, jabłkowatych, ślazo-

watych, psinkowatych, wargowych, liliowatych i palm, z uwzględnieniem form pokrewnych; zwłaszcza uprawnych, pożytecznych i szkodliwych.

Gimnastyka, 2 godziny tygodniowo. Ćwiczenia rzędowe: Tworzenie rzędu i szeregu, obroty w miejscu i w pochodzie. — Ćwiczenia wolne i laskami drewnianymi: Ruchy ramion, nóg i tułowia, dwu- i czterotaktowe. — Ćwiczenia na przyrządach: Ćwiczenia elementarne z wywjadłem długim. Skoki wolne. Zwieszenia i pochody na drabinie poziomej i skośnej, wstępowania na drabinie pionowej. Wspinania na linach. Zwieszenia, podpory, woltyże kuczne i okroczone na poręczach. Mocowania liną.

KLASA IIa + b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Dzieje starego Zakonu.

Język łaciński, 8 godzin tygodniowo. Uzupełnienie nauki o formach prawidłowych i nieodmiennych częściach mowy. Najważniejsze formy nieprawidłowe. Acc. i nom. c. infinitivo, part. coniunctum, abl. absolutus, gerundivum, coniug. periphrastica. Składnia najpospolitszych zdań pobocznych i stylistyka elementarna. Ćwiczenia ustne i memorowanie, jak w klasie I. Co miesiąc 3 zadania szkolne, 1 domowe.

Język polski, 3 godz. tygodniowo. Gramatyka: Nauka o odmianie imienia; składnia rzędu; nauka o przyimkach i przysłówkach. — Czytanie wzorów według wypisów i deklamacja, jak w klasie I. — Wypracowania stylistyczne 3 na miesiąc, naprzemian domowe i szkolne; zamiast szkolnych w miarę potrzeby także ćwiczenia ortograficzne jak w kl. I.

Język niemiecki, 5 godzin tygodniowo. Zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na podstawie stosownych pytań; retrowersja; dłuższe rozmówki; uczenie się na pamięć wyrazów, zwrotów i całych ustępów. Gramatyka: Powtórzenie odmiany regularnej; [poznane najważniejszych wyjątków. — Co tydzień wypracowanie piśmienne, z tych co miesiąc jedno domowe. Tematy jak w kl. I.

Historia i geografia, 4 godziny tygodniowo. Historia, 2 godziny na tydzień: Dzieje starożytne, zwłaszcza Grecyi

i Rzymu sposobem biograficznym. — **G e o g r a f i a**, 2 godziny na tydzień. Geografia fizyczna i polityczna Azji i Afryki. Pogląd na oro- i hydrografię Europy. Szczegółowa geografia Europy południowej i zachodniej. Ćwiczenia w rysowaniu prostych szkiców kartograficznych.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo, arytmetyka i geometrya naprzemian. **A r y t m e t y k a**: Wspólna miara i wspólna wielokrotność. Systematyczna nauka o ułamkach zwyczajnych. Zamiana ułamków zwyczajnych na dziesiętne i odwrotnie. — Stosunki i proporcye. Reguła trzech z zastosowaniem proporcji i wnioskowania. Rachunek procentu prostego. — **G e o m e t r y a**: Osie symetrii kątów i linii. Przystawanie trójkątów. Najważniejsze własności koła, czworoboków i wieloboków. — **Z a d a n i a**, jak w klasie I.

Historia naturalna, 2 godziny tygodniowo. **Z o o l o g i a** (6 miesięcy): 24 gatunków ptaków, 18 gatunków gadów, płazów i ryb, 20 gatunków z reszty gromad niższych typów. — **B o t a n i k a** (4 miesiące): Powtórzenie wiadomości z klasy pierwszej i opis przedstawicieli rodzin baldaszkowatych, motylkowatych, złożonych, kotkowych, traw, storczyków, iglastych, kłodziastych, paprotników, mszaków i bdel.

Gimnastyka, 2 godziny tygodniowo. Ćwiczenia r z ę d o w e: Tworzenie dwurzędu i dwuszeregu, pochody skośne i zachodzenie. — Ćwiczenia w o l n e i laskami drewnianymi: Postawy, obroty, poskoki, ruchy ramion, nóg i tułowia czterotaktowe. — Ćwiczenia n a p r z y r z ą d a c h: Łączenie ćwiczeń elementarnych z wywijadłem długim. Skoki wolne. Ćwiczenia na drabinie poziomej, skośnej i pionowej, jak w klasie I. Woltyże na koźle. Wspinania na linach. Zwieszenia na drążku. Zwieszenia i wywijania na kółkach. Podpory i wywijania na poręczach. Mocowania liną.

KLASA IIIa+b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Dzieje nowego Zakonu.

Język łaciński, 6 godzin tygodniowo. **G r a m a t y k a** (3 godz.): Systematyczna nauka o składni zgody, rzędu i przyimków; przygodna nauka o szyku wyrazów, figurach

i tropach. — Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne. — Lek t u r a (3 godz.): Cornelius Nepos: Aristides, Cimon, Epaminondas, Pelopidas, Miltiades, Themistocles, Alcibiades. Memorowanie ustępów, zalecających się treścią i formą. Co 14 dni zadanie szkolne, co 3 tygodnie zadanie domowe.

Język grecki, 5 godzin tygodniowo. Prawidłowa odmiana imion i czasowników, zakończonych na «ω». Tłómaczenie z języka greckiego na polski i odwrotnie. Memorowanie luźnych zdań i ustępów treści jednolitej. — Od drugiej połowy I. półroczu co 14 dni jedno zadanie, domowe i szkolne naprzemian.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. G r a m a t y k a (1 godz.): Nauka o odmianie czasownika; składnia w obrębie czasownika. — Czytanie wzorów według wypisów, połączone z objaśnianiem i zdawaniem sprawy, jak w kl. I i II; nadto krótkie wiadomości o życiu i pismach cenniejszych pisarzy, z których dzieł poznano wyjątki. — D e k l a m a c y a, jak w klasie I. — W y p r a c o w a n i a stylistyczne dwa na miesiąc, naprzemian domowe i szkolne. Tematy: Streszczenia przerobionych ustępów treści opowiadającej lub opisowej.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. L e k t u r a: Czytanie ustępów prozaicznych i poetycznych, połączone z objaśnianiem formy i treści. Swobodniejsza reprodukcya ustępów objaśnionych. Uwzględnianie wyrazów i zwrotów, mających podobne znaczenie. Uczenie się na pamięć. — G r a m a t y k a: Systematyczna nauka o formach i składni rzędu. — Miesięcznie dwa z a d a n i a, domowe i szkolne naprzemian. Tematy: Retrowersye, reprodukcye, streszczenia.

Historia i geografia, 3 godziny tygodniowo (naprzemian 1 godz. hist., 1 geogr.): H i s t o r y a: Wieki średnie. Najważniejsze osobistości i zdarzenia z szczególnem uwzględnieniem dziejów monarchii austriacko-węgierskiej. — G e o g r a f i a: Pominięte w kl. II. kraje Europy zachodniej, środkowej, północnej i wschodniej z wyłączeniem monarchii austriacko-węgierskiej. Geografia Ameryki i Australii z uwzględnieniem stosunków klimatycznych. Rysowanie prostych szkiców kartograficznych.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo (naprzemian 1 godz. arytmetyki, 1 geometryi). **Arytmetyka**: Cztery główne działania liczbami ogólnemi, całkowitemi i ułamkowemi. Podnoszenie do drugiej potęgi i obliczanie drugiego pierwiastka. W zastosowaniu do obliczeń geometrycznych liczby niezupełne, skrócone mnożenie i dzielenie. — **Geometrya**: Główne przypadki porównywania, przemiany i podziału figur płaskich. Twierdzenie Pitagorasa. Pomiar i podobieństwo figur płaskich. **Zadania**, jak w kl. I.

Nauki przyrodnicze, 2 godziny tygodniowo. W I. półroczu **fizyka**: Wiadomości wstępne. Rozciągłość i nieprzenikliwość ciał, stany skupienia, kierunek pionowy i poziomy, ciężar bezwzględny i gatunkowy. Nauka o cieple i najważniejsze rzeczy z chemii nieorganicznej. — W II. półroczu **mineralogia**: Rozpoznanie i opisanie kilkudziesięciu gatunków minerałów ważnych i rozpowszechnionych, z uwzględnieniem wiadomości, nabytych w pierwszym półroczu z fizyki i chemii. Najpospolitsze skały.

Gimnastyka, 2 godziny tygodniowo. **Ćwiczenia rzędowe**: Przybieranie z szeregu w rząd i z dwuszeregu w dwurząd. — **Ćwiczenia wolne** ciężarkami i laskami drewnianemi, jak w kl. II. — **Ćwiczenia na przyrządach**: Skoki wolne. Wołyże na koźle. Poskoki i obroty na drabinie poziomej i skośnej. Zwieszania i wstępowania tyłem na drabinie pionowej. Wspinania na linach. Pochody, poskoki i wywijania na drążku. Huśtanie na kółkach. Krążnik. Wołyże na poręczach. Mocowania liną.

KLASA IVa+b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Nauka o obrzędach i religijnych zwyczajach Kościoła katolickiego.

Język łaciński, 6 godzin tygodniowo. **Gramatyka** (w I. półr. 3, w II. półr. 2 godz. tygodn.): Systematyczna nauka o czasach i trybach, infinitivus, oratio obliqua, participium, gerundium, supinum. Przygodna nauka o właściwościach języka łacińskiego w używaniu imion, przyimków i spójników, tudzież o szyku wyrazów, tropach, figurach, prosody i me-

tryce. — Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne (3 godz. tygodn.). — Lektura (3 godz. tyg.): Caes. de bello Gallico lib. I. 1—29; II, IV. i VI.; b) Ovidii Met.: Cztery wieki, Fasti: Regifugium. — Memorowanie piękniejszych ustępów z Cezara i Owidego. — Co 14 dni zadanie szkolne, co 3 tygodnie zadanie domowe.

Język grecki, 4 godziny tygodniowo. Odmiana czasowników na «μ» i czasowników nieprawidłowych na «ω». Główne zasady składni na podstawie odpowiednich przykładów. Tłómaczenie z języka greckiego na polski i odwrotnie. Memorowanie luźnych zdań i ustępów treści jednolitej. Co miesiąc 2 zadania, domowe i szkolne naprzemian.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Gramatyka (1 godz. tygodn.): Nauka o zdaniu złożonym, okresie i szyku wyrazów; etymologia i glosownia w zarysie z uwzględnieniem historycznego rozwoju języka. — Przygodna nauka o wierszu polskim. — Czytanie wzorów, jak w kl. III. — Deklamacja, jak w kl. I. — Wypracowania stylistyczne dwa na miesiąc, domowe i szkolne naprzemian.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. Lektura ustępów prozaicznych i poetycznych, połączona ze swobodniejszą reprodukcją, jak w kl. III. Memorowanie ustępów, pisanych prozą i wierszem. — Gramatyka: Systematyczna nauka o zdaniu; uzupełnienie składni rzędu, pogłębienie nauki o interpunkcyi. — Co miesiąc 2 zadania, domowe i szkolne naprzemian. Tematy: Reprodukcyje, retrowersye, opowiadania, opisy i listy.

Historia i geografia, 4 godziny tygodniowo. Geografia 2 godz. tygodn.: Fizyczna i polityczna geografia monarchii austriacko-węgierskiej z wyłączeniem części statystycznej, a z dokładniejszym uwzględnieniem plodów poszczególnych krajów, jakoteż zatrudnienia, handlu, przemysłu i oświaty ludów. — Historia (2 godz. tygodn.): Dzieje nowożytne aż do czasów najnowszych ze szczególnem uwzględnieniem historii monarchii austriacko-węgierskiej.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo. Arytmetyka: Równania oznaczone pierwszego stopnia o jednej i kilku niewiadomych. Równania dwuwyrazowe drugiego i trzeciego stopnia,

mające zastosowanie w rozwiązywaniu zagadnień geometrycznych. Podnoszenie do trzeciej potęgi i obliczanie pierwiastka sześciennego. Stosunki i proporcje. Reguła trzech złożona, reguła podziału. — *Geometria*: Stereometria. — Zadania, jak w kl. I.

Fizyka, 3 godziny tygodniowo. Magnetyzm, elektryczność, mechanika ciał stałych, ciekłych i lotnych, akustyka, optyka; najważniejsze wiadomości z geografii matematycznej i kosmografii.

Gimnastyka, 2 godziny tygodniowo. Ćwiczenia rzędowe: Tworzenie czwórek i przybieranie z czwórek w dwurząd. — Ćwiczenia ciężarkami i laskami żelaznymi: Ruchy ramion, nóg i tułowia cztero- i sześciotaktowe. — Ćwiczenia na przyrządach: Skoki wolne i z pomostu. Wołyże na koźle. Ćwiczenia na drabinach i na linach, jak w kl. III. Wołyże, kołowroty, wspierania i wymyki na drążku. Huśtanie i obroty w huśtaniu na kółkach. Krążnik. Pochody, poskoki i wołyże na poręczach. Mocowania liną.

KLASA Va+b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Apologetyka i dogmatyka ogólna.

Język łaciński, 6 godzin tygodniowo. Lektura (5 godzin)
a) T. Livii lib. I, XXI. 1—15, 29—31. — b) Ovidii Metam.: Deucalion et Pyrrha, Phaëthon, De Orpheo et Euridice, Niobe. Fasti: Do Fabiorum interitu. Arion. Quo modo Gabii sint capti. Tristia: Pożegnanie Rzymu. De vita sua. — Memorowanie ustępów piękniejszych. — Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne (1 godz.) na tle lektury, połączone z powtarzaniem i uzupełnianiem składni zgody i rzędu, tudzież nauki o właściwościach języka w używaniu poszczególnych części mowy. — Co miesiąc zadanie szkolne.

Język grecki, 5 godzin tygodniowo. Lektura (4 godz.): W kl. Va: a) Xenofonta Anab. ust. 1, 2, 3, 6, 7, 8, 9; Cyrop. ust.: 1, 2. b) Homera Iliady pieśń I-sza. — W kl. Vb: a) Xenofonta Anab. ust. 1, 2, 3, 5, 6, 7, 9, 12, 13; Cyrop. ust. 1. b) Homera Iliady pieśń I-sza. Memorowanie ustępów piękniejszych. — Ćwiczenia gramatyczno-styli-

styczne (1 godz.) na tle lektury Xenofonta, połączone z powtarzaniem i uzupełnianiem nauki o rodzajniku i o przypadkach. — W każdym półroczu 4 zadania szkolne.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Czytanie wzorów. Najważniejsze gatunki prozy i poezji, zwyklesze tropy i figury. Wiadomości historyczno-literackie o czytanych pisarzach. W całości czytano Pana Tadeusza, Grażynę, Ojca Zadźmionych, Wiesława, Zemstę i Juliusza Cezara Szekspira. — Deklamacja, jak w kl. I. — Wypracowania stylistyczne: 7 na półroczu, naprzemian domowe i szkolne.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. Lektura: W tej klasie, podobnie jak i w następnej, przewagę ma proza opowiadająca i naukowa, która poczyną zwolna obejmować także materiał innych przedmiotów nauki i dostarczać może podstawy do zajmującej konwersacji. Lektura poetyczna obejmuje łatwiejsze utwory epickie (balady) i nietrudne liryczne. Utworów poetycznych uczą się uczniowie na pamięć. Obowiązkowa lektura domowa obejmuje podania bohaterские, bajki, opowiadania, opisy podróży. — Ćwiczenia w ustnem wyrażaniu myśli na podstawie lektury, nadto ćwiczenia na podstawie poglądu (obrazy, przyroda) i zdarzeń z życia codziennego według uporządkowanego planu. — Gramatyka: Uzupełnianie i pogłębianie wiadomości gramatycznych, przeważnie przy sposobności poprawiania wypracowań piśmiennych. — Wypracowania piśmienne. Co trzy tygodnie jedna praca naprzemian domowa i szkolna: reprodukeye czytanych utworów, streszczanie ustępów dokładnie przerobionych z zakresu łacińskiej i greckiej kultury; opowiadania i opisy na podstawie własnych spostrzeżeń; tłumaczenia z języka polskiego.

Historia i geografia, 3 godziny tygodniowo. Dzieje starożytne do Maryusza i Sulli z uwzględnieniem geografii państw starożytnych.

Matematyka, 4 godziny tygodniowo. Arytmetyka (2 godz.): Cztery działania zasadnicze. Podzielność liczb. Największa wspólna miara i najmniejsza wspólna wielokrotność. Nauka o systemach liczb w ogóle, a dziesiętkowym w szczegól-

ności. Ułamki zwyczajne i dziesiętne. Stosunki i proporcye. Równania pierwszego stopnia o jednej i kilku niewiadomych. — *Geometrya* (2 godz.): *Planimetrya*, umiejętnie uzasadniana. — W każdym półroczu 3 zadania szkolne; częste ćwiczenia domowe.

Historya naturalna, 2 godziny tygodniowo. W I. półr. *mineralogia*: *Krystalografia* w krótkim zarysie. Systematyczne omówienie ważniejszych minerałów ze względu na ich fizykalne, chemiczne i inne pouczające własności, z wyłączeniem form rzadkich lub dla uczniów nieprzystępnych, jednak z uwzględnieniem kilkunastu pospolitych skał. Przy końcu półroczu zwięzły zarys nauki o rozwoju ziemi. — W II. półroczu *botanika*: Charakterystyka grup królestwa roślinnego w systemie naturalnym, jako też najważniejszych rzędów roślin na podstawie znajomości morfologicznej i anatomicznej budowy postaci typowych; przygodna nauka o czynnościach życia roślin i o zaginionych formach kopalnych.

Gimnastyka, 2 godziny tygodniowo. Ćwiczenia rzędowe: Najważniejsze formy ćwiczeń, poznane w klasach niższych. — Ćwiczenia ciężarkami i laskami żelaznymi: Ruchy ramion, nóg i tułowia, cztero i sześciotaktowe. — Ćwiczenia na przyrządach: Dalszy rozwój ćwiczeń na tych samych przyrządach, co w kl. IV; nadto woltyże na koniu wszerz i wzdłuż.

KLASA VI a+b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Dogmatyka szczegółowa.

Język łaciński, 6 godzin tygodniowo. *Lektura* (5 godz.) a) *Sallustii Bellum Catil.* b) *Ciceronis in Catilinam or.* I. c) *Virgilio Bucol. ecl.* 1, 7., *Georg.* Pochwała Italii; *Aen.* I. i część II. — Uczenie się na pamięć ustępów cenniejszych. — Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne (1 godz.) na tle lektury, połączone z powtarzaniem i uzupełnianiem składni w obrębie słowa i nauki o właściwościach języka łacińskiego pod względem szyku wyrazów w zdaniu, a zdań w okresie. — Zadania, jak w klasie V.

Język grecki, 5 godzin tygodniowo. Lektura (4 godz.): a) Homera Iliady pieśń III, VI, XVI, XXI, XXII. b) Herodota Dziejów ks. VII. w wyborze. c) Z Xenofonta Pamiętników o Sokratesie ustęp I. Uczenie się na pamięć ustępów cenniejszych. — Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne (1 godz.) na tle lektury, połączone z powtarzaniem i uzupełnianiem składni w obrębie słowa. — Zadania, jak w kl. V.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Lektura: Cenniejsze dzieła literatury polskiej od połowy w. XVI. do końca w. XVIII. w wyjątkach podług wypisów. W całości czytano: »Odprawę posłów« i »Treny« Kochanowskiego, »Trylogię« Sienkiewicza, »Pamiętniki« Paska, »Powrót posła« Niemcewicza. — Historia literatury od początku do końca w. XVIII. — Uczenie się na pamięć cenniejszych utworów poetycznych. — Wypracowania stylistyczne: 7 na półrocz, przeważnie domowe.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. Lektura: Lektura prozaiczna jak w kl. V. Poezya epicka i liryczna. Łatwiejsze utwory dramatyczne. Memorowanie jak w kl. V. Obowiązkowa lektura domowa, jak w klasie V., oprócz tego dłuższe opowiadania i łatwiejsze komedye. — Ćwiczenia w ustnem wyrażaniu myśli jak w kl. V. — Poetyka i stylistyka przy sposobności lektury i na podstawie wiadomości pozyskanych w nauce języka ojczystego (w kl. V.). — Podawanie wiadomości literackich w związku z lekturą, opowiadania z życia najwybitniejszych autorów. — Gramatyka, jak w kl. V. — Wypracowania piśmienne, jak w kl. V., nadto tematy z historii powszechnej, z zakresu literatury starożytnej, streszczanie scen dramatycznych, stanowiących całość w sobie zamkniętą.

Historia i geografia, 4 godziny tygodniowo. Dzieje Rzymian od Grakchów. Historia średniowieczna w połączeniu z geografią aż do odkrycia Ameryki.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo (1 arytm., 1 geom. naprzemian). Arytmetyka: Potęgi, pierwiastki, logarytmy i równania drugiego stopnia o jednej niewiadomej. — Geo-

metrya: Stereometrya, goniometrya i trygonometrya do rozwiązywania trójkątów prostokątnych włącznie. — Zadania i ćwiczenia domowe, jak w kl. V.

Historya naturalna, 2 godziny tygodniowo. Najpotrzebniejsze wiadomości o budowie ciała ludzkiego i o czynnościach jego organów z przygodnymi uwagami z zakresu higieny. Gromady zwierząt kręgowych i ważniejsze grupy zwierząt bezkręgowych w postaciach typowych, z uwzględnieniem morfologii, anatomii i historii rozwoju. Ważniejsze formy paleontologiczne.

Gimnastyka, 2 godziny tygodniowo. Ćwiczenia rzędowe: Najważniejsze formy ćwiczeń, poznane w klasach niższych. — Ćwiczenia ciężarkami i laskami żelaznymi: Ruchy ramion, nóg i tułowia cztero- i sześciotaktowe. — Ćwiczenia na przyrządach: Skoki wolne, z pomostu, z drążka i z kółek. Woltyże na koźle i koniu. Pochody, poskoki i wspinania na drabinach. Zwieszenia, kołowroty, wspierania, wymyki i wytrzymania na drążku. Wspinania na kółkach. Krążenia na krążniku. Pochody, poskoki, wspierania i woltyże na poręczach. Wspinania na linach.

KLASA VIIa+b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Etyka chrześcijańsko-katolicka.

Język łaciński, 5 godzin tygodniowo. Lektura (4 godz.): a) Ciceronis de imperio Cn. Pompei or., Cato maior de senectute. b) Vergilii Aen. lib. IV, VI. — Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne (1 godz.) na tle lektury, połączone z uzupełnianiem nauki o szyku, figurach, tropach i okresach. — Zadania, jak w klasie V.

Język grecki, 4 godziny tygodniowo. Lektura: a) Demostenesa mowa Olintyjska I., o pokoju i przeciwko Filipowi III.; b) Homera Odyssei pieśń I, V, VI, VII, XI. Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne, połączone z przygodnym powtarzaniem i uzupełnianiem nauki o przymi-
kach, imiesłowach, partykułach i okresach. — W każdym półroczu 3 zadania szkolne (z języka greckiego na polski).

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Lektura: Cenniejsze dzieła

literatury polskiej w wyjątkach od końca XVIII. w. do Słowackiego włącznie według wypisów. W całości czytano: Mickiewicza »Wallenroda«, »Grażynę« i »Dziady«, Malczewskiego »Maryę«, Fredry »Śluby panieńskie« i »Zemstę«, Słowackiego »Kordyana«, »Anhellego«, »Balladynę« i »Lillę Wenedę«. — Historia literatury od Brodzińskiego do Słowackiego. — Deklamacja, jak w kl. V. — Ćwiczenia ustne, polegające na zdawaniu sprawy z dzieł czytanych z własnej pilności. — Wypracowania stylistyczne: 5 na półroczu, przeważnie domowe.

Język niemiecki, 4 godziny tygodn. Lektura: Łatwiejsze utwory liryczne i epickie Schillera, Goethego i poetów XIX. w.; wybór z poezji średniowiecznej w przekładzie nowoniemieckim. W całości czytano Goethego Götz von Berlichingen, Schillera Jungfrau von Orleans, Lessinga Laokoon. Memorowanie. Obowiązkowa lektura domowa z tego samego zakresu, jaki obejmuje lektura szkolna. — Ćwiczenia w ustnem wyrażaniu myśli, jak w kl. V. — Poetyka, stylistyka i wiadomości literackie, jak w kl. VI. — Gramatyka, jak w kl. V. — Wypracowanie piśmienne co miesiąc jedno na przemian szkolne i domowe. Tematy wolne na podstawie podanej dyspozycji, tok myśli czytanych utworów poetycznych, streszczanie scen dramatycznych i całych aktów, charakterystyki osób, tematy z zakresu historii powszechnej i filologii klasycznej.

Historia i geografia, 3 godziny tygodniowo. Historia nowożytna z uwzględnieniem wewnętrznych dziejów Europy i geografii aż do najnowszych czasów.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo (1 godz. arytm., 1 godz. geom. naprzemian). Arytmetyka: Równania drugiego stopnia o jednej i dwóch niewiadomych; równania wyższych stopni, dające się sprowadzić na równania kwadratowe; równania przestępne i nieoznaczone pierwszego stopnia. Szeregi. Rachunek procentu składanego i rent. Kombinacje i wzór Newtona. — Geometria: Trygonometria. Zastosowanie algebry do geometrii i analityka płaska. Zadania i ćwiczenia, jak w klasie V.

Fizyka, 3 godziny tygodniowo. Ogólne własności ciał. Mechanika ciał stałych, płynnych i lotnych. Nauka o cieple. Chemia.

Propedeutyka filozofii, 2 godziny tygodniowo. Logika elementarna.

Gimnastyka, 2 godziny tygodniowo. Ćwiczenia rzędowe: Najważniejsze formy ćwiczeń, poznane w niższym gimnazjum. — Ćwiczenia ciężarkami i laskami żelaznymi: Ruchy ramion, nóg i tułowia cztero- i sześćo-taktowe. — Ćwiczenia na przyrządach: Dalszy rozwój ćwiczeń na tych samych przyrządach, co w klasie VI.

KLASA VIIIa+b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Historia kościoła katolickiego.

Język łaciński, 5 godzin tygodniowo. Lektura (4 godziny).

W oddziale pierwszym: a) Horatii Carm. I. 1, 3, 4, 7, 9, 14, 21, 22, 24, 31, 37; II. 1, 3, 7, 10, 13; III. 1, 13, 18, 23, 30; IV. 2, 3, 5, 7. — Epod. 2, 7. — Sat. I. 5, 9; II. 6. — Epist. I. 2, 16. — b) Taciti Annal. I. (w wyborze); III. 1—7.

W oddziale drugim: a) Horatii Carm. I. 1, 3, 4, 10, 14, 22, 24, 31, 33, 37; II. 3, 6, 7, 10, 13, 14, 17, 18; III. 1, 2, 5, 13, 30; IV. 3, 7, 12. — Epod. 1, 7. — Sat. I. 1, 9; II. 6. — Epist. I. 2. — b) Taciti Annal. I. (w wyborze); III. 1—7.

Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne (1 godz.) jak w kl. VII. — Zadania, jak w kl. V.

Język grecki, 5 godzin tygodniowo. Lektura: a) Platona Apologia Sokratesa i Kryton. b) Sofoklesa Król Edyp. — Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne, jak w klasie VII. — Zadania, jak w kl. VII.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Lektura: Cenniejsze dzieła literatury narodowej wieku XIX. w wyjątkach według wypisów. W całości czytano «Irydyona», «Nieboską Komedję» i «Przedświt» Krasińskiego, «Mnicha» Korzeniowskiego i «Warszawiankę» Wyspiańskiego. — Historia literatury wieku XIX. od Krasińskiego do końca, z powtórzeniem wieków poprzednich. — Deklamacja. — Ćwiczenia ustne, polegające na zdawaniu sprawy z treści dzieł

prywatnie czytanych. — Wypracowania stylistyczne: W I. półroczu 5, przeważnie domowe, w II. półroczu 3, przeważnie szkolne.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. Lektura, jak w kl. VII. W całości czytano Goethego Faust I, Szekspira Juliusz Cezar w przekładzie niemieckim. Lektura obowiązkowa domowa. — Ćwiczenia w ustnem wyrażaniu myśli, jak w kl. VII., nadto wolne wykłady. — Wypracowania piśmienne, poetyka, stylistyka i wiadomości literackie, jak w kl. VII.

Historja i geografia, 3 godziny tygodniowo. W I. półroczu dzieje monarchii austriacko-węgierskiej z uwzględnieniem ich związku z dziejami powszechnymi. — W II. półroczu geografia i statystyka monarchii austriacko-węgierskiej. Powtórzenie historii greckiej i rzymskiej.

Matematyka, 2 godziny tygodniowo. Powtórzenie materiału naukowego trzech klas poprzednich, połączone z rozwiązywaniem zagadnień arytmetycznych i geometrycznych. Zadania i ćwiczenia domowe, jak w kl. V.

Fizyka, 3 godziny tygodniowo. Magnetyzm, elektryczność, ruch falowy, akustyka, optyka i zasady astronomii.

Propedeutka filozofii, 2 godziny tygodniowo. Psychologia empiryczna.

Gimnastyka, dwie godziny tygodniowo. Ćwiczenia rzędowe: Najważniejsze formy ćwiczeń, poznane w niższem gimnazyum. Ćwiczenia ciężarkami i laskami żelaznymi: Ruchy ramion, nóg i tułowia cztero- i sześćio-taktowe. Ćwiczenia na przyrządach: Skoki wolne z pomostu, z drążka i z kółek. — Kombinacye ćwiczeń na koniu, na drabinach, na drążku, kółkach i poręczach.

B) Przedmioty nadobowiązkowe.

Dzieje ojczyste, wykładane po 1 godzinie na tydzień w klasie III, IV, VI (przez drugie półrocze), VII i VIII (przez pierwsze półrocze): Dzieje Polski, Rusi i Litwy *w kl. III.* od czasów najdawniejszych do końca w. XV; *w kl. IV.* od po-

czątku w. XVI. do końca w. XVIII; *w kl. VI.* od czasów najdawniejszych do Kazimierza Wielkiego włącznie; *w kl. VII.* od Ludwika Węgierskiego do Władysława IV; *w kl. VIII.* od Jana II. Kazimierza do czasów najnowszych.

Język ruski w trzech oddziałach po 2 godziny tygodniowo.

Oddział I. i II. Nauka czytania i pisania. Ważniejsze zasady gramatyczne. Rozmówki na tle lektury, łatwiejsze opowiadania i deklamacye. Ćwiczenia ortograficzne na tablicy i w zeszytach, dyktaty i tłómaczenia.

Oddział III. Ćwiczenie w płynnem i poprawnem czytaniu, połączone z objaśnieniami gramatycznymi i literacko-historycznymi; zdawanie sprawy z rzeczy przeczytanych. Na tle lektury pogląd na piśmiennictwo rusko-ukraińskie, poczynając od Kotlarewskiego. Deklamacya piękniejszych utworów poetycznych. Wypracowania stylistyczne, prze-ważnie szkolne.

Język francuski w trzech oddziałach po 2 godziny tygodniowo.

Oddział I. Nauka czytania, tłómaczenia i opowiadania. Ćwiczenia ustne w formie pytań i odpowiedzi. Nauka gramatyki z uwzględnieniem odmiany czasowników regularnych. Na każdą lekcję ćwiczenie domowe.

Oddział II. Dalszy ciąg nauki według tego samego planu, co w oddziale I. Nadto krótkie dyktaty i odmiana czasowników nieregularnych, najczęściej używanych.

Oddział III. Czytanie, tłómaczenie i opowiadanie większych ustępów. Nauka gramatyki, konwersacya i dyktaty. Ćwiczenia domowe na każdą lekcję.

Śpiew w dwóch oddziałach po 2 godziny tygodniowo.

Oddział I. Próba głosu, system liniowy, alfabet muzyczny, klucze i znaczenie ich w muzyce. Ćwiczenia głosu na podstawie sekund, tercyi itd. aż do oktawy. Gamy krzyżkowe i bemolowe, ich skład wewnętrzny i porównanie z gamą dyatoniczną e dur. Gamy molowe, krzyżkowe i bemolowe, porównanie ich z durowemi. Gama chromatyczna i jej znaczenie w śpiewie. Ćwiczenia głosowe w tonacjach majorowych i minorowych oraz podwójnych pasaży. Stopniowe śpiewanie jedno- dwu- i trzygłosowych pieśni kościelnych i świeckich.

Oddział II. Ćwiczenia głosu na podstawie gamy dya-tonicznej i pasaży złożonych. Nauka o odpowiednich to-nacyach i pierwszym ich pokrewieństwie. Harmonia, akordy trzy- i czterogłosowe. Ćwiczenia głosu skombinowane. Akordy czterodźwiękowe, należące do konsonansów natu-ralnych. Cieniowanie i moderowanie w śpiewie. Praktyczne ćwiczenia w wykonywaniu trzy- i czterogłosowych mszy i pieśni kościelnych, oraz pieśni świeckich tak polskich jak i obcych kompozytorów.

Rysunki w trzech oddziałach po dwie godziny na tydzień.

Oddział I. Ornamenta geometryczne, prostolinijne i krzywolinijne, według wzorów Fallenböcka, rysowanych przez nauczyciela na tablicy. Zasadnicze pojęcia o prze-strzeni. Poglądowa nauka o kształtach brył elementarnych. Uczniowie rysowali z wolnej ręki na blokach.

Oddział II. Ornamenta płaskie kolorowane — według wzorów Steigla. Bryły stereometryczne z uwzględnieniem warunków światłocienia. Uczniowie rysowali z wolnej ręki na blokach.

Oddział III. Ornamenta i głowy według modeli gipso-wych. Nauka o proporcjach i budowie głowy ludzkiej. Ma-jolika włoska.

Kaligrafia w 2 oddziałach po 1 godzinie na tydzień. Pismo zwy-czajne łacińskie podług metody Piórkiewicza i niemieckie podług metody Nowickiego.

Stenografia w dwóch oddziałach po jednej godzinie na tydzień.

Oddział I. Alfabet. Tworzenie zgłosek i wyrazów. Wyrażanie samogłosek w wyrazach. Zrostki. Zrostki obce. Końcówki. Skracanie wyrazów. Znaczniki. Opuszczanie nieistotnych części słów.

Oddział II. Wszystkie sposoby skracania zdań.



III.

Tematy wypracowań piśmiennych.

A) W języku polskim.

KLASA Va. 1. Targ jesienny w Krakowie. — 2. Dzieje zamku Horeszków. — 3. Kmicie porywa ks. Bogusława. — 4. Rola Rymwida w poemacie Mickiewicza p. t. Grażyna. — 5. Gerwazy jątrzy spór o zameczysko między Soplicami, a Horeszkami. — 6. Tok myśli mowy Mityadesa w »Maratonie« Ujejskiego. — 7. Jeden dzień w Krakowie. — 8. «Niebieska opieka tajnie nagradza uczynki człowieka» (na podst. Wiesława). — 9. Żubr a bizon (na podst. Sienkiewicza). — 10. Opis obchodu jubileuszowego Orzeszkowej. — 11. Obraz stepu na wiosnę (na podst. Sienkiewicza). — 12. Główne myśli elegii Ujejskiego p. t. Pogrzeb Kościuszki. — 13. Śmierć Żółkiewskiego. — 14. Tok myśli w II. kazaniu Skargi.

KLASA Vb. 1. Dwór Sędziego w Soplicowie. — 2. Przemowa Goffreda do Krzyżowców. — 3. Śmierć Grażyny. — 4. Śmierć najmłodszej córki Araba («Ojciec Zadżumionych»). — 5. Zemsta Jacka Soplicy. — 6. Przemowa Mityadesa do Ateńczyków w »Maratonie« Ujejskiego. — 7. Koleje życia Latarnika. — 8. Treść i myśl zasadnicza gawędy Mickiewicza: Popas w Upicie. — 9. »Hejże na Soplicę!« — 10. Tęsknota za ojczyzną (na podstawie Sruła z Lubartowa). — 11. Do wyboru: a) Losy Wiesława. b) Losy Haliny. — 12. Tok myśli w odzie Kochanowskiego: Na

zwycięstwo króla Stefana. — 13. Wina i pokuta Jacka Soplicy. — 14. Typy marnotrawców w »Marnotrawcy« Krasińskiego.

KLASA VIa. 1. Wycieczka wakacyjna. — 2. Tryumf śmierci (obraz z wizerunku Reja). — 3. Charakterystyka polskiego ziemianina w XVI. w. (na podst. Zwierciadła Reja). — 4. Porwanie Halszki z Ostroga (podług Górnickiego) — 5. Kochanowski jako liryk. — 6. W przysłowiu: ut sementem feceris, ita metes porównać zasiew i plon w rolnictwie, a życiu ludzkim. — 7. Prośba Polaka o pomoc Bożą dla ojczyzny. (Parafraza psalmu Kochanowskiego: Qui regis Israel, intende). — 8. Proroctwo Skargi w VIII. kazaniu sejmowym, a w obrazie Matejki. — 9. Swaty wiejskie w sielance p. t. »Zalotnicy« Szymonowicza, a w »Wiesławie« Brodzińskiego. — 10. Kochanowski jako liryk. — 11. Rola Paska w bitwie pod Lachowiczami. — 12. Czyny bohaterskie, a czyny, zdziczenie znamionujące, w Trylogii Sienkiewicza. — 13. Idealne społeczeństwo Nipuanów (na podst. »Przypadków Doświadczyńskiego«). — 14. Żona modna, a Starościna z »Powrotu posła« Niemcewicza.

KLASA VIb. 1. Wycieczka wakacyjna. — 2. Początki humanizmu w Polsce. — 3. Godność szlachecka w pojęciu Orzechowskiego (na podst. lektury szkolnej). — 4. Streścić pieśń 5. ks. II. Kochanowskiego. — 5. Stan obyczajów w Rzymie za Katyliny (na podst. Sallustiusza). — 6. Tok myśli poematu Kochanowskiego p. t. »Satyr«. 7. »Służmy pocziwiej sławie, a jako kto może, niech ku pożytku dobra wspólnego pomoże«. (Powiastka). 8. Główne pomysły naprawy rządu u pisarzy politycznych XVI. w. — 9. Treść Sielanki p. t. »Żeńcy« Szymonowicza. — 10. Obraz upadku Polski w XVII. w. na podstawie Starowolskiego. — 11. Tok myśli w psalmie Kochanowskiego p. t. »Pieśń wdzięczności za zwycięstwo wiedeńskie«. — 12. Życie i obyczaje Duńczyków (na podst. Paska). — 13. Pożytki i szkody podróżowania (na podst. »Listu do ks. St. Augusta). — 14. Umieć być przyjacielem, znajdziesz przyjaciela. (Powiastka).

KLASA VIIa. 1. Charakterystyka starosty lub Podkomorzego w »Powrocie posła« Niemcewicza. — 2. Tok myśli w »Hy-

mnie do Boga« Woronicza. — 3. Pierwiastek ludowy w balladach Mickiewicza. — 4. Znaczenie świata nadzmysłowego w II. cz. Dziadów. — 5. Farys i »Oda do młodości« pod względem zasadniczej idei. — 6. Halban, jego charakterystyka i znaczenie w Konradzie Wallenrodzie. — 7. Do wyboru: a) Szlachta w Panu Tadeuszu. b) Przyroda w Panu Tadeuszu. — 8. Pierwiastek narodowy w Maryi Malczewskiego. — 9. Charakterystyka dwu przeciwnych sobie postaci w jednej z komedyi Fredry. — 10. Lambro i Konrad Wallenrod.

KLASA VIIb. 1. Charakterystyka Podkomorstwa (na podst. »Powrotu posła« Niemcewicza). — 2. Boratyński błaga Zygmunta, aby się rozwiódł z Barbarą (w kształcie mowy). — 3. Hasło: *parcere subiectis et debellare superbos* w dziejach Rzymu. — 4. Towarzystwo warszawskie a młodzież wileńska w III. cz. Dziadów. — 5. Dlaczego najbardziej podoba mi się bohater arcydzieła p. t. ? (Každy uczeń może dowolnie obrać arcydzieło). — 6. Jak zmienił Malczewski w »Maryi« prawdę dziejową — i dlaczego? — 7. Główne typy znanych komedyi Fredry. — 8. Kordyan a Zapaleniec młody Goszczyńskiego. — 9. Chóry w »Lilli Wenedzie« i znaczenie ich. — 10. Śmierć, jako czynnik wyzwalający w poemacie Słowackiego p. t. »Anieli«.

KLASA VIIIa. 1. Rozpatrzyć myśl Szujskiego:

»Biada, kto piękność dumnego konania
Przeniósł nad życie trudu i nadziei« (*Wallas*).

2. Stopniowy wzrost duchowej męki Balladyny po zbrodni. — 3. Pankracy (charakterystyka). — 4. Porównać chrześcijan w »Irydionie« Krasińskiego a »Quo vadis« Sienkiewicza. — 5. Charakterystyka dwóch sfer ziemiańskich z połowy XIX. w. (na podst. Żydów i »Kollokacyi« Korzeniowskiego). — 6. Trzy struny liryki Ujejskiego. — 7. Czem różnił się mesyanizm Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego.

8. »A jeśli w tobie budzi życia poświęcenie
Za kraj swój, za swych ziomeków tylko strachu drżenie,
Opatrz się dobrze wewnątrz, to zleknieś się siebie«.

(Myśl z »Maryi« uzasadnić przykładami z literatury XIX. w.).

KLASA VIIIb. 1. Świat fantastyczny i jego znaczenie w Balladynie, lub: Wątek balladowy w Balladynie. — 2. Podział działalności liter. Słowackiego na okresy i ogólna charakterystyka tych okresów. — 3. Charakterystyka jednej z głównych postaci Irydiona. — 4. Myśl przewodnia Nieboskiej Komedyi. — 5. Jak rozwiązuje Mickiewicz, a jak Słowacki i Krasiński zagadkę dziejową Polski. — 6. Bracia Strawińscy jako przedstawiciele dwu odrębnych cywilizacji za czasów Stanisława Augusta. — 7. Bolesław Śmiały w poezji polskiej. — 8. Zasługi Kraszewskiego.

B) W języku niemieckim.

KLASA Va. 1. Der Arme und der Reiche. (Nacherzählung auf Grund des Schulunterrichtes). — 2. Die Bedeutung Nils für Ägypten. — 3. Die Sage von Ödipus (auf Grund der Schullektüre). — 4. Welchen Einfluß übte die Lage von Griechenland auf die griechische Geschichte? (auf Grund des geschichtlichen Unterrichts und der deutschen Schullektüre). — 5. Lessing als Zögling der Landesschule zu Meissen (auf Grund des Schullehrunterrichtes). — 6. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. — 7. Die Tätigkeit des Wassers in der Natur. — 8. Aschermittwoch. — 9. Wodurch zwang Themistokles die Griechen zur Schlacht bei Salamis? (auf Grund der Schullektüre). — 10. Goethes Großvater nach: »Dichtung und Wahrheit«. — 11. Der Römer in Frankfurt nach: »Dichtung und Wahrheit«. — 12. Entstehung des Streites zwischen Achilleus und Agamemnon. — 13. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. — 14. Worin liegt die grosse geschichtliche Bedeutung des Krieges der Römer mit Pyrrhus.

KLASA Vb. 1. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. — 2. Die Aussicht vom Kościuszkohügel. — 3. Siegfrieds Heldentaten. — 4. Die Erziehung bei den Griechen. — 5. Die Kraniche des Ibykus. — 6. Der Schnee als Verkehrsstraße. — 7. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. — 8. Das altrömische Haus. — 9. Die Schlacht bei Maraton (auf Grund der Schullektüre). — 10. »Und der Mensch versuche die Götter nicht« (nachgewiesen

an der Ballade Schillers: Der Taucher). — 11. Hannibals Übergang über die Alpen (nach der Schullektüre). — 12. Aus Goethes Jugendjahren (nach Dichtung und Wahrheit). — 13. Theodor Körner (nach der Schullektüre). — 14. Eine Übersetzung aus dem Polnischen.

KLASA VIa. 1. Der Herbst. — 2. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. — 3. Gudruns Befreiung. — 4. Die Charakteristik der Tiere in »Reineke Fuchs«. — 5. Kurzer Gedankengang und Inhalt des Gesprächs zwischen Mutter und Sohn (Hermann und Dorothea). — 6. Die Winterfreuden. — 7. Charakteristik Hermanus. — 8. Die Charakteristik des Wirtes in Goethes »Hermann und Dorothea«. — 9. »Über Schillers Räuber«. (Ihre Entstehung, Aufführung und Aufnahme). — 10. Das Zeitalter der Bewohner in der Erzählung des Richters in Goethes »Hermann und Dorothea«. — 11. Wodurch hat Parcival das Gralkönigtum verschertzt und wie hat er es wieder erlangt? — 12. Dorotheas Charakteristik. — 13. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. — 14. Faust und Twardowski. (Eine Parallele).

KLASA VIb. 1. Der erste Zusammenstoß der Gallier mit den Römern (auf Grund des Schulunterrichtes). — 2. Wie rettet Reineke zum ersten mal sein Leben? (nach Goethes »Reineke Fuchs«). — 3. Die Entstehung der homerischen Epen (auf Grund der deutschen Schullektüre und des griechischen Unterrichts). — 4. Altdeutsche Kampfspiele (auf Grund der Schullektüre). — 5. Die Gestalt Sigurds in der Sage »Sigurd der Drachentöter« (auf Grund des Schulunterrichtes). — 6. Eine Übersetzung aus dem Polnischen). — 7. Die geschichtlichen Elemente der Gudrunsage. — 8. Schillers Flucht aus Stuttgart (auf Grund der Schullektüre). — 9. Der Benedictinerorden als Träger der Kultur in Deutschland. — 10. Der Richter in Goethes »Hermann und Dorothea«. — 11. Welche Bedeutung hat der Tod des Patroklos für die Handlung der Ilias? — 12. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. — 13. Das goldene Fließ und der Nibelungenhort. — 14. Uhlands Lebenslauf.

KLASA VIIa. 1. Minnegesang und Meistergesang. — 2. Götz vom Berlichingen und seine Zeit. — 3. Bedeutung des

Humanismus. — 4. Der Bauernkrieg in Goethes »Götz von Berlichingen«. — 5. Warum hält Cicero den Pompeius für den geeigneten Feldherrn? — 6. Johannas Elternhaus und Heimat (nach dem Vorspiel zu Schillers Jungfrau von Orleans). — 7. Inwieweit bildet die Regierung der Königin Elisabeth die Grundlage der späteren Weltmacht Englands. — 8. »Es rächt sich jede Schuld auf Erden« (Goethes, »Harfner« nachgewiesen an der »Jungfrau von Orleans«). — 9. Was verursachte die rasche Abfahrt des Aeneas aus Karthago? (auf Grund der lateinischen Schullektüre). — 10. Das Bleibende im Laokoon.

KLASA VIIb. 1. Die Entstehung der Heldensagen. — 2. Die deutschen Reichsfürsten im Mittelalter (auf Grund des I. Aufzuges des »Götz von Berlichingen«). — 3. Martin Luther und seine Zeit. — 4. Wechselspiel von Treue und Verrat in Goethes »Götz von Berlichingen«. — 3. Das Lob der Poesie nach Cicero's Rede »pro Archia poëta«. — 6. Welches Bild der Lage Frankreichs erhalten wir durch den Prolog in Schillers »Jungfrau von Orleans«. — 7. Inwieweit bildet die Regierung der Königin Elisabeth die Grundlage der späteren Weltmacht Englands. — 8. Kriegergestalten auf englischer und französischer Seite in Schillers »Jungfrau von Orleans«. — 9. Die Beratung der Götter über die Lage des Odysseus (auf Grund der griechischen Schullektüre). — 10. Gedankengang des XVI. Kapitels von Lessings Laokoon.

KLASA VIIIa+b. 1. Die Seelenstimmung Iphigeniens, die sich in ihrem ersten Monologe ausspricht und die Bedeutung, die dieser für das ganze Drama hat. — 2. Hervorragende Männer und Parteien der französischen Revolution. — 3. Die Stiftung der Verschwörung durch Cassius (nach Shakespeares Julius Caesar I.; auf Grund der Schullektüre). — 4. Do wyboru: a) Die Tätigkeit und die Bedeutung des Sokrates für Athen (nach Platos Apologie). b) Welchen Zweig verfolgte Plato bei der Abfassung seiner Apologie des Sokrates. — 5. VIIIa: Brutus. VIIIb: Cassius (nach Shakespeares Julius Cäsar). — 6. Welche Völker waren nach-einander Hauptträger des Welthandels? — 7. VIIIa: Gedankengang des Prologes und seine Bedeutung für

gie Handlung der Tragödie. VIIIb: Die Ansichten über die Kunst im »Vorspiel auf dem Theater«. — 8. Der Vertrag Fausts mit Mephistopheles.

C) Przy egzaminie dojrzałości.

W terminie letnim.

1. Z języka łacińskiego:

- a) Przetłómaczyć na język polski tekst wyjęty z Taciti Historiarum, V. 10—11.
- b) Przetłómaczyć na język łaciński tekst polski, wyjęty z historyi starożytnej Korzona od słów: »Połączywszy swe wojska, dwaj tryumwirowie wyruszyli . . .« do słów: »zyskał sobie nawet sławę wojenną«.

2. Z języka greckiego:

Przetłómaczyć na język polski tekst grecki, wyjęty z Platona: »Gorg. 523«.

3. Z języka polskiego:

Ideał bohaterskiej niewiasty w arcydziełach poetów polskich w XIX. w.

4. Z języka niemieckiego:

Die koloniale Bewegung im Altertum und in der Neuzeit.

5. Z matematyki:

1. $(a^{x+2})^{y-2} = (a^2)^{-4}$

$$(a^{3x-4} : a^{5y-3} = a^{x-7} : 3y-10$$

2. Do elipsy $25x^2 + 100y^2 = 2500$ wykreślić w punktach, których odcięte są 6 i — 8, styczne, napisać ich równania i równanie prostej, przechodzącej przez środek elipsy i punkt przecięcia stycznych.

3. Jaka jest suma 20-tu pierwszych wyrazów postępu arytmetycznego, w którym suma drugiego i szóstego wyrazu = 22, a iloczyn trzeciego i piątego wyrazu = 112.

IV.

Wykaz książek na rok szkolny 1907/1908.

Klasa I. Religia. Wielki katechizm religii katolickiej dla szkół średnich diecezji krakowskiej. — **Język łaciński.** Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Wydanie 2—5. — Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łacińskie dla I. kl. Wydanie 4. — **Język polski.** Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wydanie 9. i 10. — Próchnicki i Wójcik, Wypisy polskie dla I. kl. Wydanie 3. i 4. — **Język niemiecki.** German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla I. kl. Wydanie 6. — **Geografia.** Romer, Geografia. Lwów 1904. — **Matematyka.** Ignacy Kranz, Arytmetyka i Algebra. Część I. — Jamrógiewicz, Geometria pogładowa. Wydanie 2 i 3. — **Historia naturalna.** Nussbaum-Wisniowski, Podręcznik zoologii dla niższych klas szkół średnich. Wydanie 1. i 2. — Rościński, Botanika szkolna na klasy niższe. Wydanie 1—5.

Klasa II. Religia. Wielki katechizm religii katolickiej dla szkół średnich diecezji krakowskiej. — **Język łaciński.** Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Wydanie 1—5. — Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łacińskie dla II. klasy. — **Język polski.** Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wydanie 9. i 10. — Próchnicki i Wójcik, Wypisy polskie dla II. klasy. Wydanie 1—3. — **Język niemiecki.** German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla klasy II. Wydanie 4. — **Geografia i historia powszechna.** Baranowski i Dziedzicki, Geografia powszechna w opracowaniu dr. Eug. Romera.

Wyd. 11. — Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Część I. Wydanie 2. — **Matematyka**. Ignacy Kranz, Arytmetyka i algebra. Cz. I. na kl. I. i II. Kraków 1904. — Jamrógiewicz, Geometrya pogładowa. Wyd. 2 i 3. **Historia naturalna**. Nusbaum-Wiśniowski, Wiadomości z zoologii dla niższych klas szkół średnich. — Rostafiński, Botanika szkolna na klasy niższe. Wydanie 1—5.

Klasa III. Religia. Ks. Dąbrowski, Historia biblijna zakonu nowego. Wyd. 1—3. — **Język łaciński**. Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—8. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla klasy III. Wydanie 2—4. — Cornelius Nepos. Wyd. Patočka-Zawiliński. — **Język grecki**. Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. — Taborski-Winkowski, Ćwiczenia greckie. Wyd. 2. — **Język polski**. Małecki, Gramatyka języka polskiego. Wyd. 9. i 10. — Czubek-Zawiliński, Wypisy polskie dla kl. III. — **Język niemiecki**. German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla klasy III. Wydanie 3. — Jahner, Deutsche Grammatik. Wyd. 2. — **Geografia i historia powszechna**. Baranowski i Dziedzicki, Geografia powszechna. Wyd. 6—9. — Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Cz. II. Wyd. 1. i 2. — Rawer, Dzieje ojczyzny. Wydanie 1—3. — **Matematyka**. Ignacy Kranz, Arytmetyka i Algebra. Część II. — Moćnik-Maryniak, Geometrya pogładowa. Część II. Wydanie 3—6. — **Fizyka**. Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla niższych klas szkół średnich. Wydanie 4 i 5. — **Historia naturalna**. Wiśniowski, Wiadomości z mineralogii dla niższych klas.

Klasa IV. Religia. Ks. Jougan, Liturgika katolicka. Wyd. 1—3. — **Język łaciński**. Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla kl. IV. Wyd. 1—3. — Caesar, Commentarii de bello Gallico. Wydał Terlikowski. — Ovidius. Wydanie Skupniewicza. — **Język grecki**. Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. — Taborski-Winkowski, Ćwiczenia greckie. Wyd. 2. — **Język polski**. Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wyd. 9. i 10. — Czubek-Zawiliński, Wypisy polskie dla kl. IV. — **Język niemiecki**, German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla kl. IV. Wydanie 3. — Jah-

ner, Deutsche Grammatik. Wydanie 2. — **Geografia i historia powszechna**. Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Część III. Wydanie 2. — Benoni-Majerski, Geografia austr.-węgierskiej monarchii. Wyd. 5. zmienione i przerobione przez Bolesława Baranowskiego. — Rawer, Dzieje ojczyste. Wydanie 1—3. — **Matematyka**. Ignacy Kranz, Arytmetyka i algebra. Cz. II. Kraków 1904. — Moćnik-Maryniak, Geometrya pogładowa. Część II. Wyd. 3—6. — **Fizyka**. Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla niższych klas szkół średnich. Wyd. 3—4.

Klasa V. Religia. Ks. Jeż, Nauka wiary. — **Język łaciński**. Livius, wydał Zingerle-Majchrowicz. Ovidius, wydanie Skupniewiczza. — Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wydanie 5—7. — **Język grecki**. Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta. Wydanie 1—3. Homera Iliada. Część I. Wyd. Scheindler-Soltysik. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. — **Język polski**. Próchnicki, Wzory poezyi i prozy. Wydanie 2. i 3. — Zemsta Fredry i Juliusz Cezar Szekspira w wyd. Zuckerhandla. — **Język niemiecki**. Dr. Julius Ippoldt und Adolf Stylo, Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen. I. Teil. V. Klasse. — Deutsche Heldensage. Wyd. Gräser. — **Geografia i historia powszechna**. Zakrzewski, Historia powszechna. Część I. Wyd. 1—4. — **Matematyka**. Kostecki, Algebra dla wyższych klas. — Moćnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wyd. 5. i 6. — **Historia naturalna**. Wiśniowski, Mineralogia i geologia. Wydanie 1. i 2. — Rostański, Botanika szkolna dla klas wyższych. Wyd. II. przerobione.

Klasa VI. Religia. Ks. Jougan, Dogmatyka szczegółowa. — **Język łaciński**. Sallustius, Bellum Jugurthinum. Wyd. Klimscha-Soltysik. — Vergilius, wyd. Eichler-Rzepiński. — Cicero, In Catilinam or I., wyd. Kornitzer-Soltysik. — Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. — **Język grecki**. Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta. Wyd. 1—3. — Homera Iliada. Część I. i II. Wyd. Scheindler-Soltysik. — Herodot. Wyd. Terlikowski. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. — **Język polski**. Wypisy

polskie St. Tarnowskiego i J. Wójcika. Część I. Wydanie 3. — **Język niemiecki.** Dr. I. Ippoldt und A. Stylo: Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen. II. Teil. VI. Klasse. Goethe, Hermann und Dorothea; Lessing, Minna v. Barnhelm. Wyd. Gräser. — **Geografia i historia powszechna.** Zakrzewski, Historia powszechna. Część I. Wydanie 1—4. — Zakrzewski, Historia powszechna. Część II. Wyd. 1—4. — Zakrzewski, Historia powszechna. Część III. Wyd. 1—2. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. Wyd. 1—3. — **Matematyka.** Kostecki, Algebra dla wyższych klas. — Moćnik-Maryniak, Geometria dla wyższych klas. Wyd. 3—5. — Kranz, Tablice pięciocyfrowe logarytmów. — **Historia naturalna.** Petelenz, Zoologia dla klas wyższych szkół średnich. Wydanie 1. i 2.

Klasa VII. Religia. Ks. Szczeklik, Etyka katolicka. — **Język łaciński.** Cicero, IV. Cat., De imperio Cn. Pomp. or., Wyd. Kornitzer-Soltysik. — Vergilius, ks. II. i VI., wyd. Eichler-Rzepiński. — Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. — **Język grecki.** Homera Odyssea, wyd. Christ-Jezienicki. — Demostenes, wyd. Wotke-Schmidt. — Œwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. — **Język polski.** Wypisy polskie Tarnowskiego i Wójcika. Część I. Wyd. 1—3. — Wypisy polskie Tarnowskiego i Próchnickiego. Część II. Wydanie 1—3. 1. Mickiewicza Konrad Wallenrod i Dziady. 2. Słowackiego Kordyan, Anelli, Lilla Weneda i Balladyna. 3. Fredry Śluby Panieńskie. 4. Malczewskiego Marya. Wyd. Westa. — **Język niemiecki.** Ippoldt und Stylo. Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen. Część III. dla klasy VII. Götz v. Berlichingen i Jungfrau v. Orleans. — **Geografia i historia powszechna.** Zakrzewski, Historia powszechna. Część III. Wyd. 1—2. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. Wydanie 1—3. — **Matematyka.** Kostecki, Algebra dla wyższych klas. — Moćnik-Maryniak, Geometria dla wyższych klas. Wyd. 3—5. — Kranz, Zbiór zadań matematycznych dla klas wyższych. Wyd. 1. i 2. — Logarytmy Kranza. — **Fizyka.** Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższych klas szkół średnich. Wyd. 3 i 4. —

Tomaszewski, Chemia. Wyd. 2—4. — **Propedeutyka filozofii.** Nuckowski, Początki logiki ogólnej.

Klasa VIII. Religia. Ks. Jougan, Historia kościoła katolickiego. Wyd. 1. i 2. — **Język łaciński.** Horatius, wyd. Dolnicki i Librewski. — Tacitus, wyd. Müller-Staromiejski. — Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. — **Język grecki.** Platona Apologia Sokratesa i Kryton, wyd. Christ-Lewicki. — Sofoklesa Antygona, wyd. Schubert-Majchrowicz. — Homera Odyssea, wydał Christ-Jezienicki. — Œwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wydanie 3. — **Język polski.** Wypisy polskie Tarnowskiego i Próchnickiego. Część II. Wyd. 1. i 2. — Krasińskiego Irydion, Niebolska i Przedświt; Korzeniowskiego Mnich (Wyd. Westa); Wypsiańskiego Warszawianka. — **Język niemiecki.** Petelenz und Werner, Deutsches Lesebuch für die achte Klasse. — Goethego Faust i Schillera Wallenstein, w. Gräsera. — **Geografia i historia powszechna.** Głabiński-Finkel, Historia i statystyka austr.-węgier. monarchii. Wyd. 1. i 2. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. Wyd. 1—3. — **Matematyka.** Kostecki, Algebra dla wyższych klas. — Mochnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wydanie 3—5. — Kranz, Zbiór zadań matematycznych dla klas wyższych. Wyd. 1. i 2. — Logarytmy Kranza. — **Fizyka.** Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższych klas szkół średnich. Wyd. 3 i 4. — **Propedeutyka filozofii.** Lindner-Kulczyński. Wykład psychologii.



Stan zbiorów naukowych.

a) Biblioteka.

1. Biblioteka dla nauczycieli.

W roku ubiegłym wzrosła biblioteka o 54 dzieł w 81 tomach.

Ważniejsze z dzieł zakupionych są:

Chrzanowski, Literatura polska, t. I. — Kubala, Orzechowski. — Porębowicz, Dante. — Mann, Wincenty Pol. — Święcicki, Historia literatury powszechnej, 6 t. — Dawid, Szkice psychologiczne. — Feldmann, Piśmiennictwo polskie. — Horacy, Satyry i listy, tłum. Motty. — Zieliński, Die Antike und wir. — Bourdon, Trigonometrie rectilique et spherique. — Lacroix, Elements de Geometrie. — Goursat, Cours d'Analyse mathematique, t. II. — Mathias, Handbuch des deutschen Unterrichts. — Flathe, Allgemeine Geschichte. — Weber, Säugethiere. — Weyberg, Krystalografia. — Wölfflin, Die klassische Kunst. — Cauer, Anmerkungen zur Odyssee. — Cauer, Grundfragen der homerischen Kritik. — Boissier, Tacyt. — Taquet, Pour quon lise Platon.

Ważniejsze dzieła otrzymane w darze są:

Wydawnictwa Akademii 8 tomów. — Od c. k. Rady szkolnej krajowej: Sprawozdanie o stanie szkół. — Od OO. Jezuitów 1 dzieło.

2. Biblioteka dla młodzieży.

Biblioteka dla młodzieży liczy:

a) dzieł polskich	1156 w 1630 tomach
b) dzieł niemieckich	486 w 812 «
c) komentarzy klasyk. starożytnych	29 w 30 «

Razem dzieł . . . 1671 w 2472 tomach

W roku szk. 1906/7 zakupiono ważniejsze dzieła polskie i niemieckie: Sienkiewicz Na polu chwały, Vernego Dzieła t. 8, Askenazego Dwa stulecia, Germana Przegląd dzieł literatury powszechnej, Słowackiego dramaty: Zawisza Czarny i Samuel Zborowski, Łozińskiego Prawem i lewem, Kasprowicza Poezye, Ybsena Gesammelte Werke, powieści Roseggera, Spielhagena, Heysego.

Udział uczniów i ruch książek w roku szkolnym 1906/7.

Klasa	Liczba wypożyczających	Liczba wypożycz. polskich	Liczba wypożycz. niemieckich	Liczba wypożycz. niemiecz.
I a	25	176	—	—
I b	35	242	—	—
II a	11	45	—	—
II b	36	211	—	—
III a	5	28	—	—
III b	28	176	1	2
IV a	20	95	3	7
IV b	17	68	2	23
V a	9	24	13	32
V b	3	15	8	19
VI a	19	48	10	12
VI b	24	70	27	67
VII a	10	18	13	46
VII b	17	110	15	29
VIII a	5	12	14	60
VIII b	4	11	17	52
Razem	268	1349	123	349

3. Biblioteka pomocy koleżeńskiej.

Biblioteka liczy obecnie dzieł 875.

Kl. I	uczniów	14	pożyczyło	książek	62
» II	»	4	»	»	20
» III	»	17	»	»	127
» IV	»	13	»	»	90
» V	»	28	»	»	88
» VI	»	14	»	»	60
» VII	»	16	»	»	71
» VIII	»	11	»	»	69
Razem . . uczniów					117 pożyczyło książek 587.

b) Gabinet fizykalny.

Gabinet fizykalny posiada przyrządów 475.

W roku szkolnym 1906/7 zakupiono: 1. Przyrząd do objaśnienia telefonu. — 2. Przyrząd do rozkładu wody. — 3. Przyrząd termomagnetyczny. — 4. Konduktor stożkowy. — 5. Butelkę leydejską do rozkładania. — 6. Przyrząd do okazania, że równoimienne elektryczności się odpychają. — 7. Trzy rurki Crookes'a. — 8. Przyrząd do przebijania szkła. — 9. Przyrząd do okazania, że elektryczność gromadzi się na powierzchni ciała. — 10. Walec druciany do nakrywania elektroskopu. — 11. Elektryczną lampę Nernsta. — 12. Rozbrajacz. — 13. Szczypczyki turmalinowe. — 14. Termometr maximalny i minimalny. — 15. Wózek ze śrubą Archimedes'a. — 16. Krążek Schmidta z wydrążoną kulą. — 17. Przyrząd do okazania uderzenia wstecznego wypływających gazów i cieczy.

c) Gabinet historii naturalnej.

Do gabinetu historii naturalnej nabyto:

1. Pięć okazów anatomicznych w spirytusie t. j. a) *Columba domestica* (gołąb, układ wewnętrzności), b) *Rana esculenta* (żaba, układ wewnętrzności), c) *Rana esculenta* (żaba, system nerwowy), d) *Astacus fluviatilis* (rak rzeczny, układ wewnętrzności), e) *Helix pomatia* (ślimak winniczek). — 2. Otrzymano w darze 22 oka-

zów, wypchanych ptaków amerykańskich, od Wielmożnego Pana Okęckiego, konsula w Brazylii.

d) Gabinet geograficzno - historyczny.

Gabinet geograficzno-historyczny posiada 243 numerów:

Do gabinetu zakupiono w roku szk. 1906/7 następujące dzieła: 1. Bamberg, Wandkarte der westlichen Halbkugel. — 2. Bamberg, Wandkarte der östlichen Halbkugel. — 3. Bamberg, Wandkarte v. Europa. — 4. Bamberg, Wandkarte v. Asien. — 5. Bamberg, Wandkarte der Balkanhalbinsel. — 6. Bamberg, Wandkarte v. Afrika. — 7. Debes, Wandkarte v. Australien und Polynesien. — 8. Sydow-Habenicht, Österreich Ungarn, Oro hydrographische Wandkarte. — 9. Gaebler, Österreich-Ungarn (politisch). — 10. Gaebler, Wandkarte v. Niederlande und Belgien sowie Luxemburg.

e) Gabinet archeologiczny.

Do gabinetu zakupiono w roku szk. 1906/7 następujące dzieła: 1. Pomniki Krakowa Maks. i Stan. Cerchów z tekstem Dra Kopery. — Domus Vettiorum, Pompei, Nicolini: a) widok z perystylu, b) triclinium, c) amorki, zbierające oliwki, d) wyścięgi amorków, d) ściana z dekoracją architekt. w kolorze żółtym, f) w kolorze czerwonym, g) na tle czarnem. — 3. Reichel, Homerische Waffen, Wien, 1901. — 4. Gurlitt, Dr. L. Sechs Anschauungsbilder zu Caesars bellum Gallicum in Lichtdruck. — 5. Kubik Józef, Pompeji im Gymnasialunterricht, Wien, 1900. — 6. Lityński, Rys dziejów sztuki starożytnej, Lwów, 1906. — 7. Kosiński, Zasadnicze pojęcia stylów w architekturze. — 8. Archaeologischer Anzeiger, 1907. — 9. Jahresbericht des öst. arch. Instituts in Wien, 1907.

f) Przyrządy gimnastyczne.

Do nauki gimnastyki zakupiono w roku szk. 1906/7.

1. Drażek szwedzki (bum) z urządzeniem do ustawiania.
2. Cztery piłki nożne.

VI.

Czytelnia uczniów.

Czytelnia liczy członków zwyczajnych 270.

Bibliotece, złożonej z trzystu dzieł, przybyło w roku bieżącym 66 dzieł, obecnie więc składa się biblioteka z 366 dzieł w 418 tomach.

Czasopism prenumeruje Czytelnia szesnaście.

Frekwencya członków dziennie wynosiła przeciętnie ośm dziesięciu.

Kółek było siedm: literackie, historyczne, samokształcenia, przyrodnicze, dramatyczne, fotograficzne, szermierskie.

Literackie miało 19 zebrań i omawiało twórczość Sienkiewicza, Rodziewiczówny, Orzeszkowej, Wyspiańskiego i in. Wydawało własny organ *Znicz*, którego Nr. 15. ku czci Orzeszkowej wyszedł w druku z pracami uczniów klas V—VIII.

Historyczne na 17 zebraniach zajmowało się głównie porozbiorową historią Polski i wydawało miesięcznik *Polonia*.

Samokształcenia w referatach zaznajamiało się z ustrojem pańszczyźnianym w Polsce, z zakresu etyki zaś omawiało tezy: o egoizmie, o kłamstwie, o powstawaniu pojęć etycznych wogóle.

Przyrodnicze zapoznawało się z budową fizyczną słońca, referowało o Merkury i Wenus, o księżycu i ziemi. Wydawało czasopismo *My*.

Dramatyczne, fotograficzne i szermierskie powstały późno, zorganizowały się, sprawiły niezbędne rekwizyta i rozpoczęły czynność.

Sprawozdanie kasowe wykazuje dochodu 581 kor. 10 hal., rozchodu 126 kor. 14 hal. W stanie czynnym kasy mieści się fundusz żelazny Czytelni w kwocie 60 kor., oraz książeczka Pow. Kasy Oszcz. Bratniej Pomocy Czytelni uczniów, opiewająca na kwotę 230 kor. 60 hal.

VII.

Fizyczny rozwój młodzieży.

Oprócz nauki gimnastyki, udzielanej w kl. I—VIII. jako przedmiot obowiązkowy po 2 godziny na tydzień, miały na celu fizyczne wychowanie młodzieży także gry i zabawy, urządzone regularnie w parku Dra Jordana trzy razy tygodniowo, jakoteż wycieczki w bliższe i dalsze okolice miasta, odbywane w towarzystwie nauczycieli już to w celach naukowych, już to dla przyjemności. Przerwy między godzinami szkolnymi przepędzali uczniowie na wolnem powietrzu w dziedzińcu.

Orkiestra gimnazjalna.

Nie zapoznając dodatniego wpływu, jaki wykształcenie muzyczne wywiera na młodzież, zwrócono w r. b. większą uwagę na istniejącą od lat kilku dętą orkiestrę gimnazjalną i zajęto się starannie jej reorganizacją. Przedewszystkiem kosztem przeszło 500 koron sprawiono pięć nowych instrumentów, zużyte klarnety i des-flet wymieniono na nowe i sprowadzono wszyst-

kie instrumenty do wiedeńskiej, normalnej tonacyi. Naukę objął pan Tesařík, były wachmistrz kapeli wojskowej a obecnie zastępca dyrygenta krakowskiej »Harmonii». Jego też sumiennej pracy i umiejętnemu kierownictwu, tudzież wytrwałości i pilności uczniów zawdzięczyć należy, że orkiestra podniosła się i rozwinęła widocznie, jak tego dowiodły kilkakrotne jej produkeye bądź podczas uroczystości, urządzanych w obrębie murów Zakładu, bądź podczas pogrzebu uczniów i ś. p. prof. dra Henryka Jordana.

Z nauki korzystało ogółem 30 uczniów klasy IV—VIII, oddając się z prawdziwem zamięłowaniem grze na rozmaitych instrumentach; pilnością i zapałem wyróżnił się obok innych zwłaszcza Brończyk Stanisław z kl. VII b., który też przyjął na siebie obowiązek zawiadywania biblioteką muzyczną. Koszt ogólny sprawienia instrumentów i utrzymanie orkiestry wyniósł 962 koron. Z braku odpowiedniej dotacyi pokryto wydatki ze składek uczniów (zwłaszcza klasy Ia, V b, VII a, VII b i VIII a) i grona nauczycielskiego w wysokości 682 koron. Większą kwotę (po 4 kor. miesięcznie) składał uczeń Piotrowski Edward z VIII a, a jednorazowo po 10 lub 20 koron złożyli abiturycenci: Chrzanowski, Kowalski, Łysakowski, Pareński i Raff, tudzież uczeń kl. V b Raczyński Edward. — Pozostało jeszcze do wyrównania 280 koron; wobec czego Dyrekcya Zakładu odniosła się z prośbą do Wys. c. k. Ministeryum W. i O. o przyznanie jakiejś wybitniejszej subwencyi.

Prof. dr. Korneli Heck.

VIII.

Pomoc koleżeńska.

D o c h ó d.

1. Pozostałość z roku 1905/6	61·86 K.
2. JW. hr. Raczyński	100— «
3. JW. hr. Chomętowski	20— «
4. W. P. Popiel	20— «
5. W. P. Włodek	38— «
6. W. P. Słonecki	20— «
7. W. P. Świeżawski	42— «
8. W. P. Narzymski	20— «
9. W. P. Dr. Piątkowski	20— «
10. W. ks. Siuda	10— «
11. W. P. Mroczek	10— «
12. W. P. Dr. Chramiec z przedstawienia: »Lituania« Grottgera w żywych obrazach	122— «
13. Składka w Dyrekcyi kolei państwowej	15·87 «
14. Związek katolickich krawców dał w ubraniach	50— «
15. Przy wpisie uczniów zebrano	265·50 «
16. Uczniowie niższego gimnazjum złożyli	252·45 «
17. « wyższego « «	327·24 «
Razem	1394·92 K.

R o z c h ó d.

Dla ubogich uczniów wydano na książki, mundurki, obuwie, lekarstwa i opłatę szkolną	1361·28 K.
Pozostaje na rok szk. 1907/8	33·64 «
Razem	1394·92 K.

Szlachetnym ofiarodawcom składa Dyrekcyja imieniem ubogiej młodzieży najszczerwsze podziękowanie.

[illegible]

3. Według iez. oiczvst. było:

	Razem .
Polaków	.
Rusinów	.
	Razem .
4. Według wyz. religii b., b.	
Religii	.
" grecko-katol.	.
" ewang.	.
" mojżeszowej	.
	Razem .

K L A S A															Razem		
I		II		III		IV		V		VI		VII		VIII			
a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a		b	
Lat 11 miało	33 ¹	19 ¹	—	11 ⁸	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	52 ²	
" 12 "	13 ¹	16 ¹	29 ⁴	11 ⁸	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	69 ¹⁴	
" 13 "	2	10	11 ¹	22	37 ¹	14	—	—	—	—	—	—	—	—	—	96 ²	
" 14 "	1	2	2	7	12 ²	23	21 ¹	26 ¹	—	—	—	—	—	—	—	94 ⁴	
" 15 "	—	—	1 ¹	5	5	9	18 ¹	9	17 ¹	12	—	—	—	—	—	76 ³	
" 16 "	—	—	—	3 ¹	2	3	2	6	3 ¹	19	16	—	—	—	—	83 ⁵	
" 17 "	—	—	—	—	—	4	—	2 ¹	10	12	17	17 ¹	13 ¹	—	—	96 ²	
" 18 "	—	—	—	—	—	—	1	—	2	6	8	12 ¹	16	17	11	92 ³	
" 19 "	—	—	—	—	—	—	—	—	5	4	3	6 ¹	14	13 ¹	11	68 ²	
" 20 "	—	—	—	—	—	—	—	—	1	4	4	3	6	10	4	36	
" 21 "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	5	5	18	
" 22 "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2	4	4	
Razem	49 ²	47 ²	43 ⁶	48 ⁹	56 ³	53	42 ²	46 ³	53 ¹	48 ²	55 ¹	54 ²	57 ²	58 ²	39	784 ³⁷	
6. Według miejsca pobytu rodziców było :																	
Miejscowych	45	40	35 ²	33 ²	43 ³	32	35	16 ¹	33	31	27 ¹	40 ¹	37 ¹	22	24	27	520 ¹¹
Zamiejscowych	4 ²	7 ²	8 ⁴	15 ⁷	13	21	7 ²	30 ²	20 ¹	17 ²	28	14 ¹	20 ¹	36 ²	15	9	264 ²⁶
Razem	49 ²	47 ²	43 ⁶	48 ⁹	56 ³	53	42 ²	46 ³	53 ¹	48 ²	55 ¹	54 ²	57 ²	58 ²	39	36	784 ³⁷
7. Klasyfikacya uczniów.																	
a) Z końcem r. szk. 1906/7 otrzymało :																	
Stopień celujący	15	5 ¹	18 ¹	14 ⁶	17 ¹	11	16 ¹	3	6 ¹	4 ¹	15	6 ¹	13	9	5	3	160 ¹³
" pierwszy	29 ²	30	24 ⁴	25 ¹	28 ¹	32	22	32	39	35 ¹	35	33	33	39	34	33	503 ⁹
" drugi	2	1	1	3	2	3	4	2 ¹	2	4	2	6	3	5 ¹	—	—	40 ²
" trzeci	—	5	—	2 ¹	6	2	—	5 ¹	1	1	—	5	1	—	—	—	28 ²
Do egz. popraw. przegn.	3	6 ¹	—	4 ¹	3 ¹	5	—	4 ¹	4	4	2	4 ¹	6 ¹	5	—	—	50 ⁶
Do egz. uzupeł. przegn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Nie klasyfikowano	—	—	0 ¹	—	—	—	0 ¹	—	1	—	1 ¹	—	0 ¹	0 ¹	—	—	2 ⁵
Razem	49 ²	47 ²	43 ⁶	48 ⁹	56 ³	53	42 ²	46 ³	53 ¹	48 ²	55 ¹	54 ²	57 ²	58 ²	39	36	784 ³⁷

5. Wiek uczniów.

Lat 11 miało
 „ 12 „
 „ 13 „
 „ 14 „
 „ 15 „
 „ 16 „
 „ 17 „
 „ 18 „
 „ 19 „
 „ 20 „
 „ 21 „
 „ 22 „
 Razem

6. Według miejsca pobytu rodziców było:

Miejscowych
 Zamiejscowych
 Razem

7. Klasyfikacja uczniów.

a) Z końcem r. szk. 1906/7
 otrzymało:
 Stopień celujący
 „ pierwszy
 „ drugi
 „ trzeci
 Do egz. popraw. przezn.
 Do egz. uzupeł. przezn.
 Nie klasyfikowano
 Razem

b) Uzupełnienie klasyfikacji za r. szk. 1905/6.
 Do egz. popr. przetrzym.
 Egz. popr. złożyło
 Egz. popr. nie złożyło
 c) Ostateczny wynik klasyfikacji za r. szk. 1905/6.
 Stopień celujący otrzymało
 „ pierwszy „
 „ drugi „
 „ trzeci „
 Nie klasyfikowano
 Razem

8. Opłaty szkolne.

Opłatę szkolną złożyło *):
 w I. półroczu
 w II. półroczu
 Uwolnion. od opłaty było:
 w I. półroczu
 w II. półroczu
 Takę wstępną (4-20) złożył.
 Na zbiory nauk (2 K.) złożył.
 Datki na zabawy wynosiły

9. Uczęszczenie na naukę przedmiotów naukowych.

Dzieje ojczyste
 Język francuski
 Język ruski
 Rysunki
 Kaligrafia
 Śpiew
 Stenografia
 Razem

10. Stypendya.

Liczba stypendystów
 Stypendya razem K.

*) Opłata szkolna wynosiła w I. półroczu 7.580 K., w II. półr. 9.800 K.; razem 17.380 K. — Taksy wstępne wynosiły 764⁴ K., datki na zbiory naukowe 1718 K., taksy za duplikaty świadectw 22 K.

X.

KRONIKA ZAKŁADU.

Rok szkolny 1906/7 rozpoczął się dnia 3. września 1906. r. uroczystem nabożeństwem, odprawionem w kaplicy zakładu.

Wpisy uczniów do klasy I. odbywały się 26. czerwca, do wszystkich klas w trzech ostatnich dniach sierpnia. Na początku roku zapisało się 788 uczniów publicznych. Wskutek tego podzielono każdą klasę na dwa oddziały; zakład liczył więc ośm klas głównych i ośm równorzędnych.

Egzamin wstępny do klasy I. odbył się 30. czerwca i 1. września. Do egzaminu zgłosiło się uczniów 147; z tych reprobowano 5, a z przyjętych (142) przydzielono do gimnazjum piątego 45.

Dnia 9. września i 19. listopada odprawiono w kaplicy szkolnej żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Cesarzowej Elżbiety.

Dnia 12. września odbył się poprawczy egzamin dojrzałości pod przewodnictwem dyrektora zakładu.

Dnia 21. września zwiedzał zakład J. E. Pan Namiestnik Andrzej hr. Potocki, przysłuchując się nauce w kilku klasach.

Dnia 4. października obchodził zakład uroczystem nabożeństwem Imieniny Najjaśniejszego Pana.

Dnia 7. października przystąpili uczniowie do spowiedzi, a nazajutrz do komunii św.

Dnia 16. października i 9. kwietnia odbył się uzupełnia-

jący egzamin dojrzałości dla absolwentów szkoły realnej pod przewodnictwem dyrektora zakładu.

Dnia 5. grudnia urządzili uczniowie klasy VII. uroczysty wieczorek ku czci trzech Wieszców. Uroczystość tę zakończył przemową do młodzieży prof. A. Mazanowski.

Dnia 5. lutego odbył się powtórny poprawczy egzamin dojrzałości pod przewodnictwem dyrektora zakładu.

W czasie od 14. do 21. lutego odbył lustrację zakładu c. k. krajowy Inspektor szkół średnich WPan dr. Ludomił German.

W czasie od 25. do 28. lutego odbyli uczniowie rekolekcje wielkopostne i przystąpili do św. Sakramentów pokuty i ołtarza. Egzorty dla klas niższych miał X. dr. Bronisław Szulc, dla klas wyższych X. Jan Rostworowski T. J. Za ten trud składa im Dyrekcyja najszczerze podziękowanie.

Dnia 30. kwietnia 1907 podpisała JW Pani Antonina z Wybranowskich Sterpińska akt notaryalny, którym przeznaczyła 5000 K. na fundacyę stypendyjną im. ś. p. Antosia Sterpińskiego, pragnąc tym sposobem dać wyraz miłości macierzyńskiej i nieutulonego żalu po stracie najdroższego jedynaka ś. p. Antoniego, który jako uczeń klasy VII. umarł w kwiecie młodości dnia 4. lipca 1904 r. Z procentów tej sumy (złożonej w Kasie Oszczędności miasta Krakowa na książeczkę Nr. 237501, dnia 9. września 1905 r.) ma być rokrocznie w dniu 4. lipca nadany bez konkursu jednorazowy zasilek jednemu z uczniów klasy VII. tutejszego zakładu. W roku 1906. otrzymał go w kwocie 140 K. uczeń Bolesław Raczek, który w b. r. szk. zdał egzamin dojrzałości z odznaczeniem.

W dniach 13—15 maja odbył się piśmienny, w dniach zaś 3—18 czerwca ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem Rady rządu em. dyrektora gimnazyalnego Emanuela Wolffa.

Dnia 19. czerwca rozdano abiturjentom świadectwa. Przy tej sposobności pożegnał ich imieniem zakładu prof. dr. Korneli Heck, a imieniem abiturjentów podziękował gronu za ośmioletnią opiekę Maryan Dobruchowski.

Dnia 20. czerwca przystąpili uczniowie klas wyższych do spowiedzi, a nazajutrz do komunii św.; dnia 24. i 25. czerwca spełnili ten obowiązek uczniowie klas niższych.

Dnia 28. czerwca odprawiono w kaplicy szkolnej żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Cesarza Ferdynanda.

W ciągu roku umarło dwóch uczniów: Podrazik Zdzisław z klasy Ib i Jaśkowski Piotr z klasy VIIIb.

Rok szkolny 1906/7 zakończono dnia 29. czerwca nabożeństwem dziękczynnem, po którym uczniowie otrzymali świadectwa za drugie półrocze.



XI.

KLASYFIKACYA UCZNIÓW

za II. półrocze roku szkolnego 1906/7.

Klasa I A.

Stopień celujący:

Borzęcki Adam
Cieśliewicz Kazimierz
Czaplicki Edward
Czechowski Eustachy
Heck Juliusz
Jelonek Władysław
Kiliński Adam
Korczyński Kazimierz
Kościński Józef
Kozłowski Stanisław
Mazanowski Adam
Męciński Józef
Nowak Maryan
Swolkień Władysław
Wojciechowski Jan Kanty

Stopień pierwszy:

Augustynowicz Stan.
Bereżyński Kazimierz
Bronikowski Bronisław
Byszewski Adam (pr.)
Dobrzański Włodzim.
Eilbaum Arnold
Gostwicki Adam
Hyży Antoni
Jasiński Henryk
Karliński Władysław
Konopka Maryan
Korczyński Ludomił
Kowalski Edward
Kozłowski Tadeusz
Kurzawa Alexander
Łaszcz Stanisław

Muszyński Maryan
Dwulit-Niezabitowski
Wiktor
Nowosielski Stanisław
Pawlas Jerzy
Popiel Stefan
Prochowski Tadeusz
Radziejowski Bog. (pr.)
Riff Izidor
Siedlecki Wojciech
Siemianowski Tadeusz
Stokłosiński Stanisław
Stokłosiński Stefan
Straszewski Grzegorz
Zaleski Mieczysław
Zontek Stanisław

Stopień drugi otrzymało 2 uczniów; do egzaminu poprawczego przeznaczone 3 uczniów.

Klasa I B.

Stopień celujący:

Papée Adam
Rogoż Antoni
Stankiewicz Emil
Świeżawski Tomasz (pr.)
Urban Edward
Zegartowski Jan

Blachut Rudolf
Bronner Juliusz
Bujas Eugeniusz
Dyba Józef
Flasiński Maryan
Jakubowicz Samuel
Köhler Józef
Kozik Antoni
Kramarczyk Jerzy
Krassuski Józef
Martyniak Roman
Matz Henryk
Michalik Leon

Mikiewicz Adam
Miziura Julian
Nawrocki Włodzimierz
Pietrzyk Maryan
Polek Zygmunt
Rose Jakób
Rybczyński Tadeusz
Rybczyński Władysław
Sikora Alexander
Sikora Józef
Soika Tadeusz
Wittig Rudolf
Wolski Tadeusz

Stopień pierwszy:

Bachner Bolesław
Baran Franciszek
Baranowski Stefan
Berwald Adolf

Stopień trzeci otrzymało 5 uczniów; stopień drugi 1 uczeń; do egzaminu poprawczego przeznaczono 6 uczniów publicznych i 1 prywatystę.

Klasa II A.

Stopień celujący:

Bardel Euzebiusz
Dąbrowski Henryk
Gądomski Adam
Gajewski Władysław
Gostyński Mieczysław
Heydel Adam
Jaklicz Józef
Klakurka Andrzej
Lubański Jan
Maćkowski Zdzisław
de Neville Emil
Nowosielski Włodzimierz
Rosenstock Józef
Starzewski Jan
Stolzmann Jerzy
Studencki Adam

Szul Bogusław
Thun Stanisław
Chmielewski Witold (pr.)

Stopień pierwszy:

Butrymowicz Juliusz
Chrzászczyński Wład.
Cieślęwicz Józef
Ciszewski Tadeusz
Dziubanowski Stefan
Gołębiowski Stanisław
Klemensiewicz Roman
Kollat Felix
Łekawski Tadeusz
Nieć Kazimierz
Pizło Adam
Polotyński Stefan

Rutkowski Tadeusz
Sawczyński Stanisław
Schwarz Karol
Stapiński Tadeusz
Szymanowski Wacław
Świszczowski Jerzy
Targoski Artur
Ullman Stanisław
Walter Zygmunt
Wedrychowski Adam
Wislocki Edward
Zdziechowski Edmund
Moszczyński Aleks. (pr.)
Stobiecki Adam (pr.)
Studziński Fran. (pr.)
Włodek de Sulima Zdzisław (pr.)

Stopień drugi otrzymał 1 uczeń.

Klasa II B.

Stopień celujący:

Czaputowicz Stanisław
Czerny-Schwarzenberg Kazimierz (pr.)
Drabik Bartłomiej
Feier Jan
Hassala Franciszek
Jachimski Jan
Jarocki Piotr
Jarosz Edmund
Kopciński Edmund (pr.)
Kopystyński Maryan
Kubalski Marceli
Manaczyński Stefan
Romek Andrzej
Rothert Kazimierz (pr.)
Świeżawski Stanisław (pr.)

Woźniak Stanisław
Woźniakowski Henryk (pr.)
Wykret Stanisław
Zabłocki Alexander
Zaleski Alexander (pr.)

Stopień pierwszy:

Ciepliński Konrad
Dybas Bogusław (pr.)
Dziwowski Zygmunt
Feuerstein Hirsch
Gacek Adam
Górka Ludwik
Grefner Władysław
Greiner Józef
Kaziród Józef
Kozłowski Jan

Mehoffer Tadeusz
Mikiewicz Bolesław
Nedza Jan
Oleńczyk Tadeusz
Pieklus Piotr
Prószyński Konstanty
Ptak Michał
Romański Bolesław
Serafin Tadeusz
Stabryło Edmund
Śliżowski Władysław
Tyczka Stefan
Więckowski Franciszek
Więckowski Tadeusz
Wójcicki Paweł
Zabłocki Jan

Stopień trzeci otrzymało 2 uczniów i 1 prywatysta; stopień drugi otrzymało 3 uczniów; do egzaminu poprawczego przeznaczono 4 uczniów publicznych i 1 prywatystę.

Klasa III A.

Stopień celujący:

Broniewski Tadeusz
Czerny-Schwarzenberg Stanisław
Jentys Czesław
Klakurka Kazimierz
Korczyński Jerzy
Kurzawa Władysław
Łepkowski Tadeusz (pr.)
Maywalt Mieczysław

Narzymiski Jan
Piątkowski Władysław
Sowiński Stanisław
Stebelski Roman
Stokłosa Franciszek
Tarnawski Henryk
Urban Maryan
Wojciechowski Henryk
Wysocki Jacek
Zieliński Jan

Stopień pierwszy:

Aberman Franciszek
Budzynowski Józef
Chmurski Alexander
Czarnecki Kazimierz
Dąbrowski Tadeusz
Dębicki Tadeusz
Drozdowski Jerzy
Gasiński Czesław
Gawel Kazimierz

Greł Stanisław (pr.)
Hamuliński Tadeusz
Homolacz Józef
Kowalski Kazimierz
Kozłowski Maryan
Macudziński Bolesław
Muczowski Stefan

Pizło Tadeusz
Pniewski Jan
Przeclawski Wiktor
Reichard Stefan
Riess Maryan
Sandoz Tadeusz
Schwarz Kazimierz

Siemsen Marcelli
Skrzyński Maryan
Sobolewski Felix
Sliwiński Stefan
Wileczyński Jan
Wilkoż Felix

Stopień trzeci otrzymało 6 uczniów; stopień drugi otrzymało 2 uczniów;
do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 uczniów publicz. i 1 prywatystę.

Klasa III B.

Stopień celujący:

Biernaciński Franciszek
Kowalski Tadeusz
Kulawski Tadeusz
Kwieciński Stanisław
Liput Maryan Ignacy
Mykita Włodzimierz
Pająk Kazimierz
Pająk Wacław
Spyt Felix
Śledziowski Stefan
Wojtych Eugeniusz

Biernacki Stanisław
Chwalibogowski Jerzy
Finkelstein Maxymilian
Golkowski Władysław
Guzikowski Józef
Hojarczyk Jerzy
Hołubowicz Wieńczysł
Kapusta Maryan
Keiner Ferdynand
Liebeskind Zygmunt
Lödl Stanisław
Łączek Józef
Mach Tadeusz
Mende Michał
Miasik Włodzimierz
Mirocha Fabian

Mirocha Tomasz
Olejak Artur
Pindela Edward
Razowski Ludwik
Silberfeld Tadeusz
Stojek Maryan
Strutyński Rudolf
Szezurowski Franciszek
Tomczykiewicz Jan
Waligórski Stanisław
Werber Arnold
Wintuschka Stanisław
Woźniak Maryan
Zalewski Jan

Stopień pierwszy:

Bereżyński Jan
Berger Karol

Stopień trzeci otrzymało 2 uczniów; stopień drugi otrzymało 3 uczniów;
do egzaminu poprawczego przeznaczono 5 uczniów.

Klasa IV A.

Stopień celujący:

Chyliński Adam
Czaplicki Stanisław
Jakubowski Tadeusz
Kaganek Jan
Keller Tadeusz
Korzeniowski Andrzej
Kościński Hieronim
Kras Władysław
Mazanowski Stanisław
Nowicki Juliusz
Nowosielski Jerzy
Pociecha Władysław
Sądecki Adam

Schoengut Jerzy
Stańfiej Stanisław
Żmuda Zenon
hr. Łubieński Henryk (pr.)

Stopień pierwszy:

Borowczyk Gustaw
Browicz Andrzej
Dąbrowiecki Jan
Frühling Fryderyk
Gawel Tadeusz
Gerżabek Michał
Gieleczyński Stanisław
Gizowski Jan

Gutkowski Roman
Gutowski Alexander
Horoszkiewicz Władysł.
Kluczyński Jerzy
Łoś Władysław
Medweczky Wiktor
Michalski Stanisław
Mikucki Adam
Podrazik Stefan
Rakowski Gwido
Rutkowski Witold
Rutkowski Włodzimierz
Walczak Edward
Zarnowiecki Kazimierz

Stopień drugi otrzymało 4 uczniów.

Klasa IV B.

Stopień celujący:

Dąbrowski Jan
Solecki Adam
Wischnowitz Edmund

Stopień pierwszy:

Antoniewicz Roman
Biszytyga Tadeusz
Dębski Felix

Gutman Stanisław
Honkisz Zygmunt
Hubl Stanisław
Koneczny Adam

Konopka Ryszard
Krafft Tadeusz
Krieger Joachim
Landau Leon
Lewandowski Edmund
Löffelholz Dawid
Marynowski Maryan
Marynowski Zbigniew
Matlak Tomasz

Matyja Władysław
Mikolajczyk Karol
Mildner Tadeusz
Monderer Nachum
Mroczek Wilhelm
Müller Tadeusz
Pankiewicz Adam
Remer Wilhelm
Rosenstock Alfred

Sarna Zygmunt
Tobiasz Stanisław
Trybuła Ignacy
Weiss Jerzy
Wejda Wiesław
Wyspiański Tadeusz
Żurowski Józef

Stopień trzeci otrzymało 5 uczniów publicznych i 1 prywatysta; stopień drugi otrzymało 2 uczniów publicznych i 1 prywatysta; do egzaminu poprawczego przeznaczono 4 uczniów publicznych i 1 prywatystę.

Klasa V A.

Stopień celujący:

Balicki Józef
Kułakowski Stanisław
Łapiński Stefan
Ozaist Jan
Schmidt Stanisław
Winter Mieczysław
Zagórski Stanisław (pr.)

Czasz Kazimiérz
Datoń Franciszek
Dąbski Antoni
Dudek Tomasz
Dunin Tytus
Gabrys Jan
Gawroński Franciszek
Goldmann Samuel
Grefner Bolesław
Gruchacz Jan
Gürtler Wojciech
Hnilko Ignacy
Jankowski Karol
Koneczny Stanisław
Mach Maryan
Małachowski Ryszard
Markiewicz Zygmunt

Meissner Janusz
Ostrowski Henryk
Parvi Hieronim
Piernikarski Stanisław
Pindelski Stanisław
Pizlo Józef
Reiner Alfred
Śliwiński Włodzimierz
Spohn Ferdynand
Straszewski Ryszard
Uhl Adolf
Wyrobisz Michał
Wyrwiński Maryan
Zamkowski Franciszek
Żuliński Kazimierz

Stopień pierwszy:

Abderman Zygmunt
Bier Rudolf
Biskupski Zbigniew
Bystroń Jan
Chornikowski Edward
Chrapek Zygmunt
Curyło Józef

Stopień trzeci otrzymał 1 uczeń; stopień drugi otrzymało 2 uczniów; do egzaminu poprawczego przeznaczono 4 uczniów; nie klasyfikowano 1 ucznia.

Klasa V B.

Stopień celujący:

Mirecki Franciszek
Morawski Edward
Prażmowski Tadeusz
hr. Raczyński Edward (pr.)
Spyt Robert

Drożański Ludwik
Dunaj Juliusz
Dwornik Bartłomiej
Florczyk Stanisław
Florek Wincenty
Folda Jan
Friedlein Władysław
Gubernat Adam
Guzek Bronisław
Handel Antoni
Hojarczyk Adam
Kamplér Ignacy
Lustgarten Alfred
Matz Alfred
Podwiński Henryk

Polaczek Henryk
Prażmowski Henryk
Pyrkiewicz Jan
Rachwał Józef
Rzadkosz Andrzej
Sadel Władysław
Schieferstein Alexand.
Śłowik Alfred
Stączek Stanisław
Tarczyński Edward
Tatar Józef
Tippe Wilhelm
Wojewoda Maryan
Zatorski Tadeusz

Stopień pierwszy:

Adamski Tadeusz (pr.)
Belza Władysław
Brummer Rafael
Bujak Ignacy
Chilewski Józef
Dąbrowski Stanisław
Dominik Andrzej

Stopień trzeci otrzymał 1 uczeń; stopień drugi otrzymało 4 uczniów; do egzaminu poprawczego przeznaczono 4 uczniów.

Klasa VI A.

Stopień celujący:

Ameisen Alexander
Beck Alfred
Bidziński Tadeusz
Czepiec Walenty
Danek Jan
Flak Franciszek
Gutkowski Tadeusz
Książek Jan
Lehr Tadeusz
Mazanowski Antoni
Pawlas Tadeusz
Prażmowski Kazimierz
Pułczyński Władysław
Zabrzeński Józef
Żmuda Juliusz

Stopień pierwszy:

br. Brunicki Julian
Bryndzki Ferdynand
Brzezina Roman
Cetnarski Józef
Ciszewski Mirosław
Cybulski Jan
Foremny Romuald
Golański Jan
Górski Walery
Hajdukiewicz Wincenty
Horowitz Maxymilian
Karczmarski Adam
Keller Jan
Kowalski Antoni
Kruszyna Jan
Kruszyński Karol
Kuzara Jan

Lubodziecki Zygmunt
Łoś Ludwik
Marszałek Tadeusz
Maksymowicz Włodz.
Ogiela Jan
Piwnicki Stefan
Rozmarynowicz Bolesław
Różański Leopold
Rydel Stanisław
Sandoz Szczęsny
Senkowski Alfons
Starzewski Maciej
Stopa Józef
Targowski Mieczysław
Wislocki Andrzej
Zacharias Edward
Zaćwilichowski Jan
Zarzycki Stanisław

Stopień drugi otrzymało 2 uczniów; do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 uczniów.

Klasa VI B.

Stopień celujący:

Dzius Ludwik
Katz Leopold
Krug Jerome
Peiper Tadeusz
Piwnicki Stanisław
Przybylski Tadeusz
hr. Raczyński Roger (pr.)

Cholewa Michał
Dziurzyński Kazimierz
Figurski Kazimierz
Gagatnicki Andrzej
Gawlikowski Roman
Godzieliński Wiktor
Jezierski Edward
Józefczyk Stanisław
Kaschnitz Karol
Konopka Julian
Korczyński Jerzy
hr. Krasicki Zygmunt
Lankau Jan
Lankau Józef
Lichtig Karol

Like Antoni
Matz Oskar
Miller Bogumił
Ostaszewski Wacław
Perlak Tomasz
Popiel Kazimierz
Remiszewski Kazimierz
Stokłosiński Tadeusz
Tombiński Tadeusz
Tyczka Tadeusz
Wasilkowski Ludwik
Wasung Marian
Wertz Tadeusz

Stopień pierwszy:

Bielewicz Jan
Bieńkowski Jan
Bocheński Karol
Breiter Ignacy
Bystron Andrzej

Stopień trzeci otrzymało 5 uczniów; stopień drugi otrzymało 6 uczniów; do egzaminu poprawczego przeznaczono 4 uczniów i 1 prywatystę.

Klasa VII A.

Stopień celujący:

Berger Jan
Bojanowski Gustaw
Chlebowski Tadeusz
Giełdanowski Rudolf
Jarnutowski Stefan
Jentys Stanisław
Leszko Bronisław
Lieber Jakób
Łoś Janusz
Neuger Konrad
Pardalewicz Franciszek

hr. Broel Plater Andrzej
Ramułt Mirosław

Stopień pierwszy:

Boczar Wincenty
Bula Józef
Cedzyński Eugeniusz
Chitry Adam
Cybulski Witold
Damski Władysław
Dembowski Adam
Gadomski Jan

Gliwa Wojciech
Koneczny Czesław
Koszowski Jan
Krański Edmund
Kwapiński Jan
Lepszy Leonard
Leszko Bronisław
Masłowski Jan
Mikulski Adam
Müller Adam
Namysłowski Henryk
Sarek Roman

Siedlecki Felix
Sinkiewicz Tadeusz
Slonecki Stanisław
Swolkień Zygmunt
Szotarski Michał

Szwejkowski Stanisław
Ślizowski Kamil
Śmietana Stanisław
Tarczyński Tadeusz
Uziembło Stefan

Wilczyński Juliusz
Zaleski Stefan
Zurowski Stanisław

Stopień trzeci otrzymał 1 uczeń; stopień drugi otrzymało 3 uczniów; do egzaminu poprawczego przeznaczono 6 uczniów publicznych i 1 prywatystę; do egzaminu uzupełniającego 1 ucznia.

Klasa VII B.

Stopień celujący:

Chwalibogowski Władysław
Ciążyński Ignacy
Czuruk Otto
Dąbrowski Jan
Gałuszka Czesław
Jadach Józef
Knorek Jan
Sokołowski Julian
Wiatr Józef

Chybiński Eugeniusz
Cieślewicz Władysław
Dunin Roman
Groman Korneli
Gwiazdomorski Kazim.
Hoffman Wacław
Kłosiński Edward
Kubin Jan
Lechowicz Alexander
Link Józef
Łukiewicz Kazimierz
Magiera Leon
Marski Zdzisław
Merdinger Zygmunt
Michalski Bolesław
Miśko Tadeusz
Niedziela Władysław

Nowosielski Seweryn
Remiszewski Marcei
Romowicz Szczepan
Seifert Teofil
Skalski Stanisław
Sobolewski Tadeusz
Stępniewski Tadeusz
Suffczyński Juliusz
Szczepaniec Stanisław
Szuha Roman
Tylko Stanisław
Wallas Edward
Warchał Mieczysław
Wawro Alojzy
Wiśniewski Tadeusz
Zembaczyński Stanisław
Zopoth Józef

Stopień pierwszy:

Batko Franciszek
Boziewicz Władysław
Brandys Maryan
Brończyk Stanisław
Bujański Eugeniusz

Stopień drugi otrzymało 5 uczniów publicznych i 1 prywatysta. Do egzaminu poprawczego przeznaczono 5 uczniów publicznych.

Klasa VIII A.

Stopień celujący:

Babiarz Zdzisław
Garbiński Bolesław
Łaba Włodzimierz
Raczko Bolesław
Rochowicz Stanisław

Czerski Kazimierz
Dobruchowski Maryan
Groele Ludwik
Groele Zdzisław
Holobek Adolf
Jakubowski Adam
Jicha Bolesław
Kapliński Adam
Kowalski Stefan
Lepszy Adam
Łysakowski Józef
Marszałek Maryan
Mazanek Józef
Müller Alfred

Namysłowski Władysław
Pareński Jan
Piotrowski Edward
Pluta Tomasz
Raff Henryk
Rapalski Gustaw
Rosenzweig Józef
Solecki Mieczysław
Straszewski Stanisław
Wach Kazimierz
Walczak Henryk
Wejers Wacław
Worwa Władysław
Zaleski Józef

Stopień pierwszy:

Ball Tadeusz
Buczkowski Maryan
Byszewski Ignacy
Chramiec Witold
Chrzanowski Zygmunt
Czasz Stanisław

Klasa VIII B.

Stopień celujący:

Blatt Chaim
Józefczyk Józef
Wałek Tadeusz

Stopień pierwszy:

Bannet Jakób
Biernacki Michał
Brzostowski Witold
Censer Jakób
Drobniewicz Władysław

Germasz Wacław
Gerzabek Janusz
Glückstein Aron
Godlewski Zbigniew
Górecki Mieczysław
Grodyński Edward

Hajduk Jan	Marynowski Artur	Sroczyński Jan
Hubl Adolf	Miasik Stanisław	Szpiro Leon
Juras Franciszek	Mostowski Włodzimierz	Tomiak Stanisław
Korczyński Edmund	Müller Alfred	Tyralski Tadeusz
Kruszyński Tadeusz	Orezykowski Stanisław	Wojtaszek Roman
Loster Józef	Papée Kazimierz	Wytrwał Mieczysław
Lustgarten Józef	Porwit Edmund	
Łasiński Włodzimierz	Rajtar Wojciech	

Wynik egzaminu dojrzałości

w terminie letnim roku szkolnego 1906/1907.

Do egzaminu ustnego zgłosiło się:

a) uczniów publicznych	77
b) eksternistów	11
Razem	88

Z tych uznano za:

a) dojrzałych z odznaczeniem	9
b) dojrzałych	59

Pozwolono po feryach powtórzyć egzamin z jednego

przedmiotu uczniom	17
------------------------------	----

Reprobowano na rok eksternistów	1
---	---

Odstąpiło od egzaminu eksternistów	2
--	---

Razem . . . 88

Świadectwo dojrzałości otrzymali:

Anders Jan (eks.)	Hubl Adolf	Pluta Tomasz
Babiarz Zdzisław (z odz.)	Jakubowski Adam	Porwit Edmund
Ball Tadeusz	Jicha Bolesław	Raczko Bolesław (z odz.)
Bannet Jakób	Józefczyk Józef (z odz.)	Raff Henryk
Blatt Chaim (z odz.)	Juras Franciszek	Rajtar Wojciech
Buczkowski Maryan	Kapliński Adam	Rapalski Gustaw
Byszewski Ignacy	Korczyński Edmund	Rochowicz Stan. (z odz.)
Censer Jakób	Kruszyński Tadeusz	Rosenzweig Józef
Chramiec Witold	Loster Józef	Sapecki Bron. (eks.)
Chrzanowski Zygmunt	Lustgarten Józef	Solecki Mieczysław
Czasz Stanisław	Łaba Włodz. (z odz.)	Sroczyński Jan
Czerski Kazimierz	Łasiński Włodzimierz	Stolfa Tadeusz
Dobrurowski Maryan	Łysakowski Józef	Straszewski Stanisław
Garbiński Bol. (z odz.)	Marszałek Maryan	Szpiro Leon
Gerżabek Janusz	Miasik Stanisław	Tomiak Stanisław
Glückstein Aron	Mostowski Włodzimierz	Tyralski Tadeusz
Godlewski Zbigniew	Müller Alfred	Wach Kazimierz
Górecki Mieczysław	Müller Alfred, Karol	Walczak Henryk
Grabiec Jan (eks.)	Namysłowski Wład.	Walek Tadeusz (z odz.)
Grodynski Edward	Papée Kazimierz (z odz.)	Wejers Waclaw
Grońce Zdzisław	Pareński Jan	Wytrwał Mieczysław
Hajduk Jan	Piotrowski Edward	Zaleski Józef
Holobek Adolf	Piotrowski Tad. (eks.)	

Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono 13 uczniów publicznych i 4 eksternistów, reprobowano na rok 1 eksternistę, od egzaminu odstąpiło 2 eksternistów.

OGŁOSZENIE.

Wpisy uczniów tak publicznych jakoteż prywatnych na rok szkolny 1907/1908 odbywać się będą w *dwóch ostatnich dniach sierpnia* od godziny 8. do 12. przed południem. Uczniowie mają do wpisów zgłaszać się osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów.

Uczniowie *tutejszego zakładu* muszą przy wpisie wykazać się świadectwem szkolnem z ostatniego półrocza.

Uczniowie, *przybywający z innych zakładów* do klasy II. lub wyższej, muszą przy wpisie przedłożyć:

1. Metrykę chrztu lub urodzenia;
2. Świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, opatrzone potwierdzeniem Dyrekcji, iż można ich przyjąć do innego zakładu;
3. Dekret uwolnienia od opłaty szkolnej.

Uczniowie, *chcący uzyskać przyjęcie do klasy I*, muszą przy wpisie przedłożyć:

1. Metrykę chrztu lub urodzenia na dowód, że ukończyli już 10. rok życia, albo ukończą go przed 1. stycznia 1908. roku;
2. Świadectwo szkolne za ostatnie półrocze, jeżeli pobierali naukę w szkołach publicznych;
3. Świadectwo powtórnego szczepienia ospy, odbytego w roku poprzedzającym wstąpienie do gimnazjum.

Uczniowie, którzy *po dłuższej przerwie w naukach* chcą znowu uzyskać przyjęcie do gimnazjum, muszą:

1. Przedłożyć metrykę, ostatnie świadectwo szkolne, opatrzone przepisaną klauzulą, świadectwo moralności za

czas, w którym nie chodzili do szkoły i świadectwo po wtórnego szczepienia ospy.

2. Poddać się egzaminowi wstępnemu za złożeniem taksy egzaminacyjnej w kwocie 24 K.

Każdy uczeń składa przy wpisie 2 K na zbiory naukowe. Uczniowie, nowo wstępujący do zakładu, płacą nadto takse wstępną w kwocie 4 K 20 h.

Równocześnie z wpisami do zakładu odbędą się także wpisy na *bezpłatną naukę przedmiotów nadobowiązkowych*, a mianowicie: języka ruskiego, języka francuskiego, rysunków, stenografii, śpiewu i kaligrafii. Uczniowie klas niższych mogą zapisywać się na tę naukę tylko za wiedzą i wolą rodziców.

Gimnastyka jest dla uczniów wszystkich klas przedmiotem nauki obowiązkowej. O warunkach uwolnienia od tej nauki dowiedzą się uczniowie z początkiem roku szkolnego na pierwszej przeznaczony temu przedmiotowi godzinie, na której wszyscy muszą być obecni.

Uczniowie obowiązani są do składania *opłaty szkolnej*, która za jedno półrocze wynosi 40 K i *musi* być złożona w pierwszych 6 tygodniach każdego półrocza t. j. przed 15. października i 15. marca. Prośby o uwolnienie od opłaty szkolnej, zaopatrzone w ostatnie świadectwo szkolne i *dokładne* świadectwo ubóstwa, należy bez stempla wносить za pośrednictwem Dyrekcyi do Wysockiej c. k. Rady szk. kraj. najpóźniej 20. września w pierwszym, a 20. lutego w drugim półroczu.

Uczniowie *klasy I.* mają złożyć opłatę szkolną za pierwsze półrocze przed dniem 30. listopada; mogą jednak uzyskać odroczenie tego terminu aż do końca półrocza, a nawet uwolnienie od opłaty, jeżeli są ubodzy i od chwili przyjęcia do zakładu okazują co najmniej *dobre obyczaje, dobrą pilność i dobre postępy we wszystkich przedmiotach nauki*. Pragnąc korzystać z tego dobrodziejstwa, winni w ciągu 8 dni po rozpoczęciu roku szkolnego t. j. przed 12. września wnieść za pośrednictwem Dyrekcyi niestemplowane prośby do Wysockiej c. k. Rady szkolnej krajowej i załączyć do nich *dokładne* świadectwa ubóstwa.

Miedzy 1. a 15. lutego obowiązany jest każdy uczeń z wyjątkiem bardzo ubogich złożyć 1 K na gry i zabawy szkolne.

Egzamina *poprawcze* odbywają się w dwóch ostatnich dniach sierpnia od godziny 3. po południu.

Egzamina *wstępne do klasy I.* odbywają się przed feryami 30. czerwca lub 1. lipca, po feryach 1. lub 2. września. Powtórzenie egzaminu wstępnego przed upływem roku nie jest dozwolone ani w tym samym ani w innym zakładzie.

Egzamina *wstępne do klas wyższych* odbywają się od 5. do 10. września.

Uczniom *zamiejscowym* wolno mieszkać tylko pod nadzorem tych osób, które ściśle stosować się będą do przepisów Regulaminu dla odpowiedzialnych nadzorców, wydanego przez Wysoką c. k. Radę szkolną krajową. Osoby, przyjmujące uczniów na wikt i mieszkanie, muszą zatem we własnym interesie zaznajomić się dokładnie z treścią tego Regulaminu.

Rok szkolny 1907/1908 rozpocznie się 3. września uroczystem nabożeństwem, w którym wszyscy uczniowie wpisani muszą wziąć udział.

T. Sottysik.

